Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27 000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi **kwartalnie 6.00 zł**, na poczt**ach**, **przez listowego w dom 7.55 zł.** — **Miesięcznie 2.00 zł**, przez listowego **w dom 2.52 zł**, pod opaską **w Polsce 4.00 zł**, do Francji i Ameryki **6.00 złotych**, do Gdańska **5.00 guldenów**, do Niemiec **5.00 marek.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny w z.: **Henryk Ryszewski.**

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **40 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **50 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 197. BYDGOSZCZ, piątek, dnia 28 sierpnia 1925 roku. Rok XIX.

Dlaczego społeczeństwo polskie nie może być zadowolone z Dyrekcji Kolejowej Gdańskiej?

Pisza nam z Gdańska:

Nawiązując do zupełnie trafnej odpowiedzi, jaką „Dziennik Bydgoski" dał „Gazecie Bydgoskiej", stającej w obronie Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku, uważamy za stosowne, dorzucić kilka słów i myśli, będących wyrazem przekonań tutejszych, w Gdańsku zasiedziałych ludzi, obeznanych ze stosunkami, panującemi w tutejszej Dyrekcji Kolejowej.

Należałoby przedewszystkiem zwrócić uwagę na fakt, że społeczeństwo polskie w Gdańsku nie występuje przeciw Dyrekcji, jako takiej — wie ono bowiem bardzo dobrze, że zasiada w niej bardzo dużo ludzi, znanych z gorącego i zapalnego patrjotyzmu. Społeczeństwo nasze występuje przeciwko tym wszystkim urzędnikom, — i to podkreślamy z wielkim naciskiem — którzy **od całego szeregu lat pracują zupełnie otwarcie na szkodę państwa polskiego, którzy nie czują po polsku** i z naszem społeczeństwem nie są związani żadnemi nićmi. Są to przeważnie jednostki, które dopiero od czasu odrodzenia Polski przypomniały sobie o pochodzeniu polskiem lub uważały za dobry geszeft zmianę swej przynależności narodowej rusińskiej, ukraińskiej czy żydowskiej. Sprytniejsi neofici, sięgający myślą dalej i marzący o karjerze i wyższych stanowiskach, uważali nawet za właściwe **poprawić daty dokonanego przechrzczenia.** W jednym z dokumentów, stwierdzających przechrzczenie się jednego z dygnitarzy Polskiej Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku — widać nawet dokładnie wyskrobaną datę i **własnoręczną poprawkę** czyli wypisanie daty o kilka lat wstecz.

Na tak wysuniętej placówce, jak placówka w Gdańsku, nie wystarczy być tylko dobrym urzędnikiem, ale trzeba też być nawskroś Polakiem, trzeba spełniać różne obowiązki wobec Polski, trzeba żyć i działać społecznie, należeć do polskich organizacji i towarzystw, a jak najmniej stykać się z Niemcami. A czy taki pan **Okołowicz**, utrzymujący stałą styczność z Rusinami — żył w towarzystwach polskich, czy widziano go w towarzystwie Polaków? Gdzież tam! Czy taki p. **Birnbaum**, który ze względu na karjerę nazwał się później Bierońskim, dać może gwarancję zrozumienia interesów polskich? Dotychczasowa działalność jego, stałe popieranie Niemców, stałe zatrzymywanie wszystkich urzędników pruskich bez potrzeby na służbie polskiej, tolerowanie urzędników, którzy po określonym w umowie terminie nie nauczyli się języka polskiego, świadczy wymownie, iż reformy w Dyrekcji Kolejow. w Gdańsku są konieczne. Czyż wzbudzić może zaufanie Dyrekcja Kolejowa w Gdańsku, ustanowiająca wydział zasobów, który ma na celu zakup wszystkich materjałów, potrzebnych w obrębie Dyrekcji, stawiając na czele tego wydziału p. **Nagla**, który niedawno temu był kierownikiem firmy handlowej „Centrala kresowa w Gdańsku" i dotychczas w ubikacjach tejże firmy zamieszkuje! Firma ta otrzymuje najpoważniejsze zamówienia i to daje dużo, bardzo dużo do myślenia.

Czyż wzbudzić może zaufanie taki inżynier **Pekel**, który firmom polskim oddaje zamówienia jedynie wtenczas, gdy są najtańsze i przy najmniejszych objektach wymaga submisji, skoro tylko firma polska o pracę tę się stara. Natomiast **firmom niemieckim** wydaje pan ten roboty na sumy poważne bez żadnej konkurencji.

Pocóż wyliczać całą historję anomalji, poco sięgać głębiej i wywlóczyć sprawy, których wyliczenie musiałoby wywołać **rumieniec wstydu** na naszych twarzach, że tak długo tolerujemy te wszystkie rażące stosunki? Ogół nasz w Gdańsku nie ma dosyć słów uznania dla „Dziennika Bydgoskiego", że tak odważnie i nieustraszenie zajął się oczyszczeniem tego cuchnącego bagna w Polskiej Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku, że nazwał rzecz po imieniu i nie strzela z za płotu. Jeżeli „Gazecie Bydgoskiej" potrzeba jaskrawszych dowodów na wykazanie jej szkodliwej pracy, stojących na wysokich stanowiskach żydów i Rusinów — możemy jej służyć. Panowie ci jednak za rewelacje te jej chyba wdzięczni nie będą.

Sowiński.

Kiedy Senat i Sejm się zbiorą?

Z Warszawy donoszą:

Pierwsze posiedzenie senatu po ferjach wakacyjnych odbędzie się w dniu 12 września, pierwsze posiedzenia sejmu natomiast 29 września.

Na porządku dziennym senatu jest **reforma rolna.**

* * *

W dniu wczorajszym poraz drugi p. marszałek Rataj konferował z p. premjerem Grabskim. Konferowali oni nad **sytuacją walutową**, a następnie nad planem prac sejmu, który dopiero za miesiąc rozpocznie obrady plenarne.

Ziemianie domagają się kredytów.

P. Kazimierz Lubomirski był przyjęty przez premjera Grabskiego. Przedstawił on ciężkie położenie rolników, z powodu wstrzymania kredytów.

Nowy poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Do Warszawy przybył nowy poseł Stanów Zjednoczonych John Stetson. Nowy poseł amerykański przybył okrętem do Hawru, a z Hawru przez Niemcy do Warszawy automobilem.

Proces Muraszki.

Dnia 28 b. m. w wileńskim sądzie okręgowym rozpocznie się proces Muraszki — zabójcy Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Mianowanie komunisty polskiego.

Komunista polski Adam Jabłoński mianowany został kierownikiem naczelnym sowieckiej ajencji telegraficznej „Tass".

Przeniesienie Dyrekcji Kolejowej Gdańskiej do Bydgoszczy.

„Gazeta Gdańska", w tej sprawie najlepiej poinformowana, ze źródeł urzędowych donosi:

Dyrekcja Kolejowa Gdańska w tych dniach zakupiła w Grudziądzu kompleks domów koszar dawniejszych. Chodzi o pomieszczenie tamże urzędów kolejowych z Bydgoszczy, celem zwolnienia ubikacji w Bydgoszczy dla urzędów kolejowych gdańskich,

Sprawa jak widzimy, pomału dojrzewa.

Wielki proces polityczny w Bułgarji.

500 oskarżonych, 10.000 świadków.

Z Sofji donoszą: W najbliższych dniach przed sądem w Tirnowo, małem miasteczku bułgarskiem, rozpocznie się proces, którego rozmiary i polityczne znaczenie przekraczają wszystkie dotychczasowe, nietylko w Bułgarji, ale i w całym świecie.

Przed sądem stanie 500 oskarżonych, a zawezwanych zostało 10 tysięcy świadków. Właściwie będzie proces przeciw całej partji komunistycznej w Bułgarji. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci, obwinieni są o krwawe rozruchy z 18 września 1922 roku za rządów Stambulijskiego-Daskalowa. Wówczas groziło niebezpieczeństwo Bułgarji ze strony komunistów, których Stambulijski chciał usunąć niespodzianie. Tymczasem uprzedzili ich komuniści i napadli na pociąg, którym jechali ministrowie. Ministrów, między nimi znajdował się Daskalow, wyciągnięto z wagonu i pobito do krwi.

Proces odbędzie się we wrześniu.

Oszczędności w wojsku.

Warszawa, 27. 8. (tel. wł.) W związku z wczorajszą konferencją premjer Grabski z generałem Sikorskim odbył naradę.

Jak nasz korespondent się dowiaduje, przedmiotem narad między innemi była sprawa redukcji wydatków budżetu ministerstwa spraw wojskowych, oraz ograniczenia importu dla wojska.

Aresztowanie przywódcy komunistycznego.

Warszawa, 26. 8. Władze policji politycznej ujęły niejakiego Moszka Guttmana, członka centralnego komitetu komunistycznej partji Polski.

Przy rewizji w mieszkaniu aresztowanego znaleziono liczne dowody jego działalności antypaństwowej.

Śledztwo, rozpoczęte bezzwłocznie przez władze, zmierza do ustalenia kontaktu Guttmana z Kominternem w Moskwie, na co policja ma już w ręku pewne poszlaki.

Nowe zamachy na składy amunicji w Wilnie.

Wilno, 26. 8. Nocy wczorajszej na przedmieściu Rosa niewykryci osobnicy usiłowali przedostać się do wojskowych składów amunicji. Wartownik dał do nich kilka strzałów i zaalarmował wartę, złoczyńcy jednak zbiegli. Po pewnym czasie, prawdopodobnie ci sami osobnicy usiłowali powtórnie przedostać się do składów również bez skutku.

Władze wojskowe wszczęły energiczne śledztwo.

Przyaresztowanie szpiegów bolszewickich.

Z Wilna donoszą, że w nocy na 26 b. m. organa policyjne powiatu wileńskiego zaaresztowała 2-ch osobników, którym udowodniono akcję szpiegowską na rzecz sowietów. Nazwiska aresztowanych są: Jan Hriniewicz i Maciej Wojtkiewicz. Przeprowadzona rewizja w ich mieszkaniach dała obfity materjał dowodowy. Wyżej wymienieni utrzymywali bezpośrednie stosunki z Moskwą.

Umarł b. generalissimus armji austrjackiej.

Wiedeń, 26. 6. PAT. Umarł tu Konrad v. Hötzendorf. Dzienniki tutejsze zamieszczają obszerne artykuły z powodu śmierci byłego austrjackiego szefa sztabu generalnego. Zmarły w ostatnich czasach pracował właśnie nad ukończeniem piątego tomu swoich pamiętników z czasów wielkiej wojny światowej. Pamiętniki te pojawią się w druku w połowie października.

Nowy komisarz Jerozolimy.

Jerozolima, 26. 8. PAT. Lord Plumer nowy wysoki komisarz Palestyny przybył do Jerozolimy. Na dworcu wygłosił on mowę, nie poruszając w niej jednakże spraw politycznych i nie wymieniając deklaracji Balfoura. Następnie przeszedł lord Plumer przed frontem kompanji honorowej poczem udał się na Górę Oliwną. Dworzec ozdobiony był sztandarami wszystkich państw z wyjątkiem państw zwyciężonych.

Zaginiony samolot.

Z Londynu donoszą: Aeroplan, który wyleciał stąd do Paryża, zaginął. Wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu.

W samolocie znajdowała się księżna Loewenstein-Wertheim.

Zebranie Ogólnego Komitetu Wyborczego, ugrupowania Chrześc. Demokracji odbędzie się w piątek, 28 bm., wieczorem o 7-mej w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71.

Za Zarząd Komitetu:

J. Teska, prezes. **A. Gołąbek**, sekretarz.

Polska badała starannie odpowiedź francuską.

Londyn, 26. 8. (PAT). Dyplomatyczny sprawozdawca Daily Telegraph dowiaduje się, że zwłokę w doręczeniu rządowi niemieckiemu odpowiedzi francuskiej przypisać należy wschodnim aljantom, którzy tekst odpowiedzi poddali bardzo starannym badaniom. Spodziewają się tu, że rząd berliński jeszcze w tym miesiącu wyśle rzeczoznawców dyplomatycznych i prawniczych do Londynu celem wymiany zdań z angielskimi i belgijskimi rzeczoznawcami w sprawie formy paktu bezpieczeństwa. Rokowania tych rzeczoznawców nie miałyby charakteru obowiązującego.

Nacjonaliści niemieccy przeciw paktowi bezpieczeństwa.

Berlin, 26. 8. (PAT). Niemiecko narodowa Deutsche Zeitung ogłasza rezolucję poufną powziętą przez niemiecko narodowe związki, a z której wynika, że niemiecy narodowcy nie zgadzają się na pakt gwarancyjny z mocarstwami koalicyjnemi. Dotychczasowa ich rezerwa objaśnia się tem, że chcieli oni załatwić w parlamencie sprawę celną.

Niemcy chcą nowej pożyczki w Ameryce.

Berlin, 26. 8. (PAT). Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht zaprzecza doniesieniem jakoby podróż jego do Ameryki pozostała w związku z nowemi rokowaniami o kredyty.

Rozwój komunikacji lotniczej Paryż—Londyn.

W Londynie obchodzono 6-cio lecie istnienia stałej komunikacji lotniczej między Londynem i Paryżem. W roku 1919 aeroplany na tej linji przewoziły początkowo około 20 pasażerów tygodniowo. W miarę wzrostu frekwencji liczba ta wzrastała i w ubiegłym tygodniu osiągnęła 1200 osób.

Proces komunistów greckich.

Ateny, 26. 8. (PAT). Rozpoczął się tu przed trybunałem wojskowym proces przeciwko komunistom greckim oskarżonym o udział w spisku, którego celem było oderwanie Macedonji od Grecji.

Anglja przeciw sojuszowi bałtyckiemu?

Plotki niemieckie.

„Berliner Tageblatt" donosi z Rewla, że konferencja bałtycka, która się miała odbyć w Rewlu, nie dojdzie do skutku wskutek stanowiska Anglji, która nie chce dopuścić do utworzenia sojuszu bałtyckiego.

Hindenburg u Rupprechta bawarskiego.

Monachium, 26. 8. (PAT). Pisma donoszą, że dopiero obecnie ujawniło się, że prezydent Hindenburg odwiedził 18. bm. byłego następcę tronu bawarskiego księcia Rupprechta.

Drożyzna w Niemczech.

Berlin, 26. 8. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu gabinet zajmował się notą francuską, rozważając ją jednak tylko w ogólnych zarysach. Na jutrzejszem posiedzeniu ma nastąpić omówienie szczegółów tej noty. Główną część dzisiejszego posiedzenia gabinet poświęcił sprawie obniżenia cen oraz niezbędnych środków, jakich należy użyć dla przeciwdziałania wzmagającej się drożyźnie. Według doniesień pism rząd podobno nie zamierza narazie starać się o wywołanie zniżki cen drogą ustaw lub rozporządzeń, lecz tylko przez wywieranie swego wpływu na kartel przemysłowców.

Żądania angielskiej kolonji w Chinach.

Londyn, 26. 8. (PAT). „Daily Mail" donosi z Hong Kongu, że wyniku odbytej tam konferencji publicznej, wystosowano depeszę do Baldwina, w której wyrażono żądanie wystosowania angielskiego ultimatum pod adresem Kantonu. Depesza domaga się dalej przywrócenia Kantonu do roli portu traktatowego, wydalenia Rosjan z Kantonu i Kwantungu, rozwiązania i rozbrojenia korpusu kadetów, wyszkolonych przez Rosjan oraz zaprzestania bojkotu i propagandy anti-angielskiej. W razie niespełnienia tych żądań powinienby rząd angielski zagrozić w ulimatum blokadą Kantonu.

Polska zbawiła się sama!

„...Europa winna jest Polsce nieskończoną wdzięczność" powiedział gen. Weygand

Warszawa, 25. 8. (Tel. G. P.) „Kurjer Warszawski" zamieszcza wywiad Henryka Rufina z gen. Weygandem, który m. i. oświadczył, że w roku 1920 cała Europa była blisko nowej wojny. Bolszewicy spodziewali się wziąść Warszawę 15. sierpnia. W tym samym dniu bojówki niemieckie na granicy śląskiej próbowały ataku na francuskie wojska okupacyjne. Pomiędzy Niemcami a bolszewikami istniała zmowa, która zaznaczyła się nietylko na Śląsku, ale w tem, że pobita armja czerwona dostawszy się do Prus Wschodnich nie została tam rozbrojona. Polskę uratowali jej mężni synowie, zdecydowani na wielkie ofiary. — Chyba Pan nie przypuszcza — mówił gen. W. — że jeden generał mógłby wpłynąć na losy bitwy pod Warszawą. Polska zbawiła się sama. Moja akcja ograniczyła się tylko do niesienia naszym przyjaciołom pociechy przyjaźni francuskiej do udzielenia kilku rad, a może także do zgalwanizowania animuszu oficerów i żołnierzy. Co zaś do reszty, czyli do głównego zadania, to Europa winna jest Polsce nieskończoną wdzięczność."

Prezydent Sahm musiał schować własne exposé do kieszeni i odczytać exposé socjalistów.

Niepewne stanowisko centrowców gdańskich.

Z Gdańska pisze nasz korespondent:

Z kół zbliżonych do senatu gdańskiego dochodzi teraz bardzo ciekawa, chociaż może nieco spóźniona wiadomość, że nowoobrani senatorzy gdańscy musieli już w pierwszym dniu posiedzenia senatu stoczyć bardzo ostrą walkę z prezydentem Sahmem i senatorami z urzędu. Rozchodziło się o to, że Sahm przygotował własne exposé, nie mówiące w słowach tak wyraźnych o przyjaznych stosunkach z Polską, jak to mówiło exposé socjalisty Gehla. Ponadto mijało się exposé Sahma w swej treści z dążeniami i intencjami nowoobranych senatorów wywołania wśród mas robotniczych nadziei poprawienie ich bytu drogą nadzwyczajnych kredytów. Odczytano najpierw exposé, zredagowane przez prezydenta Sahma, potem exposé zredagowane, wspólnemi siłami przez senatora Gehla i Loopsa, poczem wywiązała się zaciekła dyskusja, zakończona propozycją centrowców, aby przystąpiono do głosowania nad tem, które exposé należy odczytać w Volkstagu. Wszyscy senatorzy z urzędu głosowali za exposé prezydenta Sahma. Nowoobrani senatorzy parlamentarni popierali Gehla. Exposé Sahma byłoby niewątpliwie przyjęte, gdyby nie nagły zwrot senatorów centrowych, a zwłaszcza senatora księdza Sawatzkiego, który po raz pierwszy wystąpił przeciw Sahmowi.

W ten sposób Sahm został zmuszony do odczytania oświadczenia, które na ogół dobre zrobiło wrażenie Należy się jednak mieć na baczności, żeby się nie dać uśpić, bo są to tylko pozory — treść się jeszcze nie zmieniła.

Umizgi Sahma do senatorów centrowych.

Od centrowców uzależniona polityka odnośnie do Polski.

Z Gdańska. (Telefonem). Z kół sejmowych dowiadujemy się, iż senatorzy z urzędu podjęli starania o zapewnienie sobie większości i w tym celu przystąpili do centrowców z różnemi obietnicami i propozycjami, którym nacjonalistycznie zabarwieni senatorzy zapewne nie będą w stanie oprzeć się. Stanowisko centrowców w senacie uzależnione jest od stanowiska, jakie zajmie senator ksiądz Sawatzki, występujący stale przeciwko Polakom. Wszystko przemawia za tem, że ks. Sawatzki pójdzie po linji wytkniętej przez prezydenta Sahma i że czterej senatorzy centrowi przy wszystkich poczynaniach donioślejszego znaczenia dla Polski pójdą po linji, zakreślonej przez nacjonalistów.

W praktyce odbije się to tak, że dawniejsza polityka senatu nie dozna żadnych zmian, i że ten sam kurs, stosowany wobec Polski w sprawach zasadniczych, uprawiany będzie nadal. Senatorzy socjalistyczni oraz liberalni, pozostając w mniejszości, nie będą w stanie przeciwstawić się polityce prezydenta senatu i sprawdzą się oczywiście słowa, które komunistka Kreft wypowiedziała do nowoobranego senatora Gehla — że nowy senat nie zdoła przeprowadzić żadnych zmian i że wszystko pozostanie nadal po dawnemu.

Niemieckie prowokacje na kongresie socjalistycznym w Marsylji.

Zaborcze apetyty wobec Czechosłowacji.

Marsylja, 26. 8. (PAT). W jednej z komisji międzynarodowego kongresu socjalistycznego doszło do konfliktu między delegacją czechosłowacką a delegacją Niemców czechosłowackich. Delegacja niemiecka bowiem rozdawała uczestnikom kongresu pisma ulotne, atakujące politykę wewnętrzną Czechosłowacji. Delegaci czechosłowaccy zaprotestowali w prezydjum przeciwko temu postępowaniu Niemców.

Polska pracuje na rzecz pokoju.

Paryż, 26. 8. (PAT). „L'Avenir" konstatuje, że dyplomacja polska nie pozostaje bezczynną wobec zakusów niemieckich. Przeciwnie minister Skrzyński ujawnia dostateczną ruchliwość przy boku Francji, Czechosłowacji i krajów anglosaksońskich. Stanowisko nowego senatu gdańskiego, wyrażające się w chęci zbliżenia do Polski jest tego dowodem. Dzięki znacznemu rocznemu przyrostowi ludności w Polsce oraz dzięki zręczności dyplomacji polskiej sam czas — jak zauważa dziennik — pracuje przeciwko Prusom i na rzecz pokoju.

Konferencja Europejska.

Berlin, 26. 8. (PAT). Wolff podaje, że ambasador francuski wręczając Stresemannowi notę Brianda, uzupełnił ją następującemi wyjaśnieniami, popartemi przez ambasadora angielskiego i belgijskiego. Wyjaśnienia te brzmią jak następuje: Francja i jej sojusznicy uważają za wskazane możliwie szybkie **zwołanie konferencji** rzeczoznawców prawnych Ministerstw Spraw Zagr. Francji, Anglji, Niemiec i Belgji w celu dania możności przedstawicielom rządu Rzeszy zaznajomienia się z prawno- techniczną stroną zapatrywań rządów sprzymierzonych na kwestje, które mają być rozpatrywane i załatwione. Po zakończeniu tych prac przygotowawczych, mogłoby nastąpić zwołanie konferencji ministrów spraw zagr. Niemiec, Anglji, Francji i Belgji. Na konferencji tej byłyby ostatecznie rozstrzygnięte zagadnienia, wysunięte przez państwa sprzymierzone.

Po 100 latach znudziło się jej życie.

W bułgarskiej wsi Kolonito powiesiła się stuletnia staruszka Bogacew. Wieś ta słynie z długowieczności jej mieszkańców, z których prawie każdy osięga 80 lat, a wiele z nich 100 i 120 nawet

† **Mejerowicz,**
łotewski minister spraw zagranicznych.

Od Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu otrzymujemy następującą

ODEZWĘ.

Rozpoczęła się wojna gospodarcza narzucona nam przez Niemcy. Wstrzymanie dowozu węgla polskiego do Niemiec grozi nam bardzo poważnemi następstwami. Wywołał on przedewszystkiem ogromny wzrost bezrobocia, zwłaszcza na Górnym Śląsku. Robotnik polski tamże popaść może w ostatnią nędzę. Chcąc zapobiedz, aby agitacja wywrotowa nie znalazła u niej chętnego posłuchu, chcąc zapobiedz, aby masy robotnicze doprowadzone do rozpaczy nie wywarły niepożądanego nacisku na Rząd w kierunku ustępliwości w toczących się obecnie rokowaniach handlowych z Niemcami, chcąc wzmocnić nieugięte stanowisko Rządu naszego w sprawie rokowań, musimy przyjść ludowi polskiemu na Górnym Śląsku z doraźną pomocą.

Dlatego zwracamy się do wszystkich Polaków z gorącym apelem, aby zechcieli przystąpić natychmiast do zorganizowania teraz po żniwach zbiórki płodów rolnych i produktów żywnościowych wszelkiego rodzaju. Każda choćby najmniejsza ofiara będzie z wdzięcznością przyjęta. Wszelkie datki należy przekazywać z imiennym spisem ofiarodawców do najbliższych „Rolników" które przyrzekły łaskawie swą współpracę w zamierzonej przez nas akcji.

Społeczeństwo polskie, stojąc w tak krytycznej chwili u boku Rządu i wspierając go swą doraźną pomocą dla terenów zagrożonych tem słuszniej domagać się może od czynników rządowych aby:

1. W rokowaniach handlowych z Niemcami nadal broniły nieugięcie interesów Państwa Polskiego.
2. Rozszerzyły zakres pomocy dla Górnego Śląska przez zwiększenie zasiłków rządowych dla bezrobotnych.
3. Przez natychmiastowe wydalenie z przedsiębiorstw przemysłowych na polskim Górnym Śląsku 2—3 tysięcy urzędników obywateli niemieckich.
4. Przez przyspieszoną pracę nad stworzeniem środków komunikacyjnych, któreby zapewniły węglowi górnośląskiemu zbyt wewnątrz kraju i uniezależniły nas od złej woli sąsiada niemieckiego.

(Ofiary składać można, jak z powyższego wynika, w „Rolnikach", a „Rolnik" w Szubinie gotów jest na każdym centnarze zboża 10 gr dopłacić. Red.)

Zakaz importu do Polski niszczy przemysł austrjacki.

Wiedeń, 26. 8. (PAT). „N. F. Presse" zamieszcza zażalenie przemysłowców austrjackich z powodu ostatnich zarządzeń walutowych i importowych rządu polskiego. Przemysłowcy skarżą się, że wskutek tych zarządzeń różne gałęzie przemysłu skórzanego i konfekcyjnego w Austrji popadły w bardzo trudne położenie. Rrzemysłowcy ci żądają od rządu austrjackiego, by ten przedsięwziął skuteczne zarządzenia celem skłonienia rządu polskiego do cofnięcia zakazu przywozu towarów. Stwierdzić należy, że sprawa powyższa została już załatwiona na podstawie porozumienia z przedstawicielami austro-polskiej izby handlowej, którzy bawili w ubiegłych dniach w Warszawie i osobiście przedstawili swe postulaty w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Jak za pieniądze Ministerstwa Spraw Wojskowych powstają fabryki w Gdańsku i w Niemczech.

Piszą nam: Wiele się dziś pisze i mówi o kryzysie finansowym w Polsce. Ale rzadko kto ma odwagę prawdzie zajrzeć w oczy i z odwagą wskazać na rzeczywiste przyczyny złego. Dla tłumu mówi się, że to rzekomo Niemcy i żydzi są przyczyną złego i żeby nie oni, to kurs złotego nie uległby zmianie nie zważając na złą a raczej przestępną gospodarkę krajową.

Aczkolwiek porównanie nie jest dowodem, jednakże porównenia często dobitnie może obrazować stan rzeczy, na przykład, że w powietrzu są prawie zawsze zarazki chorobotwórcze, jednakże organizmy zdrowe opierają się tym zarazkom i nie ulegają ich wpływom. Organizmy zaś osłabione z łatwością padają ich ofiarą. Więc przyczyne złego jedni znajdują w osłabionym organizmie, inni zaś tylko w egzystowaniu zarazków chorobotwórczych. Ale zarazki chorobotwórcze są prawie zawsze i wszędzie, a organizm ludzki przy należytem pielęgnowaniu go może być od osłabienia uzdrowiony. To porównanie z medycyny bardzo dobrze może być zastosowane do stanu finansowo-gospodarczego w Polsce. Nie dla tego złoty się chwieje, że są żydzi, Niemcy, bolszewicy i t. d...., a dla tego, że jest zła gospodarka, źle i niedołężnie prowadzona przez kierowników Polaków. Dla tego jest źle, że Polacy sami, dygnitarze, ministrowie doprowadzają organizm polski do osłabienia i tylko dzięki temu osłabieniu imają się Polski wszelkie choroby.

Ażeby zobrazować osłabiającą organizm polski robotę naszych dygnitarzy, przytoczę fakt nie do uwierzenia, ale wprost przerażający swą doniosłością. Oto otrzymuje jedna z firm warszawskich zamówienie od Ministerstwa Spr. Wojskowych na części do pocisków. Firma ta nie wyrabia wszystkich części dla otrzymanego zamówienia, więc zamawia bez skrupułów brakujące części w Gdańsku. Fabryka w Gdańsku, będąc małym warsztatem i nie mogąc wykonać na swoich maszynach tego zamówienia, powiększa się i zamawia kilkadziesiąt automatycznych maszyn w Niemczech. Dostać zaś w Niemczech odrazu kilkadziesiąt automatów dość trudno. Więc dochodzi do skutku taka kombinacja: Fabryka w Gdańsku zakupuje w Niemczech w jednej z fabryk, produkującej podobny wyrób, używane i starszego systemu automaty i płaci gotóweczką za nie pieniądze pochodzące z naszego Ministerstwa Spraw Wojskowych. Fabryka zaś w Niemczech, co sprzedała stare automaty, nie zamknęła swych podwoi, ale zakupiła za otrzymane polskie pieniądze najbardziej nowoczesne automaty, ulepszyła swój wyrób, z którym dla tego powodu w Polsce konkurować już prawie nie sposób. I to za polskie pieniążki z budżetu wojskowego! A fabryki podobne w Polsce błagają o zamówienia, robią wnioski do dygnitarzy warszawskich! Tam u góry, w Warszawie, siedzą wielcy i mądrzy dygnitarze, co zbierają komisje dla narad o utrwaleniu złotego polskiego, ustalają „trókąty", gdzie można budować fabryki, lub nie można, któreby broń i amunicję wyrabiały. Ustalają, że tylko w przeludnionej Warszawie można budować fabryki, bo Poznańskie może zabrać Niemiec, Galicję może zabrać Austrjak, Białoruś — Moskal, a Warszawę... żydzi. Ale budować fabryki w Gdańsku i Niemczech można!

Ten przykład przytoczono nie z rozdrażnienia!

Wyższe sfery rządzące w Polsce już nie mają kredytu moralnego w społeczeństwie, rozdrażnienie dawno przeszło w ból tępy!.. Lecz czas najwyższy skończyć z taką gospodarką! Czas powołać do kierownictwa takich ludzi, co coś umieją, co w życiu czegoś dokonali!

Słyszymy i czytamy wciąż o mowach dygnitarzy, o wywiadach u nich różnych korespondentów, ale o czynach ich nic nie słychać, tylko jeżdżą, jedzą i piją na bankietach i mówią i mówią bez końca.

Tuż około nas o miedzę — w Czechach życie idzie zupełnie inaczej. Tam brudy dygnitarskie i przestępstwa wyciągnięto na światło dzienne, tam wzięto do pracy ludzi zdoln. i sumiennych. Tam w swoim czasie dla zrównoważenia bilansu państwowego zamknięto granicę prawie zupełnie! Nie możemy budować lokomotyw, to będziemy końmi jeździli lub pieszo chodzili, dopóki ich nie zrobimy sami. Za zamawianie zagranicę, zwłaszcza w państwach wrogich i to artykułów wojskowych — zrobionoby burzę!

O Polsko! Gdzież ten człowiek, lub grupa chociażby mała ludzi, co Ciebie mogą uzdrowić, co padną przed Tobą na kolana jak przed Matką i przylgną do piersi Twej nie jako do wymienia krowy!! Wszak tak jesteś, Polsko, bogata, tak Ciebie Bóg szczodrze wyposażył! Masz tak śliczny lud i tak pracowitego i zdolnego robotnika!

Gdzież ten człowiek?!

Pożar morskiego kąpieliska Amrum.

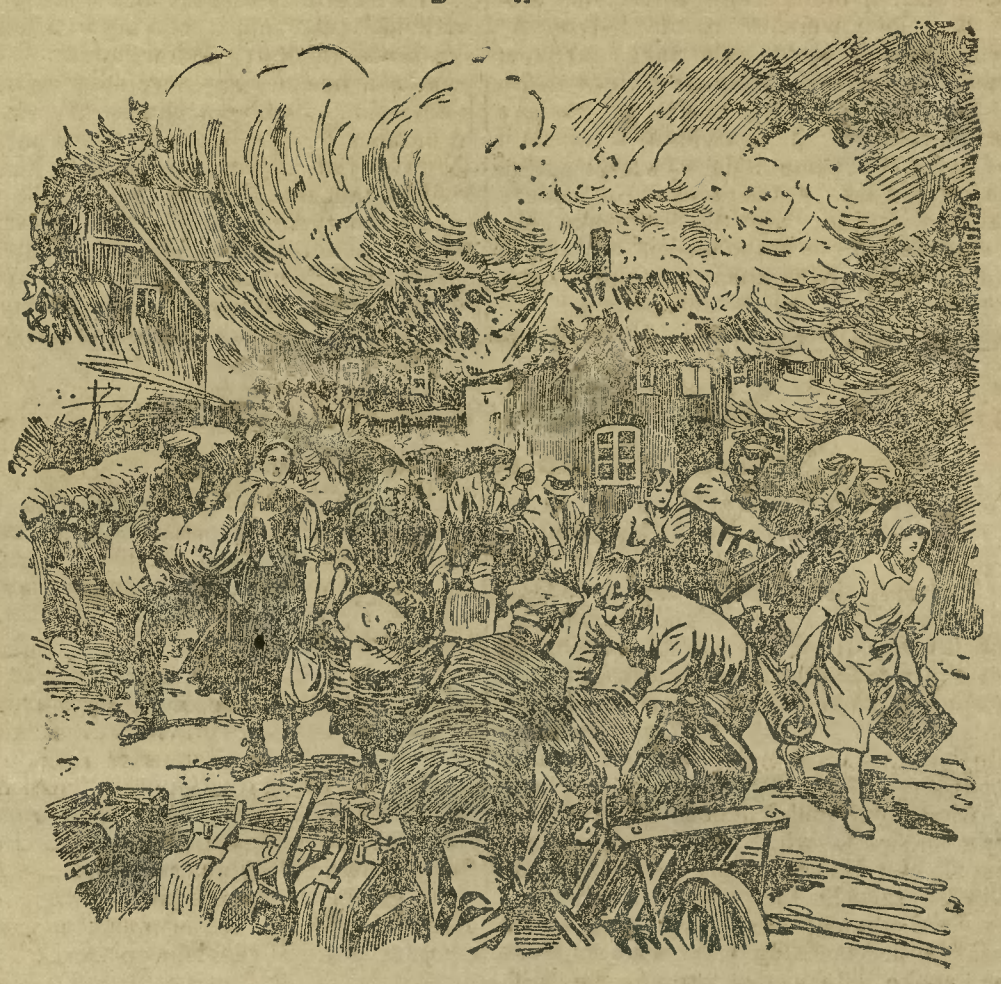

Donosiliśmy już o spaleniu się tej miejscowości kąpielowej, tak doszczętnem, że wszyscy mieszkańcy zostali się bez dachu nad głową, a wielu gości zostało się tylko w kostjumach kąpielowych i w takiej toalecie przetransportowani oni zostali do pobliskiej miejscowości kąpielowej Hörnum.

Na obrazku widzimy mieszkańców i gości kąpielowych uciekających w popłochu i ratujących swoje rzeczy.

Nowiny z za kordonu.

Biskupice otrzymały nową kolej.

Na torze nowozbudowanym, łączącym miasto Kisielice i Biskupice puszczono w sobotę, 25 sierpnia, pierwszy pociąg.

Jak wiadomo, dworzec biskupiecki leży w Polsce a miasto po stronie niemieckiej. Wobec tego komunikacja z Biskupcem była marna.

Kosztowny proces.

Rząd pruski skarżył księcia Leopolda pruskiego o wydanie wielkich posiadłości pod Złotowem. Proces ten fiskus przegrał i wyrok stał się prawomocnym. Adwokat księcia stawił teraz rządowi pruskiemu rachunek i to w wysokości 210 000 mk. Rząd pruski oczywiście rachunek ten będzie musiał zapłacić.

St. Brandowski. 109

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

— Panie hrabio — rzekł na pozór spokojnie — spór nasz właściwie nie nadaje się przed żaden sąd, bo przedmiot sporu jest prawem nieprzewidziany i nieokreślony. Załatwmy zatem tę rzecz jakoś polubownie. Może ja panu całą sumę zwrócę, może mi pan coś opuści, zgoda?

— Niech i tak będzie.

— Kiedy mógłbyś pan zatem zobaczyć się ze mną, aby tę sprawę omówić i załatwić? Musimy to zrobić gdzieś na osobności i dyskretnie.

— Dyskretnie i na osobności ze względu na pana, nie na mnie. Ja popełniłem lekkomyślność tylko, a pan świństwo, i to porządne. Ale mniejsza o to. Zejdźmy się jutro i zakończmy sprawę, bo ja muszę wyjechać za granicę.

— Bądźże więc pan hrabia łaskaw przyjść jutro, ale gdzie? Najlepiej o dwunastej w południe do winiarni Cichowicza. Tam będziemy mogli swobodnie pomówić. Czy zgoda?

— Ja się na wszystko godzę, bo byłem głupi i głupi pozostanę. A ponieważ pan sam uznajesz, że mi się pieniądze należą, więc proszę pana o porządną zaliczkę na moją należytość, i to teraz zaraz, bo mi gotówka jest potrzebna.

Karge, rad z zażegnania na razie takiego niebezpieczeństwa, sięgnął kwapliwie do kieszeni po portfel.

— Ile pan hrabia dziś potrzebuje?

— Daj pan jak najwięcej, to jutro będziesz pan miał mniej do płacenia. Ile pan masz w tej skórze?

— Około tysiąc marek.

— Her damit! — zawołał Preuss i wyciągnął rękę, która mu drżała ze wzruszenia i z chciwości jak w delirium.

Karge wyliczył banknotami tysiąc marek, które hrabia chciwie zgarnął i począł zaraz zdradzać pośpiech i niecierpliwość.

— Reszta jutro więc o dwunastej u Cichowicza. Coś panu opuszczę albo przynajmniej w terminie pofolguję, jeżli trudno będzie panu naraz wszystko zapłacić. Dobranoc, kochany panie Karge i proszę mnie źle nie spominać. A pięknej pani dobrodziejce ucałowanie rączek.

To rzekłszy wziął kapelusz, uścisnął Kargemu kordjalnie dłoń i wybiegł na ulicę.

O kilkanaście kroków od bramy przechadzał się jakiś podobny do niego zupełnie szubrawiec.

— Servus, Schmidt! — zawołał tryumfująco Preuss.

— Gdzieżeś tak długo był? Pysk ci się śmieje, musiałeś zrobić dobry interes. Kogóżeś złupił?

— Nikogo. Odebrałem tylko mój dług z dawnych lat.

— Dużo?

— Parę setek.

— Breszysz, psiakrew!

— Niewierzysz? Patrzaj . . .

I pokazał mu paczkę banknotów.

— Rany Boga, Jasiek, ależ to ci będzie granda! I któż to był taki warjat, że ci dług oddał? Czy mieszka w tym domu, do którego wszedłeś?

— Ale skąd! On się tylko skrył do niego, zobaczywszy mnie z daleka na ulicy. Ale dopadłem go aż na drugiem piętrze i odebrałem moje pieniądze.

Hrabia okłamywał Schmidta z obawy, aby ten nie odkrył jego tak lukratywnego źródła dochodów i nie próbował na własną rękę z niego ciągnąć. To też Schmidt potrząsał z niedowierzaniem głową.

— Jasiek, nie łżesz aby? Tak ci z miejsca taką forsę wyczynił?

— To bogaty facet a dług był karciany. Zagroziłem mu skandalem i dziennikami, więc zaraz pieniądze wyjął, a mam dodać jeszcze parę stówek.

— No, to ci szczęście dziś mamy.

— Chodźmy na kolację, a potem będziemy baniaczyć do rana. Szkoda, że to niedziela i sklepy pozamykane, bo wartoby pokupić nowe portasy. Widziałeś jak moje u dołu są już wystrzępione . . .

— Co ci na tem zależy. Już i tak ciemno się robi. Grunt, że się po tak długim czasie znowu raz napijemy i najemy. A wartoby i jaką makarelę mieć dzisiaj.

Preuss, który przy swem hulaszczem życiu z zawrotną szybkością stracił cały majątek i zeszedł do rzędu zwykłych wagabundów, nie posiadał się z uciechy, że niespodzianie trysnęła mu krynica pieniędzy, w jego mniemaniu nigdy nie wysychająca. To też ze swym nieodstępnym przyjacielem Schmidtem udał się zaraz na szeroką zabawę.

Tymczasem Karge wrócił do gości pijany wściekłością, trwogą i desperacją.

Tysiąc marek, dane Preussowi, były nietylko jego lecz i Baumanna własnością. Mniejsza o tę kwotę, którą będzie mógł pokryć z pożyczki, a choćby i wybierając ją z kasy po raz drugi. Baumann, jakkolwiek pilnie kontroluje finansowy stan przedsiębiorstwa, ma jednak do niego tyle zaufania, że o tysiąc mniej lub więcej wydanych marek nie robi kwestji, polegając na uczciwości swego młodego wspólnika. Jutro jednak trzeba będzie Preussowi dać dziesięć razy tyle. A choćby tę kwotę rozłożyć na raty, to skąd jednak wziąść tyle pieniędzy?

Tysiąc i trochę więcej — da się jeszcze gdzieś wykręcić. Podpis jego na wekslu jako wspólnika firmy nie ma znaczenia, gdyż Baumann zatrzymał sobie prokurę i jemu tylko było wolno firmę podpisywać. Jak tu więc zaspokoić pretensje Preussa, który się o nie energicznie upominać będzie i w razie konfliktu pieniężnego przed Mary wszystko zdradzić gotów?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Najwięksi bogacze świata.

Nie są nimi Amerykanie, lecz Japończycy.

„Journal“ paryski zamieszcza ciekawe szczegóły o japońskiej rodzinie Mitsui. Okazało się mianowicie, że najbogatszymi ludźmi na całym świecie nie są bynajmniej Ford czy Rockfeller, lecz właśnie owa arystokratyczna, dawna rodzina japońska Mitsui. Historja tej pracowitej rodziny jest poniekąd historją przemysłowego rozwoju Japonji.

Rodzina ta znana już była z ogromnego majątku podczas odkrycia Ameryki, w 17-tym zaś wieku jeden z najdzielniejszych przedstawicieli tej rodziny przyczynił się do podniesienia handlu w Japonji. Dzisiaj dysponują członkowie tej rodziny ogromnemi wprost skarbami. W ręku ich skupiają największe japońskie kopalnie żelaza i węgla, banki, okręty pasażerskie, fabryki papieru i wełny, olbrzymie magazyny i pierwszorzędne cukiernie. Filje ich przedsiębiorstw rozrzucone są po całym świecie: w Paryżu, Londynie, Nowym Jorku, Hamburgu, Bombaju, Pekinie itd.

Głową tej rodziny Nababów jest baron Mitsui Chachirojemon starzec cieszący się w całej Japonji opinją uczciwego, sprawiedliwego i rozumnego człowieka. — Podczas strasznego trzęsienia ziemi w r. 1923, 10 000 nieszczęśliwych znalazło przytułek i pomoc w majątkach barona Mitsui. Władza tego barona wobec innych członków rodziny jest wprost nieograniczona. On decyduje o małżeństwach, on jest sędzią wszelkich wykroczeń przeciw etyce i obyczajowości

Rodzina Mitsui cieszy się w Japonji ogromną, na ogół zasłużoną popularnością.

Gwiazdy sceniczne starożytności.

Artyści i pisarze lepiej się mieli niż dzisiaj.

Czasy grecko-rzymskie mogą się pochwalić sporą plejadą gwiazd scenicznych, których sława, popularność i dochody nie ustępowały sukcesom artystycznym i materjalnym Caruso, Karsawinej, Poli Negri etc

W Rzymie Augusta olbrzymią popularnością tłumów cieszył się aktor Roscjusz, którego dochody obliczano na 600.000 sestercji rocznie. Jest to mniej więcej 200.000 złotych, a że wówczas, w Rzymie cezarów, było taniej niż w Europie XX wieku, suma ta wynosiła znacznie więcej.

Tancerka Dionyzja oraz słynna a wspominana przez Horacego Arbuscula były bożyszczem złotej młodzieży Rzymu. Dionyzja otrzymywała 200.000 sestercji rocznie za swe występy.

Szczęśliwszym od Moljera był bardzo popularny aktor i komedjopisarz zwany Ezopem (nie Ezop frygijczyk). Ten się w czepku rodził: rodzina jego otrzymała w spadku po śmierci olbrzymi majątek wynoszący dwadzieścia miljonów sestercji.

Lampart paryski ubity!

Zginął bardzo marną śmiercią.

Jakkolwiek Paryż liczy lampartów (tych ulicznych) na tysiące, to jednak tylko ten jeden wydał się policji tak niebezpieczny, który wyrwał się z klatki ogrodu zoologicznego. Jak już donosiliśmy, pierwsze 24 godzin obławy na zwierza spełzły na niczem. Polowano więc zawzięcie dalej. Publiczność spragniona takiej sensacji napływała w takiej ilości, już to uzbrojona już to jako widzowie, że obława miała prawdziwe trudności, aby się uwolnić od gapiów, którzy strzelcom deptali po piętach.

Wiele wsród tych ciekawych było naturalnie kobiet. Jakiś myśliwy Malajczyk, zgłosił się na ochotnika i wdział w tym celu kostjum ze skóry hipopotama. Ktoś poradził, aby wsiadł na słonia. Sprowadzono słonia, wsadzono nań Malajczyka, lecz wnet się okazało, że to tylko figiel jakiejś kinowej wytwórni. Lampart tymczasem znikł jak kamfora. Przypuszczano, że na razie musiał się zadowolić jakąś spotkaną sarną, lub psem. Niebezpieczeństwo jednak dla życia ludzkiego ciągle istniało.

Dopiero onegdaj policja całkiem przypadkowo wpadła na trop zwierza. Siedział on ukryty w jednym z prywatnych ogrodów obok Lasku Bulońskiego i był tak wycieńczony, że zupełnie nie myślał o ucieczce. Gdy opadły go psy polujące, skoczył na drzewo, a wtedy policjanci zastrzelili go. Zarząd ogrodu zoologicznego zamierza teraz żądać od policji odszkodowania, twierdzi bowiem, że zwierza można było schwytać żywcem.

Tak to przez kilka dni Paryż miał o czem myśleć i mówić.

Paryskie dziwactwa mody.

Muzeum mody w Wersalu. — Wąż jako bransoleta.

Ojcowie miasta Paryża obradują nad nie bylejakim projektem Oto ma być założone w Wersalu muzeum mód. Paryż od wielu już set lat nadawał ton modzie. Uznano tę dyktaturę, a więc słuszna rzecz, aby tutaj właśnie powstała instytucja, któraby stała się pouczeniem, co w dziedzinie mody dał i daje Paryż. Moda żywi w Paryżu około sto tysięcy osób, które w tym przemyśle znajdują pracę zarobkową Czy istnieją inne jakie dane do stworzenia muzeum mód? — Czy w Paryżu zbierano modele z ubiegłych choćby dwu wieków?

Wszystko to ma się dopiero rozpocząć.

Inicjatywa wyszła od znanej w Paryżu wielkiej modnisi, pani Ferrarel, która na ten cel ofiaruje znaczną sumę i... swoje doświadczenie. Zwierzyła się z tem jednemu z radnych, panu Delavenne, i ten przyszedł na posiedzenie Rady miejskiej z gotowym już projektem.

W muzeum mód, które znalazłoby siedzibę w pałacu wersalskim, mieściłyby się nietylko modele toalet, ale także bielizna, obuwie, artykuły kosmetyczne, fryzjerskie itp. Urządzenie tego muzeum nie obciąży budżetu państwa. Wystawione w muzeum przedmioty opatrzone będą wywieszką firm, które ofiarowały je dla muzeum. Rzeczą to zrozumiałą, że paryskie firmy skwapliwie skorzystają ze sposobności, aby sobie zrobić reklamę. Ktoś rzucił także myśl, aby pobierać „wstępy“ od zwiedzających.

Prezydjum Rady miejskiej, jak i Rada miejska w zasadzie zgodziły się na przeprowadzenie tego projektu.

Interesującym w tej sprawie faktem jest to, że wielkie firmy paryskich fabryk z artykułami mody ofiarowały się poprzeć sprawę muzeum większemi sumami, o ile będą mogły wystawiać w muzeum najpiękniejsze swe okazy. Według wiadomości, jakie podaje „Excelsior“, plany założenia muzeum mód mają się urzeczywistnić w jesieni b. r.

W Paryżu triumfuje teraz nowe głupstwo. Małe zegareczki, noszone w podwiązce, już nie są modne. Teraz obmyśliło się nową branzoletę, a nie jest ona ani ze złota, ani z platyny, lecz... żywym wężem Malutkie, nieszkodliwe zwierzątko, które bez protestu pozwala na to, aby Paryżanka owinęła je sobie dokoła obnażonego ramienia.

To najświeższe dziwactwo mody wprowadziła występująca w Paryżu amerykańska tancerka Marty Miller. Już od dawna zwracała ona uwagę swojemi bajecznemi klejnotami. Jednego wieczora ukazała się w barze z żywym wężem, który jak bransoleta owijał jej obnażone ramię. Za przykładem tancerki, poszły inne panie w Paryżu i oto żywe węże jako bransoletki stały się artykułem mody, który kupić można w specjalnych handlach. Cena tego artykułu równa cenie złotej lub platynowej bransolety

Sen letni zwierząt.

Istnieje nietylko sen zimowy zwierząt.

W ostatnim numerze znakomitego czasopisma francuskiego „La Nature“ czytamy co następuje:

Jak u nas wiele zwierząt zapada podczas mrozów w sen zimowy — tak w okolicach tropikalnych chronią się niektóre zwierzęta przed zbytnim żarem, zapadając w sen letni. I tak pewne ssaki zwijają się w kłębek i w cienistej jakiejś kryjówce trwają w śnie głębokim przez czas największych upałów. Płazy zakopują się w tymże celu w głębokim, wilgotnym mule, rzecznym, a robaki zagłębiają się w wilgotniejsze, dalsze pokłady ziemi. Nawet owady szukają jakichś chłodnych szczelin, n. p. pod kamieniami czy pniami drzew, gdzie gromadzą się w znacznych ilościach, by przetrwać śmiercionośną epokę lata podzwrotnikowego. Slimaki tamtejsze cofają się w głąb swych skorup i zachowują przez dłuższy czas bezruchu. Ryby podobnie jak płazy zagrzebują się w mule wodnym, gdyż temperatura wody podnosi się znacznie i żyć w niej stale jest niemożliwością dla ryb.

A człowiek, żyjący w tamtych stronach, przybysz czy tubylec, musi się ugiąć przed twardemi prawami przyrody i z konieczności także ulegać czemuś w rodzaju „snu letniego“. Życie bowiem w lecie ożywia się w stronach tamtejszych tylko wczesnym rankiem lub późnym wieczorem. Podczas dnia, zwłaszcza około południa nie widać pod gołem niebem prawie żywej duszy. Każdy kryje się, gdzie może i przesypia straszne godziny piekielnego żaru...

Historja „mocnego człowieka“.

Zamiatał podłogę i mył garnki aby wyjść na ludzi.

W gronie 7.000 akademików w Pittsburgu, znalazł się Polak, niedawno przybyły z Polski, p. Żaba, który w ciągu roku opanował język angielski do tego stopnia, iż złożył chlubnie egzaminy i uzyskał dyplom inżyniera naftowego. Pan Zaba nie przywiózł ze sobą z kraju żadnego zapasu gotówki i nie otrzymywał znikąd subsydjum. Mimo, iż ukończył poprzednio akademję górniczą w Krakowie i był przyzwyczajony do innych warunków życia, był podczas studjów stróżem i zamiataczem w konsulacie polskim, aby mieć dach nad głową, a w kuchni uniwersyteckiej otrzymywał jadło — wzamian za mycie naczynia.

Jak sowiety zdobywają forsę?

Konfiskata pieniędzy i klejnotów. — Rozstrzeliwanie lub zsyłanie na Syberję.

Z Rygi donoszą: Rząd sowiecki wydał rozkaz uwięzienia wszystkich jubilerów, którzy otworzyli od dłuższego czasu magazyny na głównych ulicach Moskwy. Aresztowani jubilerzy zsyłani są na Syberję. Powodem tego rozkazu jest to, iż zdaniem rządu sowieckiego jubilerzy zarobili zbyt dużo pieniędzy, co się sprzeciwia teorji komunistycznej. Urzędnicy i agenci G. U. P. skonfiskowali przy rewizjach wszystkie pieniądze i klejnoty, znalezione w sklepach. Sklepy, po ich ogołoceniu, zostały zapieczętowane dla zaznaczenia, że ich zawartość staje się własnością państwa. Terror ten rozwinięty został nietylko we wszystkich większych miastach w Sowdepji, ale także w miasteczkach i wsiach, gdzie są ogałacani ze wszystkiego i rozstrzeliwani lub zsyłani na Syberję wszyscy zamożniejsi kupcy, nie należący do partji komunistycznej.

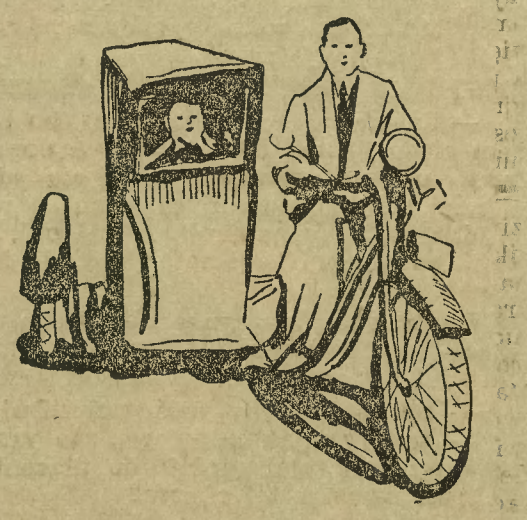

W Berlinie wprowadzono nowy typ jednoosobowych dorożek motocyklowych.

Napoleon wielki a ortografja.

W Genewie otwarta została wystawa manuskryptów i autografów znanych lekarzy szwajcarskich.

Na wystawie tej figuruje między innymi list adresowany do znakomitego i sławnego ongi lekarza z Lozanny—Tissot.

W liście datowanym z Ajaccio, z dnia 1 kwietnia 1787 r., autor prosi o udzielenie porady swemu dziadkowi choremu na artretyzm.

List pełen jest błędów ortograficznych, zbędnych szczegółów odnoszących się do życia chorego, niezręczny i długi.

Tissot nakreślił własnoręcznie na marginesie listu uwagę następującą: „Bez odpowiedzi. Głędzenie“.

Pod listem podpisany był: „Buonaparte, oficer artylerji pułku La Fère“.

Rywal carów na wygnaniu.

W Londynie zjawił się oryginalny poszukiwacz przygód, który podaje się za potomka cara Dymitra. Nazywa się on naprawdę Bołotow i pochodzi z kozaków.

Kiedy niedawno jeźdźcy rosyjscy byli w Londynie na zawodach hippicznych, Bołotow dostał się jakimś bliżej nieznanym sposobem do loży królewskiej, a kiedy naczelnik ekipy rosyjskiej pułkownik Gamalicja ze sztandarem w ręku na czele jeźdźców salutował loży królewskiej, Bołotow wstał w loży i odsalutował.

Bołotow ożenił się z córką bogatego kupca londyńskiego Sellfridge'a i drukuje różne wywiady enuncjacje potomka carów w pismach angielskich.

Walki ryb.

W Sjamie istnieje zupełnie oryginalna zabawa — walki ryb. Dla walk wybiera się specjalny gatunek niewielkich a wojowniczych rybek, które w „Okresie bojowym“ zmieniają zabarwienie łuski, przechodząc z koloru blado-żółtego przez złoty, czerwień aż do purpurowo-czarnego. Widowisko jest okrutne, ale jednocześnie fantastyczne. Do akwarjum londyńskiego ogrodu Zoologicznego sprowadzono parę takich okazów. Często demonstrowane są ku uciesze publiczności rybie walki, które obalają przysłowie o „rybiej krwi“ bez namiętności.

Za 26.396 rubli dostał 3 grosze.

P. Reinberg w Warszawie miał w Banku azowsko-dońskim rachunek bieżący, na który wpłacił 26.329 rubli W roku 1919 Reinberg zwrócił się o przeliczenie należności w stosunku 2 m. 16 fen. za rubla coby wyniosło 57.015 m. 36 fen. W toku sprawy zmarł Reinberg, a syn jego prowadził sprawę dalej, aż Warszawski sąd okręgowy zasądził Bank na 49.720 zł. z odsetkami i 1893 zł. kosztów procesu.

Sąd apelacyjny atoli zmienił wyrok na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i zasądził Bank na zapłacenie p. Reinbergowi.... 3 groszy z odsetkami.

Elementarz i jego „ciekawy“ autor.

Wydział prasowy przy komisarjacie w Warszawie nakazał konfiskate świeżo wydanego „Elementarza obrączkowego“ wydanego nakładem „Nowego wydawnictwa“ przy ul. Siennej Nr. 2, z którego dzieci nasze miały się dowiedzić że: Królestwo Polskie znajduje się w Europie i składa się z 10 gubernji: warszawska z gł. m. Warszawa, kaliska z gł. m. Kalisz, piotrkowska z gł. m. Piotrków, płocka z gł. m. Płock, radomska z gł. m. Radom, siedlecka z gł. m. Siedlice i t. d. Elementarz który ułożył p Tadeusz W. skonfiskowano w liczbie 25,000 egz., a autor pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej.

Kącik dla pań.

Gdy jesień się zbliża... Coraz chłodniejsze wieczory i noce przypominają każdej elegantce, że już niewiele pozostaje dni lata, i wkrótce zapanuje niepodzielnie sezon jesieni.

Nowy sezon—nowe miłe kłopoty. Co będzie się nosiło, jak będzie się nosiło, gdzie kiedy i t. d. Oczywiście mody jesienne są już ustalone i trzeba się zapoznać z zasadniczemi ich wymaganiami.

Proste linje męskie zanikają zupełnie. Suknia rozszerza się dołem, przybrana falbanami lub plisami. Bardzo pięknie wyglądają różnego rodzaju drapowania. Rękawy długie, przy dłoni rozszerzone i ujęte w mankiet. Dużo futra urozmaica linję sukni, starając się już uczynić, jaknajbardziej „gracieuse“.

Krótka suknia utrzymuje się nadal w całej pełni, niwecząc zakusy niektórych krawców

Kolory sukien wieczorowych przeważnie pastelowe. Hafty paciorkowe, gaza lub koronka obowiązkowa przy nich. Dekolty silnie wcięte. Rękawów suknie wieczorowe nie posiadają. Do tego pantofelki są conajmodniejsze z crêpe de chine w tym samym kolorze, co suknia, przybrane często klamrą inkrustowaną kamieniami lub kolorową skórką.

Kapelusze filcowe na ulicę pozostają wciąż modne. Przeważają małe fasony, przybrane dyskretnie wązką opaską z filcu. Kolory pastelowe, przedewszystkiem w odcieniu blado niebieskim. Jako wieczorowe noszone są niewielkie toczki z jedwabiu lub aksamitu, przybrane bogato piórami.

Jednem słowem powrót do kobiecości na całej lin

Z KRAJU.

† Antoni Grodki.

Lwów, 25. 8. Zmarł tu Antoni Grodki, radca Dworu byłego Namiestnictwa, ojciec znanego w świecie wydawniczym i dziennikarskim p. Karola Grodkiego.

Stulecie zgonu poety.

Dnia 6 września odbędzie się w Łyskowie pod Wołkowyskiem uroczysty obchód stulecia zgonu Franciszka Karpińskiego, którego zwłoki pochowane są na miejscowym cmentarzu.

Znowu wypadek w Tatrach.

W ubiegłą sobotę spadł w Tatrach i zabił się dr. Bolesław Joffe, lekarz Kasy chorych w Podgórzu pod Krakowem. Dr. Joffe należał do żydowskiego Bundu i brał czynny udział w pracach tej partji. Liczył 35 lat.

Żydzi bojkotują armję . . .

„Głos Lubelski" donosi:

„W bieżącym okresie poborowym z miasta Lublina i powiatu powinno się było stawić z rocznika 1904 — 877 żydów. A tymczasem z liczby tej ne stawiło się żydów 388, czyli uchyliło się od spełnienia powinności wojskowej 44 %! (dosłownie czterdzieści cztery procent).

A z 1170 żydów ze starszych roczników stanęło tylko 2 (dwóch!).

Tak wygląda żydowskie „współdziałanie z mocarstwową polityką Polski" w praktyce!"

Warszawa najdroższem miastem w Europie.

„Glasgow Herald" 20. 7. pisze, że Warszawa jest najdroższem miastem w Europie.

W skromnym hotelu za pokój płaci się 25 szylingów.

W pensjonacie dziennie koszt utrzymania wynosi 3 funty. Ci, którzy chcieli prowadzić interesy w Polsce musieli wyrzec się swych planów, ponieważ bardzo wysoki koszt utrzymania pochłania całkowicie ich dochody.

Ceny żywności w porównaniu z cenami ubrań są skromne.

W dalszym ciągu autor wykazuje, że jedynie płace za taxisy są umiarkowane. Szoferzy odmawiają przyjmowania napiwków. Wymagania dorożkarzy są równienie wygórowane. Jeżeli nawet odwożąc na dworzec zażąda podwójnego wynagrodzenia to daje mu się z przyjemnością ponieważ opuszcza się już to drogie miasto.

Rocznica pogromu Tatarów.

Ku uczczeniu 350-ej rocznicy wielkiego pogromu turków i tatarów przez króla Jana III pod Lwowem odbyło się dnia 24-go b. m. w Bazylice Archikatedralnej uroczyste nabożeństwo dziękczynne, urządzone staraniem prezydjum miasta. Mszę św. celebrował ks. Czajkowski w asyście duchowieństwa. Przybyli przedstawiciele władz, wojskowości reprezentanci miasta, uczestnicy powstania 1863 r., delegaci stowarzyszeń i cechów ze sztandarami, zgromadziła się również licznie publiczność.

Co mówi wydalony Niemiec o Polsce?

Wśród wrzaskliwego rozpaczania nad dolą optantów wydalonych z Polski, wśród kłamstw i oszczerstw prasy niemieckiej, rzucanych na Polskę z tej racji — brak było głosu, któryby najlepiej naszem zdaniem oświetlił całą sprawę, głosu zainteresowanych bezpośrednio a mianowicie tych Niemców, którzy Polskę opuścić musieli.

Tem więcej cenić wypadnie głos taki chociaż odosobniony — ale przecież jesteśmy o tem przekonani, będący wyrazem opinji większości tych Niemców, którzy przenieść musieli się do Niemiec. W tych dniach otrzymała Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich wysoce znamienny list od pewnego Niemca, napisany na wyjezdnem z Polski na posterunku granicznym w Zdunach. M. i. pisze ten Niemiec co następuje: „Mieszkałem tutaj pięć lat. Wszędzie, dokąd przyszedłem i gdzie miałem do czynienia z Polakami, a także z władzami wzgl. urzędnikami polskimi — traktowano mnie dobrze i wszyscy zachowali względem mnie przyzwoite i godziwe postępowanie. Na pytania jakiekolwiekbądź i obojętna, czy po polsku, czy też po niemiecku stawiane, nigdy nie odmówiono mi informacji lecz zawsze udzielono jej z największą uprzejmością..."

Nadto list cały jest utrzymany w takim tonie, że absolutnie w nim doszukać się nie można jakiegokolwiek żalu do rządu polskiego za samo wydalenie. Autor jego wprawdzie podkreśla, że nie porzuca Polski z radością, lecz emigrację swą uważa za rzecz chociaż niemiłą — to jednak z punktu widzenia prawnego nie ulegającą żadnej kwestji, tem bardziej, że po tamtej stronie granicy Niemcy w całej pełni wykonują przysługujące im prawo wydalania Polaków.

Oto świadectwo Niemca uczciwego, który — zdawaćby się mogło więcej ma powodu od wyrzekań, aniżeli ci, którzy krzyczeli — przecież żegnając kraj, który go gościł przez lat pięć, jeszcze z granicy samej śle jemu wyrazy pełne uznania za „dobre i godziwe obchodzenie się", jakiego tu doznał. Powtarzamy raz jeszcze, że jesteśmy głęboko przekonani, iż każdy zdrowo myślący Niemiec, opuszczający dzisiaj Polskę, z takim samym sentymentem musi odnosić się do tego kraju i w głębi sumienia przyznać musi, że krzywda mu się tutaj nigdy nie działa.

Plotka o sprzedaży „Polonji".

„Rzeczpospolita" donosi: „Der Oberschlesische Kurier", niemieckie pismo, wychodzące w Królewskiej Hucie, a tracące coraz bardziej grunt pod nogami, puściło onegdaj na swych łamach bezczelne kłamstwo, jakoby znani przemysłowcy niemieccy, Weimann i Bosel, mieli nabyć dziennik „Polonję", i jakoby odpowiednie rokowania w tej sprawie zbliżały się do końca.

Intencja puszczona w świat tej bredni jest łatwą do odgadnięcia: chodzi o zamiar skompromitowania pisma.

Kłamliwe donosienie to jest jednak tak bezsensowne, że minie się ze swoim celem. Opinja polska nie jest tak naiwną, by wierzyć każdemu oszczerstwu niemieckiemu.

Na lep podłej insynuacji pójdą chyba te tylko pisma polskie, które i tak łamy swoje zapełniają oszczerstwami i kłamstwami pod adresem „Polonji" i posła Korfantego.

Liga morska w Trokach.

W mieście Trokach (woj. wileńskie) leżącem na pograniczu litewskiem zorganizowano nowy oddział Ligi morskiej i rzecznej który ze względu na to, że powstał na terenie prawie zupełnie izolowanym od wpływów kulturalnych Polski, posiada bardzo ważne znaczenie. Nowootworzony oddział pragnie wykorzystać dla celów Ligi rozległy teren wodny, jaki przedstawia jezioro Trockie.

Akcja komunistyczna w Białostockiem.

W woj. białostockiem akcja komunistyczna, mimo energicznej działalności władz przybiera coraz szersze rozmiary. Odezwy komunistyczne, transparenty, sztandary poświęcone pamięci Botwina wszystko to jest na porządku dziennym. Dochodzenia policyjne wykryły kilku kolporterów, których aresztowano, a całą tę akcję inspiruje komunistyczna partja zachodniej Białorusi.

Kolonja dziennikarzy krakowskich.

Syndykat dziennikarzy krakowskich przystępuje do budowy własnej kolonji wypoczynkowej w Makowie gdzie zakupiono obszar sześciohektarowy. Powstanie tam jeden większy dom, oraz kilka pojedyńczych willi, zaś z zalesionej części gruntu urządzony będzie park. Maków pod względem zdrowotnym, turystycznym i nawet sportowym jest wspaniale wyposażony. Dziennikarze krakowscy będą posiadać zatem uroczy zakątek wypoczynkowy.

Święto kucharzy.

Kucharze warszawscy, jak również kucharze z całej Polski obchodzić będą dzień pierwszego września bardzo uroczyście, wszystko ku czci patrona kuchmistrzów św. Idziego.

Doniosłe orzeczenie sądowe.

Warszawski sąd apelacyjny rozstrzygnął niezwykle doniosłą sprawę eksmisji pracowników folwarczych, którzy wiosną r. b. przystąpili do strajku rolnego, na skutek czego otrzymali ze strony swych pracodawców wezwanie do opuszczenia swych mieszkań. Warszawski sąd apelacyjny rozstrzygnął zatarg na niekorzyść pracowników, uważając, iż przez przystąpienie do strajku zerwali oni umowę najmu, wskutek czego eksmisja stała się prawnie usprawiedliwiona. Wyrok sądu apelacyjnego otrzymał rygor tymczasowego wykonania, przypuszczać jednak należy, że cała sprawa znajdzie się jeszcze w sądzie najwyższym, jako instancji ostatecznie decydującej.

Wrażenia z polskiego wybrzeża morskiego.

Karwia jest nieco droższa od Lido i od Ostendy. — Śpi się zato na słomie w towarzystwie insektów. — Jak się ludziska bawią na plaży. — Chodzi się w marynarce bez koszuli albo w koszuli bez marynarki. — Nieco o Jastrzębiej Górze.

Karwia, w sierpniu.

Karwia jest to mała wioska rybacka, nietyle piękna ile nudna, oddalona od stacji kolejowej 6 klm. Przestrzeń tą przebywa się na wozie drabiniastym po drodze tak wyboistej, że przejazd przez nią można by wyznaczyć jako karę za specjalnie groźne dla całości państwa wykroczenia policyjne, jak wypuszczenie psa bez kagańca, lub chodzenie po lewej stronie ul. Mostowej.

W Karwi są dla letników dwa zakłady „jedzeniowe" szumnie zwane pensjonatami. Życie nad naszym kochanym Bałtykiem jest tylko trochę droższe od pobytu w komfortowych miejscowościach zagranicznych, lecz ponieważ trzeba popierać swoje, no i stosować się do zakazów miłościwie nam panującego p. premjera Grabskiego, radzę wszystkim miłośnikom zagranicy, ażeby popróbowali rozkoszy kaszubskich. Cena w zakładach wynosi przeciętnie od 8—12 zł. dziennie. Ma się za to mieszkanie i cztery razy dziennie pożywienie. Jako dodatek bezpłatny są kąpiele w morzu, dużo deszczu, a wieczorami taką mgłę, że końca nosa nie widać.

To, czym się zaspakaja głód, jest naogół znośne. Gorzej natomiast przedstawia się kwestja mieszkania. Śpi się na twardych drewnianych łóżkach, przykrytych słomą, a w nocy ma się towarzystwo wszystkich gatunków robaków za wyjątkiem pluskiew. Pająki od małych do wielkich, szczypawki czerwone, czarne, specjalny gatunek stworzonek, które się lubią w uszy wkręcać (zwą się zauszniki) itp., ażeby je wszystkie wymienić, trzeba by być dobrym przyrodnikiem. Ciekawe obserwacje można robić wtedy, gdy ktoś w niedzielę wypije kilka szklanek czystej i następnie śpi z otwartemi ustami; pająki na suficie upijają się tym miłym zapachem i spadają w tą otwartą paszczę (patrz Evers: nowela Pająk)

Męki całonocne ma się zwykle wynagrodzone w dzień, kiedy słonko świeci (dwa razy na miesiąc) i grube syreny starają się schudnąć w morze skacząc i krzycząc nieraz godzinę bez przerwy. Do najbardziej przyjemnych zabaw na plaży należy: obgadywanie znajomych lub nieznajomych, rzucanie piłką i wzajemne przewracanie, tę ostatnią nadzwyczaj kulturalną rzecz robi się w ten sposób, że jedna z osób kładzie się za plecami ofiary, a w tym czasie druga uderza ją z całej siły w piersi.

Wycieczki na morze robi się żaglówkami a w Helu wielkiemi łodziami motorowemi. Gdy morze jest trochę niespokojne, to

Listy z Pomorza.

Niewesoła teraźniejszość Radzyna. — Odcięci od świata. — Sytuacja w handlu i przemyśle. — Wspaniałe ruiny zamku. — Życie dnia powszedniego.

(Od własnego korespondenta.)

W pożałowania godnej sytuacji znajduje się Radzyn, miasteczko o 1 800 mieszkańcach, leżące w powiecie grudziądzkim. Stary to gród i pamięta lepsze ongiś czasy swego rozkwitu; dziś znajduje się w gospodarczej wprost agonji: przemysłu niema, handel zamiera, ludność senna, życie całe śpiące.

Co jest takiego stanu powodem? Odpowiedź na to nie trudna. Radzyn, jak żadne może inne miasteczko na Pomorzu jest upośledzony pod względem komunikacyjnym; wprawdzie leży on tylko w odległości siedmiu kilometrów od głównej linji kolejowej, wiodącej do Warszawy i z najbliższą stacją, Mełnem jest połączony kolejką, to jednak, pożal się Boże, ta kolejka, która mało tego, że kursuję między Mełnem a Radzynem żółwim krokiem, w dodatku jeszcze trzy dni w tygodniu odpoczywa. W ciągu trzech dni Radzyn, leżący od Grudziądza w promieniu 18 klm., jest kompletnie odcięty od świata. I nic dziwnego, że wszystko tu wegetuje. Nikt nie zdradza ochoty tu się osiedlać, mało kto przyjedzie, bo każdego odstrasza zbyt uciążliwa pielgrzymka do miasta. Handel oczywista na tym ogromnie cierpi, jak tu można sprowadzać towary, gdy z braku komunikacji leżeć muszą na stacji w Mełnie po kilka dni. I tak jeśli towar przyjdzie do Mełna we wtorek po południu, to czekać musi aż do piątku, zanim go nadawca odbierze. Kto ma konie, rzecz jasna, sam sobie ze stacji sprowadza swój towar, a jeśli nie jest szczęśliwym posiadaczem inwentarza pociągowego, to zdany jest na łaskę parowej maszyny kolejki wąskotorowej. A cóż tedy z towarem? Często się psuje, na czas nie przychodzi, z czego powstają duże straty, płacić do tego trzeba postojowe na dworcu. A jak szalenie towar się podraża, niech ten przykład będzie tego ilustracją.

Pewien kupiec sprowadził 300 centn. węgla. Przewóz z Katowic do Mełna kosztował 298 zł., a przewóz z Mełna do Radzyna kolejką (odległość 7 klm.) wynosił, nie mniej nie więcej, tylko . . . 60 zł. Czyż nie rażący stosunek? Czyż w takich warunkach można trudnić się handlem.

Z pocztą również nie jest lepiej. Zdarza się, że nadany dziś list do Grudziądza przychodzi na miejsce przeznaczenia na trzeci dzień. Tak musi długo przebyć przestrzeń 18 klm. Jak się ma Radzyn rozwijać, żyć jako tako w podobnych warunkach?

Możnaby więcej mnożyć takich przykładów, gdyby to poskutkowało. Ludność miasta oczekuje przyjazdu p. wojewody, niechby zobaczył i weirzał w fatalne tu stosunki życia. To nie jest życie, to raczej wegetacja z dnia na dzień bez widoków zmiany na lepsze. Ludność miasto i okolicy już od dawna stara się o polepszenie sytuacji. Wysłano swego czasu memorjał do województwa, zaopatrzony podpisami, aby z uwagi na położenie, pozwolono w dnie świąteczne mieć otwarte składy, choćby na dwie godziny. Miejscowy ks. proboszcz również popiera ten wniosek.

O co chodzi petentom?

Oto ludność okolic Radzyna nie jest zamożna. W dzień powszedni nie może przyjść po zakupy, musi się poświęcać pracy zarobkowej po dużych majątkach, jakich tu pełno. Targów w Radzynie prawie że niema z powyższych przeważnie względów. Jedna tylko niedziela i święto, kiedy liczniej ludność spieszy do kościoła i przy sposobności mogłaby poczynić odpowiednie zakupy. Przed dwoma laty Radzyn korzystał z tego przywileju. Może władze nasze znalazłyby jakiś sposób wyjścia, nie naruszając ustawy o odpoczynku niedzielnym. Wprowadzenie powyższego udogodnienia społeczeństwu byłoby wielką ulgą.

Radzyn słynie ze swych wspaniałych ruin zamczyska krzyżackiego, pobudowanego w r. 1310. Jeszcze do dziś dnia pozostała kaplica w szczątkowej postaci, budowana przez krzyżactwo. Ruiny tego zamczyska, zdaleka już widne, imponują swą kolosalną strukturą i należą do jednych z najwspanialszych na Pomorzu.

Życie społeczne rozwija się tu w miarę możności. Organizacyjnie na pierwszym miejscu można wymienić „Bractwo Strzeleckie" pod przewodnictwem burmistrza, p. Kirsteina, komendantem strzelców jest p. Niedzielski.

Rozwija się straż pożarna, jest towarzystwo Powstańców i Wojaków, zanotować należy i towarzystwo śpiewackie „Lutnia", wspomnieć wypada i o towarzystwie amatorskiem, które niekiedy urządza przedstawienia. Z przemysłu wymienić należy młyn p. Kołakowskiego. W okolicy Radzyna znajdują się wielkie majątki, dobra rycerskie od 2 000 mórg do ośmiu. Domena Fiewo słynie z plantacji buraków.

W powyżej opisany sposób wygląda oblicze Radzyna, miasteczka starożytnego, który po dniach świetnego rozkwitu, przeżywa dobę upadku.

(—skl.)

towarzystwo wyjeżdża stojąc, a wraca leżąc. Chorują nawet psy letników.

Swoboda w ubieraniu jest zupełna, kobiety wyglądają jeszcze bardziej powiewnie niż w Bydgoszczy i w innych wielkoświatowych stolicach, a mężczyźni chodzą albo w koszuli bez marynarki, albo w marynarce bez koszuli. Naturalnie że o pończochach nikt nie myśli, kładzie się je nieraz tylko od wielkiego święta, w niedzielę na mszę lub wieczorem na bal! Gdyż i taki dziwoląg bywa w Karwi i jej podobnych miejscowościach. Tańczy się przy rozbitym pianinie, na niewyheblowanej podłodze, a towarzystwo jest tak demokratyczne, że nawet przywódcom P. P. S. o czemś podobnem się nie śniło. Spacery bardzo ładne robi się na dwa najnowsze sposoby komunikacyjne, a to: wozem drabiniastym, albo na własnonożnym samochodzie. Slicznie położone jest jezioro Żarnowieckie, nad samą niemiecką granicą, otoczoną ze wszystkich stron górami i lasem, nadaje się do marzeń miłosnych i politycznych. Można za łaskawym pozwoleniem polskiego celnika przejść na 15 minut granicę i wejść 100 mtr. do Niemiec.

Bezprzecznie najpiękniejszą miejscowością z całego wybrzeża jest Jastrzębia Góra. Jest to wioska, ale prawdziwe przytem letnisko, położone w prześlicznym lesie na wysokiej górze. Złą stroną tej miejscowości jest brzeg morza, gdyż dno i plaża są pokryte kamieniami, co jest bardzo niemiłe dla kąpiących. Naogół biorąc miejscowości nad naszym morzem są bardzo prymitywne, lecz nie pozbawione uroku. Nieprzyjemne jest, że koleje na całym wybrzeżu chodzą wprost żółwim krokiem. Uczy to jednak cierpliwości, która się bardzo przyda wobec przysłowiowej powolności usługi w zakładach jedzeniowych, w życiu zaś codziennem nigdy nie zawadzi, zwłaszcza gdy się ma od kogoś pieniądze odebrać.

Żydów jest wszędzie niewielu, a ci co są, nie przyznają się do swego pochodzenia i udają włochów, francuzów itp.

Przestrzegam tylko osoby nieznające wybrzeża naszego przed Helem, gdyż jest to miejscowość o 50 proc. droższa od innych, a stali mieszkańcy niemcy zachowują się względem letników wprost po chamsku.

M. O. P.

Z PROWINCJI.

Z BUSZKOWA donoszą: Grono Miłośników Sceny urządziło w Buszkowie przedstawienie połączone z koncertem i zabawą. Całość, przygotowana starannie, wypadła doskonale. Podniosły nastrój, jaki panował na sali, doszedł do szczytu gdy po odśpiewaniu przez „Halkę" z Mąkowarska pobudki przemówił przewodniczący Grona p. Czesław Woysz.

Śpiewacy i aktorzy zyskali ogólne uznanie publiczności a w szczególności p. Pawłowski z Mąkowarska, p. Edward Zaleciński, pp. Bolesław i Czesław Sierzputowscy, pp. Aleksander i Czesław Woyszowie. Przedstawienie zakończył żywy obraz „Polska", a publiczność odśpiewała „Rotę" Konopnickiej.

Na przedstawienie zjawiły się szerokie rzesze obywateli Buszkowa, niestety brakło bogatszych.

Grono Miłośników Sceny co do swej inicjatywy i ruchliwości może być prawdziwym przykładem dla innych miejscowych towarzystw. Po dokładnem zestawieniu obliczono czysty dochód z przedstawienia w sumie 77 zł. 10 gr., które złożono do Miejskiego Komitetu L. O. P. P. w Bydgoszczy.

NAKŁO. (Budowa wież kościelnych. — Nieporządki na starym cmentarzu). W Nakle, jak wogóle wszędzie, daje się dotkliwie odczuwać zastój budowlany. Mimo różowych obietnic rządu, cała akcja budowlana spaliła na panewce. Jedynie prace około budowy kościoła katolickiego dzięki nadzwyczajnej energji miejscowego proboszcza nie tylko że nie ustają, ale raźno postępują naprzód. Kościół przybiera nader ozdobną, piękną szatę, i szkoda tylko, że tak reprezentacyjna świątynia stoi na szarym końcu miasta. Obecnie trzy wieże będą zdobiły kościół. Główna wieża, środkowa jest ukończona, i przedstawia się bardzo okazale, boczne wieże budują się. Kościół pokryto cynkową blachą, prace blacharskie wykonała firma Ludwika Sosnowskiego z Bydgoszczy

Około kościoła znajduje się stary cmentarz ewangielicki, bardzo zaniedbany. Nie jest on oparkaniony i pozostawiony jest bez żadnej opieki, jedynie kości ludzkie świadczą, że jest to miejsce wiecznego spoczynku.

Przypuszczać należy, że magistrat weźmie sobie do serca tę sprawę i zapobiegnie nieporządkowi na cmentarzu ewangielickim.

SZUBIN. Jarmark w Szubinie na towary, konie i bydło odbędzie się w środę 9 września 1925 r. Spęd bydła i koni nie jest ograniczony.

PAKOŚĆ. (Pod adresem Rady gminnej.) Na skutek pewnych zażaleń i najrozmaitszych doniesień zapytujemy się p. Webera, przewodniczącego Rady gminej w Pakości, zaco został ukarany radny Antczak?...

ŁOPIENNO. (Poświęcenie sztandaru kółka rolniczego). W niedzielę, dnia 16. bm. obchodziło miejscowe kółko rolnicze uroczystość poświęcenia sztandaru. Na uroczystość tę przybyły delegacje zaproszonych kółek bratnich z Mieściska i Wągrówca, jak i kilku gości z pośród ziemiaństwa okolicznego jako chrzestni. Brakło tam jedynie przedstawicieli miejscowego koła Zw. Inwalidów Wojennych Rzpltej Polskiej, których to pp. z Kółka Rolniczego nie raczyli wcale zaprosić.

WĄGROWIEC. (Z gimnazjum humanistycznego). Z powodu wybudowania gmachu szkolnego przyjmuje dyrekcja miejskiego humanistycznego gimnazjum żeńskiego w Wągrówcu nadal uczenicę i uczniów do 3 klas wstępnych oraz uczenice do klas gimnazjalnych I.—VII. włącznie. Rok szkolny rozpocznie się w dniu 1. września o godz. 8-mej egzaminy dla nowo się zgłaszających uczenic odbędą się tegoż dnia od godz. 9 począwszy.

WĄGROWIEC. (Kradzież w „Wielkopolance.") W kawiarni „Wielkopolanka" dokonano w tych dniach kradzieży artykułów spożywczych. Złodzieje, korzystając z ciemności nocy dostali się do lokalu przez kuchenne okno. Policja jest już na tropie sprawców kradzieży.

PRUŚCE-MŁYN, pow. wągrowiecki. (Samobójstwo). Otruła się w tych dniach żona urzędnika gospodarczego p. Marja Siwa'y. W kilka chwil później zmarła. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma.

MORAKOWO, pow. wągrowiecki. (Wypadek samochodowy). W tych dniach samochód osobowy, pędzący od strony Gołańczy, wpadł na stado krów, pędzone na pastwisko. Jedna krowa została dotkliwie poturbowana. Stratę z tego powodu poniósł gospodarz M. Ferdynand z Morakowa.

Z Gołańczy i okolicy.

(Poświęcenie szkoły. — Pożar wskutek gromu. — Złodzieje na dworcu).

Wzniosłe chwile przeżywała ub. niedzieli nowoutworzona gmina szkolna w sąsiedniem Grabowie. Za zgodą interesowanej Rady Szkolnej miejscowej został charakter wyznaniowy dotychczasowej ewangelickiej szkoły w Grabowie na polsko-katolicki zamieniony. W związku z tą okolicznością odbyła się przy tłumnym udziale publiczności uroczystość poświęcenia szkoły. Ludność miejscowa już od rana krzątała się po wsi, aby ulicę, wiodącą do gmachu szkolnego w szatę odświętną przyodziać, podczas gdy szkolne dziewczęta pod kierownictwem pozaszkolnej młodzieży salę szkolną w zieleń i kwiaty gustownie przystroiły.

Udatny śpiew dzieci, wykonany przy dźwiękach fortepjanu na dwa głosy i przeplatany deklamacjami, jako też patrjotycznym duchem owiane przemówienia inspektora szkolnego, proboszcza parafjalnego i kierownika szkoły przyczyniły się w wysokiej mierze do podniesienia uroczystego nastroju, przez co cała uroczystość nabrała charakteru imponującej manifestacji narodowej. Ze wszystkich przemówień przebijała myśl, że „Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy", że gmach, który wybudowany został na zgniecenie ducha polskiego, stał się ostoją katolicyzmu i polskości. Aktu poświęcenia dokonał w asystencji księdza wikarjusza zawiadowca tutejszej parafji, ks. proboszcz Szukała. Po akcie poświęcenia uraczyła się młodzież szkolna na dziedzińcu szkolnym kawą i plackiem, podczas gdy starsi w pomieszkaniu kierownika przy herbatce, koncercie i miłej pogawędce resztę dnia spędzili.

Ostatnia burza, przechodząca nad tutejszą okolicą, wyrządziła w pobliskim Czerlinie poważną szkodę. W szczelnie wypełnioną tegorocznym plonem stodołę osadnika Junga uderzył piorun, wskutek czego cała stodoła doszczętnie spłonęła. Nieszczęście chciało, że poszkodowany właściciel właśnie w krytyczny dzień nowonabytą młockarnię wartości 800 złotych w stodole umieścił tak że i ta pastwą płomieni się stała.

Na sąsiedniej stacji kolejowej Lipiny zakradli się złodzieje przez wytłoczenie szyby do mieszkania urzędnika kolejowego i wynieśli łup składający się z odzieży, bielizny i drobniejszych rzeczy łącznej wartości 300 złotych. Pomimo zaraz wdrożonego śledztwa nie udało się dotąd sprawców wykryć.

CHODZIEŻ. (Z Rady Miejskiej). Dn. 25-go bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Chodzieży. Do komisji wyborczej w celu przeprowadzenia wyborów do Rady Miejskiej wybrano na przewodniczącego aptekarza p. M. Maniewskiego, na członków zaś pp. kupca W. Gapińskiego, mistrza piekarskiego St. Łowickiego, robotnika W. Judkowiaka i robotnika Jana Muchę. Na usunięcie pomnika z rynku uchwalono 500 zł. Na dekorację miasta z okazji przybycia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uchwalono Magistratowi kredyt do 3.000 zł. Sprawą dekoracji miasta zajmie się osobna komisja, składająca się z Kolegjum Magistrackiego i Komisji Budowlanej.

POZNAŃ. (Pielgrzymka do Rzymu.) W pierwszej połowie miesiąca września wyrusza z Poznania pielgrzymka do Rzymu. W pielgrzymce tej wezmą udział wszyscy księża proboszczowie kościołów w Poznaniu.

— Gen. Gouraud gościem w Wielkopolsce. Przedstawiciel armji francuskiej na wielkich manewrach polskich gubernator wojskowy Paryża i Najwyższy członek Rady Wojenej — Generał Gouraud, spędził ostatnie dni swojego pobytu w Polsce u Pana Ambasadora Chłapowskiego w Bonikowie, dokąd przybył dnia 20 bm. z Torunia w towarzystwie Dowódcy O. K. Poznań Generała Sosnkowskiego oraz pułkownika Ducassa, porucznika Daru i przydzielonego majora Mikulicz-Radeckiego.

Dzień piątkowy spędził p. generał Gouraud w kole rodzinnem i zwiedził majętność Bonikowską, okazując dla rolnictwa wielkie zainteresowanie. W sobotę rano udał się z ambasadorem Chłapowskim do Poznania, zwiedził szereg pamiątek, jak np. Katedrę, Ratusz itd., objechał miasto oraz oddał wizyty u ks. Kardynała Prymasa, p. wojewody Bnińskiego, gen. Sosnkowskiego, a wieczorem wydali pp. Chłapowscy na jego cześć obiad na kilkadziesiąt osób.

W niedzielę rano odbyła się w Poznaniu parada garnizonu z defiladą przed gen. Gouraud, któremu towarzyszył ambasador Chłapowski. Wyjazd generała do Czech nastąpił o 8.40 rano przy oddaniu honorów wojskowych przez kompanię honorową przy dźwiękach Marsyljanki.

5-ta rocznica bitwy pod Brodnicą.

Brodnickie obywatelstwo oddało na wezwanie Magistratu należyty hołd bohaterom, poległym 18 sierpnia 1920 r. w bitwie pod Brodnicą. Dnia 18 bm., w 5-tą rocznicę bitwy, odbyło się rano żałobne nabożeństwo w kościele farnym za spokój dusz poległych żołnierzy. Po południu zaś zebrała się ludność miasta na cmentarzu wojennym. W zastępstwie księdza proboszcza, który nie mógł przybyć z powodu choroby, wygłosił przemowę ks. katecheta Wagner, po czem przemawiali jeszcze p. starosta Olszewski oraz p. dr. Siudowski imieniem Tow. Powstańców i Wojaków.

Ze Świecia i okolicy.

Wybory do Rady Miejskiej miasta Świecia odbędą się w myśl ogłoszenia Komisji Wyborczej w niedzielę, dnia 18. października br. Do Rady Miejskiej miasta Świecia ma wejść 24. radnych.

Na dworcu kolejowym w Tucholi przytrzymano pewną kobietę niejaką Chmara, zamieszkałą w Lińsku, powiatu świeckiego. Okazało się, że miała ona suknie wypchane przemyconemi papierosami, które zamierzała odstawić do miejscowości Kęsowo. Naturalnie, papierosy obłożono aresztem, a ową niewiastę po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

DRZYCIM. (Pożar.) W czwartek, ub. tygodnia wybuchł w Sierosławiu groźny pożar, który zagrażał całej nieomal wiosce. Spłonęły zabudowania gospodarzy pp. Bony i Rytlewskiego. Dzięki akcji ratunkowej, zdołano wioskę ocalić, bo w pół godziny przybyła ochotnicza straż pożarna z Drzycimia. Współdziałało z nią pięć sikawek z okolicznych wiosek oraz ludność z Wątpia, Jastrzębia i Brzemion.

Nadmienić trzeba ze smutkiem, że Sierosław, wioska licząca 800 mieszkańców dotąd nie posiadał wcale sikawek strażackich, gdy np. Wątpie, (położona w pobliżu) posiada już od dawna sikawkę, oraz ochotniczą straż pożarną, pomimo, że liczy tylko 400 mieszkańców Lecz jak stare przysłowie mówi: „mądry Polak po szkodzie, tak też i w Sierosławiu; w dniu pożaru uchwaliła gmina Sierosław zakup sikawki.

Nadmienić wypada, że w powiecie świeckim napewno więcej jest takich gmin, które nie posiadają sikawek nie mówiąc już o drużynach straży pożarnych.

CHEŁMNO. (Nowi ludzie na stanowiskach wojskowych.) W 8 pułku strzelców konnych w Chełmnie zaszły zmiany osobowe w dowództwie. Mianowicie dotychczasowy dowódca p. pułk. Wasielewski został przeniesiony na kresy wschodnie, a dowództwo pułku objął po nim pułkownik Walicki, zastępcą jego zaś jest p. pułk. Bronikowski a adjutantem pułku p. rotmistrz Jączyc.

CHEŁMNO. (Okropny wypadek.) Straszny wypadek zdarzył się w tych dniach w majątku Stolno pod Kornatowem. Żona posiedziciela tej majętności, pani Strübing, kazała zaprząc konie wyjazdowe, aby — powożąc osobiście — wyjechać z bawiącemi na majątku paniami Henatsch i v. Scheffler w pole. Przy wsiadaniu do powózki konie się nagle spłoszyły Pani Str. wyskoczyła w sam czas z powozu a za nią nieco później panna v. Sch. lecz tak nieszczęśliwie, że upadając pękła jej czaszka. Odesłano ją do kliniki w Grudziądzu, gdzie zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Nieproszeni goście. Szpaki — ptaki z innej strony bardzo pożyteczne — są obecnie istną plagą ogrodów i sadów. Całemi chmurami rzucają się one na rychlejsze gatunki owocu, zwłaszcza jabłka i gruszki, pożerając całemi masami te owoce. Wszelkie środki zaradcze są bezskuteczne, a nawet strzałami niemożna ich wypłoszyć. Wobec natrętności tej szarańczy nie pozostaje ogrodnikom nic innego jak przedwcześnie zebrać owoce z drzew.

KLONOWO, pow. tucholski. (Znów pożar.) Przed paru tygodniami szalał w Klonowie groźny pożar. W środę, dnia 19. bm. o godz. 8½ rano zapaliły się znowu zabudowania Karola Burchardta. Pożar zniszczył stodołę wraz z żniwami i stajnię. Tylko dzięki kolejarzom, którzy stanęli, oraz ich niezmordowanej pracy, zdołano dom mieszkalny ocalić. Budynki były dość nisko zabezpieczone, zaś inwentarz i żniwa nie ubezpieczono zupełnie.

Z GRUDZIĄDZA otrzymujemy następujące sprostowanie: W „Dzienniku Bydgoskim" z dn. 12 bm. nr. 184 umieszczona jest korespondencja z Grudziądza pod tytułem „Wierne owieczki." Autor przytacza w niej rzekomy fakt, który ujemne światło rzuca na tutejszy Katolicki Urząd Parafjalny i w tak rażącej sprzeczności stoi z prawdziwem położeniem rzeczy, że milczeć nie mogę i dlatego proszę bardzo uprzejmie, aby Szanowna Redakcja umieściła następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, że ksiądz proboszcz albo inny ksiądz z parafji odmówił kiedykolwiek pochowania zwłok nieboszczyka-katolika, skoro nie otrzymał żądanych 20 zł., chociaż rodzina zmarłego tych 20 zł. nie miała i znikąd dostać nie mogła, — tak że udać się musiała najpierw do duchownego Kościoła Narodowego po pieniądze. Prawdą natomiast jest, że ubodzy parafjanie przy chrztach i pogrzebach nie tylko doznają daleko idącego uwzględnienia co do opłat stułowych ale nawet otrzymali w poszczególnych wypadkach wsparcie na zakup trumny. **Ks. Dembek,** dziekan.

SZEMBRUK pow. grudziądzki. (Dezerter.) Ujęto w pobliżu granicy polsko-niemieckiej Karola Maciejewskiego z Gniezna, który zdezerterował z wojska.

KOŚCIERZYNA. (Nowy kierownik szkoły). Z Kosabud przenosi się p. Lewandowski do Kościerzyny, gdzie obejmie stanowisko kierownika szkoły.

WIELKIE WALICHNOWY. (Jubilaci...) Z okazji złotych godów małżeńskich otrzymali jubilaci Wiśniewscy w Wielkich Walichnowach z życzeniami Pana Wojewody w upominku od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej sto złotych.

STAROGARD. (Sprzedaż zakładów Winkelhausena). Zakłady przemysłowe Winkelhausena w Starogardzie i Toruniu przeszły z dniem 19-go sierpnia br. w posiadanie Państw. Monopolu Spirytusowego. Przemysł konjakowy i wódczarnia pozostają na razie nadal w rękach dotychczasowego właściciela.

PUCK. (Z życia Sokoła). Tow. gimn. Sokół w Pucku w niedzielę 23 sierpnia br. obchodziło uroczyście poświęcenie własnego gmachu (pierwszego na Pomorzu).

Po przywitaniu gości i delegatów udano się do kościoła na nabożeństwo, gdzie podczas Mszy św. śpiewy wykonał miejscowy chór Twa. im. Moniuszki, następnie nowy gmach poświęcił miejscowy ks. kapelan marynarki w obecności przedstawicielstwa władz i delegatów, poczem prezes Sokoła, Górny, przedstawił treściwie i liczbowo czynność i ruch tegoż Tow. a zarazem podniósł zasługi połączone z budową gmachu druha Suleckiego, honorowego prezesa tegoż Twa., pp. Chłodnickiego, burmistrza Kamskiego, zastępcy Miotka oraz starosty tamtejszego powiatu, podnosząc, że plac pod budowę i boisko odstąpił Magistrat bezpłatnie, zaś Wydział Powiatowy przyczynił się z dość pokaźną subwencją.

Następnie zabierali głos p. starosta z Pucka, imieniem powiatu, p. Miotek imieniem Magistratu druh Modzelewski z Warszawy imieniem Związku i prof. Dr. Skoczylas z Krakowa.

Po obiedzie odbyły się zawody piłki nożnej Puck—Gdańsk oraz popisy gimnastyczne drużyn, zwiedzono port i zatokę m. Pucka a zakończył tę piękną uroczystość raut z tańcami, podczas którego jak i w czasie pochodu przygrywała muzyka marynarki z Pucka.

GDYNIA. (Wiec antyżydowski). Dnia 16 bm. odbył się w Gdyni wielki wiec. Referował p. Kulik z Bydgoszczy, redaktor i wydawca „Szabes-Kurjera". W przemówieniu swem mówca nawoływał, aby nie dopuszczać żydów do Gdyni, i organizować się w tow. „Rozwój".

Panna Maryla po odjeździe inkwaterunku.

(Pułkownikowi 61 pku Wkp. na pamiątkę.)

Pojechali... Mój Boże, mój Boże,
Czemu czas tak szybko w wieczność leci,
Czemu wziął nam szare orłów dzieci —
Już ich Solec nie zobaczy może...

Ciotuś moja, jacy oni mili!
Będę o tem mówić dziś bez końca,
Będę pragnąć żeby mi się śnili,
Żeby mi się śnił ten postój cały,
Albo wyślę mej tęsknoty gońca
Żeby pułki co tchu tu wracały...

Pojechali!... Tuman ich zasłonił,
A na piasku tylko podków ślady,
I więdnący jakiś kwiatek blady,
Co przed chwilą tak wdzięcznie się płonił.

Jak to dobrze, iż w rozstania chwili,
Gdy już konie stoją u podsienia,
Wszyscy ci tak bardzo sercu mili
Tak prześlicznie mówią „do widzenia!"

Solec Kujawski 21. 8. 25.

KRONIKA.

Bydgoszcz, czwartek dnia 27. sierpnia 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Józefa Kalasantego.
Jutro w piątek Augustyna, Hermesa.
Wschód słońca o godzinie 5. 3.
Zachód słońca o godzinie 6. 59.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 24. 8. do poniedziałku 31. 8. mają dyżur nocny apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem Stary rynek.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej po południu.

— **Odznaczenie.** Ojciec św. Pius XI. zamianował **X. Antoniego Stychla,** proboszcza kolegjaty św. Marji Magdaleny w Poznaniu, i wicemarszałka Senatu, Swym prałatem domowym.

— **Zmarli:** Dr. Tomasz Piwowarczyk, adwokat w Ostrowie. — Leon Musialski, absolwent medycyny z Pniew. — Feliks Pohoski, weteran 1863 r. w Tczewie. — Bronisław Konosowicz — pułkownik z Warszawy. — Antoni Kościelny z Ostrowa pod Gniewkowem. — Ignacy Czedekowski, b. burmistrz m. Bołszowiec, zmarł w Lesznie, ostatnio emeryt nauczyciel.

— **Medal pamiątkowy.** Nakładem Wojewódzkiego Okręgu Związku Inwalidów Wojennych w Poznaniu (Kozia 8) wybity został medal pamiątkowy ku czci Bolesława Chrobrego, którego egzemplarz nam przedłożono. Na stronie czołowej spostrzegamy śliczne popiersie Bolesława Chrobrego, według Matejki, a na stronie odwrotnej Polskę za czasów Chrobrego, z wyliczeniem wszystkich ziem słowiańskich, złączonych pod berłem wielkiego króla. Techniczne wykonanie powierzono znanej warszawskiej firmie Knedlera, a całość przedstawia się nader dodatnio. Spodziewać się należy, że przy niskiej cenie 2 złotych, nowe to dzieło stanie się bardzo popularne.

W sprawie połączenia z Gdynią.

Pozostająca obecnie w budowie linja kolejowa pomiędzy Bydgoszczą a Gdynią ma być ukończona i uruchomiona na rok przed zakończeniem robót portowych w Gdyni, to jest w r. 1928. Projekt M-stwa kolei przewiduje linję dwutorową, która będzie mogła przepuszczać 24 pary pociągów dziennie w obie strony. Linja ta będzie o 7 klm. dłuższa od połączenia przez Gdańsk i o 70 klm. krótsza od drogi okólnej przez Skierniewice. Koszt budowy jednego toru wyniesie około 60 miljonów zł Budowa drugiego toru zostanie rozpoczęta dopiero po oddaniu w eksploatację pierwszego.

Utworzenie oddziałów wzgl. zastępstw Banku Polskiego na prowincji.

Związek Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy, zapytany o opinję w tej sprawie, zalecił po zaciągnięciu informacji w lokalnych towarzystwach, utworzenie Oddziału Banku Polskiego w Nakle, zaś utworzenie zastępstw Banku Polskiego w Koronowie i Żninie.

— **Muzeum Miejskie.** Dnia 26. VIII. br. nastąpiło w salach Muzeum Miejskiego otwarcie wystawy kilimów oraz wyrobów mocherowych starej wytwórni gliniańskiej. Obecni na otwarciu wystawy widzowie podziwiali piękne i doskonale wykonane tkaniny, w których uderza głównie silny i jasny koloryt. Muzeum Miejskie przy starym Rynku otwarte codziennie od 9—3, w niedzielę i święta od 11—1.

— **Kronika artystyczna.** Wczoraj donosiliśmy o otwarciu przez śpiewaczkę p. Targońską klasy śpiewu solowego.

W adresie, gdzie należy zgłaszać się, zaszła pomyłka, mianowicie p. Targońska zamieszkuje przy ul. Świętojańskiej pod nr. 22 a, a nie, jak mylnie podano nr. 2-gi.

— **Scena polska w ogrodzie Patzera.** W czwartek, piątek, sobotę i niedzielę grono artystów Teatru Miejskiego na czele z ulubienicą publiczności p. Natalją Morozowiczową, urządza trzy przedstawienia. Wystawioną będzie wspaniała arcyzabawna farsa p. t.: **„Wojna z żonami"** z francuskiego tłomaczona. Sztuka grana była z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Doskonałe dowcipy, oraz oryginalne sytuacje, pobudzają widza do ciągłego śmiechu.

— **Miejski Instytut Muzyczny w Bydgoszczy.** Zapisy przyjmuje się od 1. do 15. września codziennie od 4—6 w gmachu gimnazjum Kopernika, gdzie też będzie się mieścił Instytut Muzyczny. Początek lekcyj, oraz egzaminów klasyfikacyjnych 15. września. Jednorazowe wpisowe wynosi 5 złp. Szczegółowych wskazówek udzieli kancelarja Instytutu Muzycznego od 1. do 15. września.

— **Liceum Handlowe.** Dyrekcja Liceum Handlowego (Nowy Rynek 8) przyjmuje 1) do dwuletniego liceum handlowego uczniów z ukończoną klasą 6 gimnazjum lub całą szkołą wydziałową, 2) na roczny kurs handlowy żeński uczenice z ukończoną klasą 6 gimnazjum lub szkoły wydziałowej, 3) na roczny kurs handlu drzewem i ziemiopłodami absolwentów gimnazjum.

— **Dyrekcja Miejskiej Szkoły Handlowej** (ul. Jagiellońska róg Konarskiego) zawiadamia, że przyjmuje uczniów i uczennice po ukończeniu 7. klas szkoły powszechnej lub z wykształceniem równorzędnem. Uczniowie składają egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków w zakresie 7-miu klas szkoły powszechnej. Do wpisu należy przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne, własnoręcznie napisany życiorys oraz metrykę.

Przyjmuje się także wpisy **na praktyczny sześciomiesięczny wieczorny kurs handlowy,** połączony z nauką pisania na maszynach i stenografją, który rozpocznie się w pierwszych dniach września.

— **We wczorajszym feljetonie** „Golgota polska na Syberji" mylnie podano nazwę kierunku, z którego forsowany był marsz wojsk sowieckich Podano „od Nowomińska" winno być „od Nowomikołajewska".

— **Zima w roku 1926 będzie najdłuższa i najcięższa.** Znany astronom francuski Gabiel złożył w Akademji Umiejętności w Paryżu memorjały, w których wyjaśnia, że zima w roku 1926 będzie jedną z najcięższych i najdłuższych. Badania swoje uczony francuski rozciągnął już od roku 1553 i stwierdził, że zima w roku 1926 będzie równie ciężka, jak w latach 1553 i 1740.

— **Ku uwadze kuracjuszów.** Polski Związek Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk Morskich komunikuje ponownie, iż Koleje Państwowe stosują w dalszym ciągu bez najmniejszych ograniczeń rozporządzenie przyznające kuracjuszom i letnikom poszczególnych krajowych zdrojowisk, uzdrowisk i kąpielisk morskich 66% opustu w cenach biletów przy powrocie do domów.

Nieporozumienie, jakie w sprawie ulgowej miało miejsce na jednej ze stacyj Dyrekcji Poznańskiej, zostało natychmiast i samorzutnie zlikwidowane przez ową Dyrekcję.

Ministerstwo Kolei Żelaznych rozszerzyło nawet obecnie w myśl wniosku Polskiego Związku Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk Morskich, listę zdrojowisk, korzystających z ulg wspomnianych w ten sposób, iż wciągnęło na nią również zdrojowisko Miłowody woj. Poznańskiego. Dla zdrojowiska tego właściwą stacją kolejową są Oborniki.

— **Turniej kręglowy** w lokalu p. W. Kujawskiego (ul. Fordońska 1) dziś wieczorem się kończy. O sześć cennych premji idzie bój zacięty między zwolennikami sportu kręglowego. Wczoraj oddano 600 rzutów.

— **Klucze** p. Ewertowskiego znajdują się w naszej redakcji. Można je odebrać w godzinach urzędowych.

Z kim utrzymuje Bydgoszcz stosunki handlowe?

Bydgoszcz utrzymuje dziś obszerne stosunki gospodarcze nietylko z miastami położonemi w najbliższej okolicy, ale również z miastami dalszemi jak, również z całym szeregiem miast leżących poza granicami Rzeczypospolitej, czego dowodem jest zestawienie Urzędu Statystycznego, które dobitnie stwierdza, że do Bydgoszczy w drugim kwartale przyjeżdżali przyjezdni z Polski 3673, z Austrji 61, z Węgier 14, z Czechosłowacji 29, z Belgji 1, z Danji 8, z Niemiec 1045, z Anglji 3, z Francji 6, z Holandji 8, z Włoch 16, z Litwy 6, z Rumunji 9, z Łotwy 3, z Gdańska 130, innych 4. Do Bydgoszczy zatem jak widzimy przybyło w jednym kwartale w celach nawiązania stosunków handlowo - gospodarczych 5 50 osób, nie licząc ruchu przejezdnych, którzy zatrzymują się w Bydgoszczy nie jeden dnia.

Żądając od kupca wytworu zagranicznego, zwiększasz bezrobocie w kraju.

Obywatele Bydgoszczy!

Serdeczne dzięki składam za przyjęcie jakiego tu od Was doznałem.

Składam podziękowanie Czcigodnemu Duchowieństwu oraz Władzom i Przedstawicielom miasta Waszego a w szczególności Panu Prezydentowi Dr. Sliwińskiemu.

Dzięki z całego serca Prasie Naszej.

Dzięki tym tysiącom słuchaczów, którzy wypełnili po brzegi salę Strzelnicy.

Wszystkim za ich pomoc w urządzeniu moich przemówień i współpracę,

Niech Bóg błogosławi!

X. Czesław Oraczewski.

Stanisław Sokołowski.

Golgota Polska na Syberji.

(Ciąg dalszy).

Ostatni rozkaz Wodza. — Kapitulacja. — Wiarołomstwo bolszewików. — Tragedja Serbów.

Denerwującemu się i tracącemu wiarę w siebie żołnierzowi trzeba było jakiegoś balsamu dla duszy, a dać go mógł tylko ten, któremu on ufał, któremu i w którego on wierzył. Tym zaś mógł być tylko pułk. Rumsza i on też spełnił ten ciężki dlań obowiązek, wydając rozkaz (liczba 191) pod datą 10-go stycznia 1920 r. A rozkaz ten brzmiał:

W dniu 9 stycznia b. r. zaszedł fakt nadzwyczaj przykry, obrażający godność każdego prawego żołnierza polskiego. Zastój naszych pociągów na linji wskutek zbyt powolnego posuwania się Czechów na Wschód, wywołał w niektórych oddziałach zupełnie niezrozumiała panikę, a ogarnięta nią część żołnierzy I-go pułku przybyła do sztabu dywizji, wystawiła swoje posterunki i zapowiedziała, że będzie strzegła, bym przypadkowo nie zdążył im uciec. Bólem serdecznym może pierwszy raz tak wielkim w życiu wezbrało serce moje. Jeśli kiedyś coś podobnego przeżywałem, to mnie spotykało od obcych, — nigdy zaś od swoich. Wierzyłem, że żołnierz polski, dla którego od samego początku formacji całego siebie oddawałem, może się zdobyć nato, by mi zaufać. Od czasu wyjazdu z Nowo-Mikołajewska na wszystkich marnych stacjach rosyjskich przesiadywałem dnie i noce, by tylko wszystko naprzód posunąć, by tylko całość ocalić. O tem śmiało zaświadczyć może każdy z oficerów i żołnierzy, który miał możność spotykać mnie w drodze. Dziś z ogólnego wyczerpania zwaliła mnie z nóg choroba, ale stokroć razy boli to, co wśród was obecnie się dzieje. Wszystko, co można było zrobić i co jeszcze można, robiło się i robi. Wyczerpuję wszystkie środki, jakie tylko znajduję w swoim rozporządzeniu.

Kiedy wczoraj stacja Klukwiemaja zawalona była dziewiętnastoma czeskimi transportami bez lokomotyw, wysłałem do generała Janin'a, głównodowodzącego wojskami sprzymierzonemi w Syberji depeszę, w której przedstawiłem mu, iż Wojsko Polskie, które miesiąc z górą prowadzi boje, jest już zupełnie wyczerpane i że należy posunąć je naprzód, zamieniając innymi oddziami wojsk sprzymierzonych. **Kiedy Czesi na to się nie zgodzili,** zaproponowałem im, iż jeżeli zmniejszą ilość swoich szelonów, oddam im część lokomotyw, wzamian za co żądam przepuszczenia naszych eszelonów z rodzinami, chorymi i rannymi. Wobec przedstawicieli wojsk sprzymierzonych i na to nawet nie otrzymałem zgody Czechów! Pozostała więc jedna droga posuwania się nadal na Wschód za Czechami.

Żołnierze! W chwilach ciężkich, kiedy jedność winna krzepić garść żołnierza polskiego, jednostki wyrzutki na wstyd i hańbę wojska i całego narodu polskiego czynią przestępstwa, dążąc do rozerwania szeregów!

Żołnierze! Ufałem Wam i dzisiaj Wam ufam, gdyż nie mogą mnie odstraszyć wybryki nieobmyślane niektórych z Was, którzy przesyceni prowokacyjnemi słuchami ciskają się na hańbę rodzące postępki, widząc w tem zbawienie swoje.

Żołnierzu myśl! Bądź pomny powrotu do Ojczyzny. Pamiętaj że w kraju wiedzieć będą o czynach twoich.

Tchórzy i ludzi słabych duchem Ojczyzna nie potrzebuje!

Precz ze szeregów Wy, którzy dążycie do hańby! zaś z Wami, którzy wierni pozostajecie sztandarowi dywizji mojej pójdę wszędzie. Nie opuszczę was. Jak nieszczędziłem dotychczas sił moich dla dobra Waszego, tak dzisiaj w dwójnasób nie będę ich szczędził.

Nie tracić ducha! Polak i żołnierz do ostatka powinien wytrwać na posterunku.

A więc Wy, którzy chcecie być żołnierzami i takimi wrócić do kraju ufajcie mi, jak ja Wam ufałem!!!

D-ca 5-ej Dywizji Strzelców Polskich
Pułkownik **Rumsza.**

Jak widać z tego rozkazu, płk. Rumsza zdecydowany był posuwać się naprzód z bojem, ratując honor dywizji. Rozpoczęto więc pertraktacje z dowództwem czeskim w osobie gen. Syrovego. Chodziło tylko o przepuszczenie naszych pięciu transportów z rodzinami wojskowych jak niemniej chorymi i rannymi... Wzamian za tą ludzką przysługę dawano dowództwu czeskiemu dwa pancerniki i 19 parowozów w bardzo dobrym stanie... Niestety, gen. Syrovy krótka a węzłowata odtelegrafował odpowiedź naszemu dowództwu „Nie przepuszczę ani jednego transportu, możecie posuwać się tylko za Czechami"... By się zabezpieczyć przed ewentualnym przebojem naszych transportów, czesi rozsypali się w tyraljerkę po obu stronach magistrali kolejowej i przybrawszy pozę bojową, z zimną krwią oczekiwali naszej katastrofy...

Wobec sytuacji bez wyjścia dowódca armji pułk. Czuma wysłał parlamentarjuszy, którzy rozpoczęli pertraktacje z dowództwem V armji sowieckiej. Bolszewicy, widząc swą silną pozycję wobec opuszczenia Polaków przez Czechów ciężkie jęli stawiać warunki... Trudno było żądać tak wielkiego poświęcenia ze strony żołnierza i oficera polskiego, by rozłączył się może na wieki z swą żoną i dziatkami, oddając je na hańbę rozszalałej tłuszczy bolszewickiej, a sam z bojem i rozdartym sercem szedł naprzód. Liczono jednakże na to, iż z chwilą dobrowolnego złożenia broni przez cała dywizję, przynajmniej ranni i chorzy, kobiety, dzieci i starcy znajdą się nareszcie w możliwych warunkach bytowania, że bolszewicy pozostawią im to szczupłe mienie, z którem zamierzali wrócić do kraju... To przeświadczenie podobno było impulsem dla dowództwa armji w podpisaniu kapitulacji. Po zakończeniu pertraktacji, prowadzonych z naszej strony przez pułk. Jacynę i por. Dyboskiego dowództwo armji w dniu 12 stycznia 1920 r. kapitulację podpisało... Momentów rozbrajania żołnierzy i oficerów nikt z tych, kto widział, do śmierci nie zapomni... Zachowanie się bolszewików przy rewizjach chorych i rannych, kobiet, dzieci i starców, było podobno tak nikczemne i wstrętne, że zgrozą przejmowało... Z osłupiałym załzawionym wzrokiem stali bezbronni i bezradni, patrząc na rabunek swej krwawicy, drogich i cennych pamiątek... Rzadko pozostawiono drugą parę bielizny lub ubrania, zabierano wszystko, co przedstawiało jakakolwiek bądź wartość... Ani jednego prawie warunku w całej pełni bolszewicy nie dotrzymali... Dowództwo sowieckie momentalnie przewiozło cały sztab dowództwa do więzienia a oficerów do obozu, biednych i znękanych żołnierzy wysłano na roboty do kopalni w Andżerce i Sudżence... Odważniejsi i silniejsi fizycznie żołnierze i oficerowie poczęli ratować się ucieczką; jak długa była linja kolejowa od Klukwiennej do Mandżurji tak ciągle ukazywały się postacie wojskowych Polaków, przebiegających tą prawie półtora tysiąca kilometrów wynoszącą drogę ciernistą częściowo pieszo, częściowo transportami amerykańskimi lub czeskimi. Tymi ostatnimi bardzo rzadko, gdyż i tu „bracia" czesi często odgrywali bardzo wstrętną rolę nie tylko nie dopuszczając naszych do swych transportów, ale wydając ich w ręce włóczących się po stacjach bolszewików... To samo czynili i z rosyjskimi oficerami... Tu muszę wspomnieć o tragicznym losie Serbów, którzy mężnie pierś swą bolszewikom stawiali... Znajdując się pomiędzy naszymi i czeskimi transportami w ilości trzech transportów, tuż pod bokiem czechów zostali przez bolszewików w pień wycięci...

(C. d. n.).

Kronika policyjna.

— **„Aresztancka jedynka".** W dniu wczorajszym ujęto: 1 osobnika za upozorowany napad, 1 pijaka, 1 włóczęgę, oraz 1 kobietę za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Mały złodziej kieszonkowy.** Popisał się swemi zdolnościami złodziejskiemi 13-letni Wincenty Baran, zam. przy ul. Jackowskiego 2—23, który w bardzo sprytny sposób skradł zegarek kieszonkowy p. Stanisławowi Ratajczakowi.

— **Kradzież i zemsta.** W nocy z soboty na niedzielę jacyś nieznani sprawcy wkradli się do folwarku Wielkopolskiej Papierni Tow. Akc. na Czyżkówku, leżący nad rzeką Brdą.

Z altany, postawionej w ogrodzie, wykradli najróżniejsze przedmioty, a mianowicie: 1 leżankę, 2 leżaki, 1 poduszkę, dziecięcą bieliznę, 2 białe chustki, 2 duże pilki, 3 pary trzewików, 50 funtów pomidorów i 2 duże korbale.

Wielkopolska Papiernia przypuszcza, że był to akt zemsty i złodzieje postąpili z nadzwyczajnym wandalizmem, np. leżanka została wrzuconą do Brdy po poprzedniem doszczętnem zniszczeniu jej (materac porąbany, nogi poodłamywane etc).

Także w ogrodzie złodzieje starali się poczynić jaknajwiększą szkodę przez pozrywanie owoców, podeptanie zagonów i kwiatów.

Zarząd Wielkopolskiej Papierni zapłaci chętnie wysoką nagrodę tym, którzy by mogli w kwestji tej coś wyjaśnić i podać jakiekolwiekbądź szczegóły, aby módz pociągnąć odnośnego osobnika do zasłużonej kary. 21061

Program w kinach.

— **Kino Liberty,** wobec niesłabnącego powodzenia dramatu 12-aktowego „W kajdanach małżeńskich", demonstruje go nadal, a tym magnesem przyciągającym, jak już pisaliśmy, jest Mia May, której gra piękna, uduchowiona, i pełna wyrazu daje dużo wrażeń artystycznych widzowi. Dodać przytem należy, że i treść i wystawa jest w równej mierze ciekawa i wspaniała.

— **„Malwa",** powiedzmy krótko, imię ładnej dziewczyny z małej mieściny południowej stało się okrasą obecnego programu kina Kristal. Rolę bohaterki, a raczej czarodziejki kreuje Lya de Putti i to powinno wystarczyć nam, że dramat musi być naprawdę interesujący, tembardziej, że rozgrywa się na tle gór, gdzie życie ludzi tam mieszkających nas mieszczuchów z równin zawsze interesuje, zwłaszcza tragedje przemytników włoskich lub hiszpańskich.

Nad program kina Kristal wyświetla — dziś po raz ostatni — arcywesołą komedję „Pojedynek", a na scenie wystąpi mała Valeska z nowemi tańcami.

„Kupujcie tylko u swoich".

Piszą nam z Poznania: Znany już jest okólnik Rządu, zalecający władzom państwowym protegowanie na bankietach reprezentacyjnych napojów i pokarmów produkcji krajowej.

Lecz to obowiązuje tylko pp. wojewodów i starostów.

Bo np. na przyjęciu, jakie wydał p. minister spraw wojskowych gen. Sikorski w „Dworze Artusa" w Toruniu nie było ani jednej buteleczki z alkoholem krajowego wyrobu.

Toruń.

Ciężkie i smutne życie osłodzić sobie chciał woźnica firmy „Cieszyński" — hurtownia kolonjalna. Ponieważ jednak dawki cukru, który na ten cel zabierał do domu wydawały się jednak firmie zbyt wielkie, doniesiono o tem do policji, która amatora cukru oczywiście osadziła za kratki, gdzie pędzić będzie przez pewien czas żywot jeszcze „więcej słodki", gdyż bez pracy i kłopotów o byt codzienny.

Wzrost liczby przestępstw wśród kobiet. W ostatnim czasie kronika policyjna notuje coraz częściej przestępstwa, popełniane przez młodociane kobiety. Nie mówiąc już o uprawianiu nierządu, co można w Toruniu zaliczyć do największych plag, coraz częściej słyszy się o popełnianych przez kobiety kradzieżach.

Przysłowie „kradną jak kruki" znaleźć tu może pełne zastosowanie. Trudno wytłomaczyć dzisiaj, z jakiej przyczyny wzrosła przestępczość wśród słabszego rodzaju ludzkości. W każdym razie należałoby chwycić się póki jeszcze czas odpowiednich radykalnych środków celem zapobieżenia dalszemu rozszerzeniu się tej epidemji. Kobiety bez przytułku należałoby bezzwłocznie odstawiać do odpowiednich zakładów.

Znowu biorą się za bransoletki. Już długo nie słyszeliśmy w Toruniu o kradzieżach biżuterji, właśnie w ostatnim czasie zabrali się złodzieje do tego rodzaju przedmiotów luksusowych. Między innem skradziono wczoraj p. Melnickiemu przy ul. Prostej złotą branzoletkę wartości 200 zł. Czy ona jeszcze do prawowitego właściciela wróci, jest mało prawopodobnem.

Nie kładź palca między drzwi... Bardzo nieprzyjemna niespodzianka spotkała onegdaj niejakiego Szczepańskiego, montera ze statku wiślanego „Polska" który w celu spędzenia wesołej nocy udał się na Mokre do pewnej nadobnej „dziewczynki". Niedługo bowiem trwała jego uciecha, gdyż niebawem zjawiło się dwóch innych amantów, którzy złapali „nieszczęśliwca" i wyrzucili go wprost na ulicę, nie szczędząc naturalnie kułaków i szturchańców. Napadnięty natychmiast zmobilizował policję, która ujęła sprawców bijatyki i odstawiła ich do aresztu.

Ciekawy kwiatek językowy. W kawiarni „Pomorzance", zresztą bardzo sympatycznym lokalu już od dłuższego czasu widnieje na ścianie przy schodach taki napis: „Punsch — Rumen". Należałoby przypuszczać, że każdy przeciętny śmiertelnik domyśli się co ma oznaczać powyższe określenie. Co jednak na to powie Niemiec, który taki napis zobaczy w polskim lokalu. — Naśmieje się i zapyta, w jakim języku to pisane. Ni po niemiecku, ni po polsku, a francuskiego ani znaku. P. Dąbrowskiemu zwrócono już niejednokrotnie uwagę na ten lapsus. Mimo to jednak napis ten pozostał.

Najdroższą herbatę na świecie można otrzymać w Toruniu w „Nowościach." Kto się jeszcze nie zdziwił, zdziwi się napewno o ile dowie się, że w nocy płaci się w tym lokalu 1 (jeden) złoty za jedną szklankę herbaty. Jak ten fakt nazwać, czy lichwą, czy naciąganiem czy też zaopatrzyć innym przydomkiem pozostawiamy opinji publicznej. Zresztą podajemy tę sprawę bezkomentarzy zadosyćczyniając prośbie kilku naszych czytelników, którzy w najlepszym zamiarze poszli do „Nowości" na herbatkę.

Ulica „Różana" będzie wnet zupełnie bezpieczną. Publiczność zdążająca przez ulicę Różaną na Przedmieście Bydgoskie, skarżyła się ustawicznie na odpadający tynk z fasady domu pastorskiego co mogło spowodować nieszczęście. Obecnie odnowiono cały front domu. Remont ma się ku końcowi.

Ruch automobilowy w Toruniu wzmaga się z każdym dniem. Obecnie zarejestrowano już około 50 dorożek samochodowych z których kilka bardzo efektownie się reprezentujących cieszy się bardzo dobrem powodzeniem. Reszta wegetuje dzięki temu, że trzymają się szoferzy kurczowo „słonych cen", przez co odstraszają publiczność od tego rodzaju wygód — zamiast postępować w myśl zasady: „wielki obrót, mały zysk!"

Ze sądu. Mimo feryj sądowych Izba Karna sądu okręgowego rozwinęła w ostatnim czasie bardzo intensywną działalność. Posiedzeń odbywa się mało, lecz bywają one bardzo ożywione i załatwia się wiele spraw w przyspieszonem tempie.

Tak załatwiono w dniu 21 bm. aż 6 i to dosyć ciężkich i zawikłanych spraw.

W pierwszej stanął przed trybunałem niejaki Mohuczy Czesław, były oficer armji Wrangla, nałogowy kokainista (tak orzekli lekarze specjaliści) za oszustwa popełniane na szkodę kilku firm przez inkasowanie należności za ogłoszenia, nigdy nie umieszczane. Sąd tylko ze względu na niepoczytalność spowodowaną strasznym nałogiem uznał go niewinnym i uwolnił go od kary.

Oskarżono niej. Marjana Wildę o zamiar skradzenia czółna na Wiśle. Tymczasem rozprawa wykazała, że Wilda spróbował tylko przejechać się na drugą stronę Wisły i zaofiarował żołnierzowi w nagrodę za pozwolenie pewne rzeczy. W tym czynie dopatrzył się sąd chęci przekupienia urzędnika za co skazał oskarżonego na 2 i pół mies. więzienia.

Charakterystyczną była sprawa ucznia kupieckiego Stefana Zbyszewskiego. 17-letni chłopak pozyskawszy bezwzględne zaufanie swego szefa począł go systematycznie okradać, dopóki tenże nie przyłapał go na gorącym uczynku i oddał w ręce sprawiedliwości. Mimo oskarżenia nie mógł jednak chłopcu pozatem wystawić złego świadectwa. Młody chłopak, którego okazja zrobiła złodziejem mimo swego młodego wieku, opłacić musi swój czyn odsiedzeniem 3 miesięcy więzienia. Wykonanie wyroku zostało odroczone do 2 lat.

Jeszcze Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń od ognia.

Jak trudnem jest występowanie przeciw nadużyciom urzędników a równocześnie koniecznem, dowodzi artykuł p. Aleksandra Świętochowskiego, który pisze w „Gazecie Warszawskiej" pod nagłówkiem:

Zachęta do małego bohaterstwa.

„Pomimo całego uświadomienia sobie, że mamy rząd własny, polski, który powinniśmy popierać, otaczać szacunkiem i opieką, pomimo, że demaskowanie ukrytych winowajców stało się nakazem moralnym i obowiązkiem, ciągle w zawiadamianiu władz o nadużyciach urzędników Polaków, widzimy brzydkie donosicielstwo. Dopóki trwa ten stosunek i ta miara etyczna, nie może być mowy o oczyszczeniu naszej administracji z mętów i błota, dopóty wytwarzana przez nie zmora szerzyć się nie przestanie. Urzędnik, chcący ukryć złe czyny swoich kolegów i zwierzchników, nietylko cofa się przed ich zemstą, ale również przed naganą opinji. Więc cóż? Mamy dalej obojętnie, lub smutnie patrzeć na chorobę, która niszczy państwo i wprost zagraża jego życiu? Nie, wystąpmy z nim śmiało do walki. Zdobyliśmy się na tyle bohaterstw wielkich, zdobędziemy się na mało. Stawiajmy pod pręgierzem publicznym wszystkich przestępców względem Polski, bo te czyny dadzą nam nie sromotę denuncjantów, ale zasługę patrjotów. Tak się obecnie nazywają oskarżyciele urzędowych szkodników".

„Myśl Niepodległa" dodaje: Czytając powyższe słowa, przepojone troską o dobro Ojczyzny, staje nam w pamięci nieskończenie długa lista patrjotów, którzy spełnienie obowiązku publicznego przepłacili szykaną, prześladowaniem, zwichnięciem całej egzystencji. Urzędnik, który pierwszy powiadomił władze o miljardowych nadużyciach w Puszczy Białowieskiej, został przez wspólników tych nadużyć złośliwie oskarżony o najobrzydliwsze czyny, trzy lata tułał się po sądach, a chociaż dowiódł czarno na białem swej niewinności, dotychczas nie otrzymał należnej mu satysfakcji. Innego urzędnika, który wykrył olbrzymie malwersacje, przy dostawach drzewa na kolejach wileńskich, i dał znać o tem Kontroli Państwa, momentalnie zredukowano. Proboszcz, który zawiadomił prokuratora o poważnych wykroczeniach policji, otrzymał od swej zwierzchności napomnienie, aby nie mieszał się do nieswoich rzeczy. Przewodniczący komisji rew. z ramienia rządu, który nie ograniczywszy się do suchego zreferowania dochodzeń, wystąpił z wnioskiem przekazania aktów sądowi, otrzymał nosa, za przekroczenie kompetencji. Wywiadowcę, który złożył raport o nielegalnem postępowaniu zwierzchnika, wydalono ze służby i omal nie osadzono do więzienia. Oficera, który ośmielił się stanąć do raportu przeciwko nieprawidłowemu zarządzeniu dowódcy, uwikłano w kompromitujący proces. Nawet sędziemu wojskowemu, który prowadził rozprawę nie tak, jak życzyła sobie pewna wysoko postawiona osobistość, wytoczono sprawę honorową. Wyliczamy tylko „grubsze ryby". Z płotkami czyni się jeszcze mniej ceremonji, gdyż te nie umieją się bronić. Pewnemu wagowemu, który zbyt patrzył na ręce pana naczelnika, skreślono za jednym zamachem dwadzieścia lat służby z wykazów emerytalnych...

Kodeks surowo karze ukrywanie przestępstwa. Ale t. zw. „pragmatyki służbowe" tak dowcipnie wytknęły drogę, z jakiej korzystać ma prawo czyniący doniesienie karne urzędnik, że „legalne" wykrycie nadużyć jest rzeczą wprost niemożliwą. Znamy wypadek, kiedy łapownik przychwycony na gorącym uczynku został oddany pod sąd, lecz jego oskarżyciela wydalono ze służby za skierowanie skargi wbrew przepisom.

To też pod jednym względem myli się Aleksander Świętochowski. Wielkiego zaiste bohaterstwa trzeba, by zdobyć się u nas na zwykłą powinność obywatelską. I tak będzie dopóty, dopóki w sferach odpowiedzialnych za praworządność w Polsce nie zawieje inny wiatr.

Oby stało się to jaknajprędzej.

* * *

W opisany sposób działano w „Pomorskiem Stowarzyszeniu Ubezpieczeń od ognia".

Rada Zarządzająca ogłasza z powodu mojego artykułu „Wyjaśnienie" w toruńskim „Głosie Robotnika". Miast wyjaśnić zarzuty, skierowane przeciw p. Drozdowiczowi, oskarżonemu, Rada Z. występuje przeciw oskarżycielom. „Wyjaśnienie" niczego nie wyjaśnia, a tylko potwierdza me wywody. Czemu mianowano pp. Koczwarę i Łaskiego po dość długiej pracy, by poznać ich kwalifikacje, zastępcami dyrektora generalnego? Czemu Rada Zarz. i państwowa Komisja rewizyjna odkryła dopiero teraz że: „Dyrektorscy zastępcy niewykazali wiadomości fachowych, koniecznych na zajmowanych stanowiskach i że prace ich od początku w instytucji wykazywały duże braki? Czemu odkrycie zrobiono dopiero po wniesieniu zażaleń o nadużycia Dyrektora Generalnego? Czemu nie wytoczono im, jak sami tego żądali, procesu dyscyplinarnego? Postępowanie p. Orzydowicza, Rady Zarządzającej i Starosty Krajowego wobec p.p. K. i Ł. jest nieprzerwanem pasmem nielegalności i przestąpieniem przepisów prawnych. Zatwierdzeni przez Ministra b. Dz. Pr. p. Dr. Wybickiego, mogli na jego wniosek jako starosty krajowego żądać usunięcia z zajmowanego stanowiska jedynie przez Ministra Spraw Wewnętrznych po przeprowadzeniu procesu dyscyplinarnego, któryby wykazał ich winę. Artykuł mój nie dotyczył wcale fachowości pp. Drozdowicza, Koczwary i Łaskiego, lecz dotyczył uczciwości, której dotychczas nikt nie odmawiał pp. K. i Ł., lecz której oni odmawiają p. Drozdowiczowi, na co podali cały rejestr faktów, a o których Rada Zarz. zupełnie milczy w swem „Wyjaśnieniu". Rada Z. twierdzi, że fakty są splątane, czemóż więc nie rozpląta ich? Cóż zrobiono z oskarżeniami w sprawie p. Jurkiewicza i panny P. przeciw p. Drozdowiczowi? Czasu upłynęło dosyć, by sprawy zbadać i załatwić! W sprawie przepadłego funduszu „Westpr. Feuersozietät" Rada Z. pewnie nie zna rozstrzygnięcia Wysokiego Komisarza z dnia 15. listopada 1923 r. w którem odrzucił pretensje Polski.

Zabawnem jest bronienie drogiej administracji pożerającej 28% wpływów osk. na drogą administrację innej instytucji. Czy owa rozrzutność i wadliwa administracja uprawnia do jej naśladowania? Że administracja Pom. Stow. Ubezp. od ognia jest rozrzutna, dowodzi fakt że ma trzech zastępców dyrektora gen., z poborami 6 stopnia plus 15% dokładki komunalnej dowodzi fakt, że wypłacono p. Skrzypnikowi członkowi zastępcy Rady Z., za podróż do Tczewa 1000 zł., dowodzi fakt, że wypłacono p. adwokatowi Tempskiemu, członkowi Rady Z., za podróż do Gdańska i spisanie kontraktu 1500 zł. chociaż statutowo przysługiwał mu tylko zwrot kosztów podróży i djety, a p. Tempskiemu jeszcze 600 zł. za kontrakt. Wyrzucono bezprawnie 1800 zł. Cóż Rada Z. i starosta krajowy na to? Czy fakty te są także splątane? Z czem? Czy z przysłowiem, „Ręka rękę myje, noga nogę wspiera"?

Mimo przeciwnego twierdzenia Rady Z. jest prawdą, że p. Drozdowicz wypożyczał bez wiedzy Rady Z. fundusze instytucji. Nie rozchodzi się o wysokość sum, lecz o fakty, o których Rada Z. wie, czemu więc przeczy?

Oryginalne jest „Wyjaśnienie" o rewizji ks. Sadowskiego. Według listu p. Dziedzickiego, przedstawił ks. prob. Sadowski p. Drozdowicza, jako szkodnika instytucji, którego trzeba usunąć. „Wyjaśnienie", podpisane także przez ks. Sadowskiego twierdzi teraz, że ks. Sadowski wydał orzeczenie swe na początku rewizji, nie zbadawszy dobrze sprawy, czyli innemi słowy, ks. Sadowski przyznaje, że postąpił wobec p. Drozdowicza niesumiennie, i nie p. Dziedzicki przedstawił p. Drozdowicza w świetle niekorzystnem, bo opierał się on na słowach ks. Sadowskiego. Zarzut Rady Z., skierowany przeciw p. Dziedzickiemu, jakoby działał w interesie osobistym, przypomina przysłowie: „Kto jakiej smaki, myśli, że i drugi taki".

Rada Z. zbyła moje uwagi o nierealnym bilansie krótko i węzłowato: Głupiś, nie rozumiesz rozporządzenia z dnia 1. 7. 24. r. Jak też brzmi owe rozporządzenie? Oto § 1. W celu sporządzenia inwentarza i bilansu otwarcia w złotych przedmioty majątkowe należy oszacować według wartości, jakie przedmioty te posiadają w dniu bilansowym.

§ 3. liczba 1: Wartość nieruchomości winna być określona w kwocie nieprzekraczającej ceny nabycia przeliczonej na złote.

§ 3. liczba 2: O ile wartość rynkowa przedmiotów majątkowych w dacie, na jaką bilans ma być sporządzony, jest niższy od ceny nabycia, przeliczonej na złote. — przedmioty te nie mogą być szacowane powyżej ceny rynkowej.

Według § 11. Zakłady Ubezpieczeniowe są obowiązane poddać nieruchomości oszacowaniu przez komisję wojewódzką. Ta ma tylko stwierdzić cenę rynkową nieruchomości, która może być wyższa, lub niższa niż cena nabycia.

Zakład Ubezpieczeniowy może zatem wstawić w bilansie tylko wartość ceny nabycia, chociaż cena szacunkowa byłaby wyższa, ale wartość szacunkową, gdy cena szacunkowa jest niższa od ceny nabycia.

Cena nabycia nieruchomości tczewskiej wynosiła 49341,25 zł., i tylko owa suma może figurować w bilansie, chociażby komisja wojewódzka była ją oszacowała na 58446,61 zł. Dlatego wartość nieruchomości tczewskiej jest w obu bilansach podana niezgodnie z przepisami i ustawami. To samo dotyczy nieruchomości toruńskiej.

Rada Z. powiada w „Wyjaśnieniu", że podano w bilansie papiery wartościowe niższej taksy. Dobrze. W bilansie z 31.12. 24 r. figurują papiery w sumie 11981,47 zł. Nikt tej liczby nie kwestjonował, ale zdziwiony był każdy, czytając, że te same papiery ustanowiono dnia następnego w sumie 21230,00 zł. Wyjaśnienie nie wyjaśnia tej różnicy i nie twierdzi, że 21230.00 zł., jest ceną rynkową a powiada tylko, że podano walory niżej taksy i cen. Są to bałamutne i puste frazesy. Gdy w grę wchodzą liczby, trzeba liczby podać.

Niech Rada Z. przestudjuje z „odrobiną zrozumienia" — przeczytanie dotychczas jej nie wystarczyło — przepisy prawne i sprowadzi bilans do właściwej realnej miary. Krytyka moja miała jedynie ten cel na oku.

Sprawa pp. K. i Ł. potwierdza w zupełności wywody p. Świętochowskiego, bo władze nadzorcze starają się usunąć urzędników, gdy odważyli się wykryć nadużycia przełożonego.

Smutne, że i na Pomorzu zagnieżdża się dążność do zatajania przed ogółem skwapliwie wszelkich wiadomości o nadużyciach, by — jak brzmi zgrabnie ukuty frazes — nie obniżać poszanowania władzy i nie podkopywać instytucji. Pytanie atoli, kto obniża poszanowanie władzy i podkopuje instytucję: czy urzędnik, który popełnia nadużycia, leniuchuje i nie pilnuje pracy, czy gazeta, która donosi o tych nadużyciach i domaga się usunięcia i ukarania winnych? Samo wymyślanie na władze w restauracjach i w kole znajomych, nie usuną zła, trzeba w myśl Świętochowskiego zerwać nareszcie z opinją, że wskazanie nadużyć jest denuncjacją, lecz że przeciwnie, wykazanie nadużyć jest obowiązkiem obywatelskim i czynem patrjotycznym.

Precz zatem z zatajaniem i tuszowaniem, precz z żerowaniem na instytucjach społecznych i państwowych!

Albo Polska zniszczy występne jednostki, albo one zniszczą Polskę. **Augur.**

Każdy złoty, wydany niepotrzebnie zagranicą, osłabia naszą walutę a robotnika pozbawia chleba.

* * *

Poderwanie zaufania do naszej waluty zaszkodzi nam więcej, niż klęska nieurodzaju lub zarazy.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Pozytywne znaczenie spadku złotego.

Cyfry bilansu handlowego Polski w ciągu ostatniego półrocza wymownie świadczyły o niekorzystnem położeniu gospodarczem w Polsce. Nie brakło bynajmniej głosów, zapowiadających zbliżającą się katastrofę, uważano je jednak za przedwczesne, pesymistyczne przepowiednie, nie mające poważniejszego znaczenia. Spadek kursu złotego na giełdach zagranicznych w końcu lipca r. b., otrzeźwił do pewnego stopnia naszych rodzimych optymistów, i nasunął nam na oczy niezbity fakt, świadczący o tem, że każde zjawisko gospodarcze rodzi nieubłagane konsekwencje. Stałe pogarszanie się bilansu handlowego było obserwowane przez rząd nasz i społeczeństwo z dziwnym spokojem i biernością. Zawahanie się złotego wyrwało nasze sfery gospodarcze z błogiej drzemki i zmusiło je do zatroszczenia się o dalsze losy naszego bilansu.

Powszechnie panujące przekonanie, iż tylko wroga nam agitacja utrudniała dotychczas zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, jest o tyle niesłuszne, że cyfry statystyczne, dotyczące naszych bilansów handlowego i płatniczego, oraz wykazy Banku Polskiego, mówiły zupełnie wyraźnie na naszą niekorzyść. A wiadomo, że gdzie chodzi o ruch kapitału, tam decydują cyfry nie słowa. Obecna sytuacja ekonomiczna jest groźna, nie jednak tak dalece groźna, by nie czas było na naprawę, za pomocą zwykłych normalnych środków. Głównym powodem pasywności naszego bilansu jest zastraszająco wielka cyfra importu do Polski, nie stojąca w żadnym stosunku do eksportu i zamożności narodowej.

Niedobór bilansu handlowego Polski, głównie z racji nadmiernego przywozu, wynosił w kwietniu 93 miljony zł., w maju 85 miljon. zł., w czerwcu 65 miljon. zł., a za całe pierwsze półrocze rb. 415 miljon. zł. Aczkolwiek ujemne saldo tego bilansu, skutkiem zarządzeń ochronnych rządu, zdradzało stałą tendencję do zmniejszania się, to jednak przedstawia się ono bardzo niekorzystnie.

Jedyną pomyślną wiadomością, dotyczącą naszego handlu zagranicznego, jest fakt, że pomimo zakazu wywozu węgla polskiego do Niemiec, cyfra eksportu w czerwcu utrzymała się na poziomie maja. Podobnie, niekorzystnie sytuacja przedstawiała się w zakresie działalności Banku Polskiego. Zapas kruszców, dewiz i walut, będących faktyczną podstawą emitowanych banknotów, wynosił na 1 stycznia: 103,4 miljon. zł. złota, oraz 269 miljon. walut zagranicznych i dewiz. Dnia 20 lipca rb. zapas złota wzrósł nieznacznie do 121,3 miljon. zł., zaś zapas walut i dewiz zastraszająco zmalał do 91,1 mil. zł. Objaw ten stoi w związku bezpośrednim z pasywnością bilansu handlowego i to wywołało reakcję na rynku złotowym. Wprawdzie pokrycie procentowe emisji banknotów złotowych w kruszcu i walutach obcych wynosi obecnie przeszło 48 %, jednak tylko dzięki temu, że został zmniejszony obieg banknotów o 120 miljonów zł.

Zmniejszenie i tak niewystarczającego obiegu pieniężnego o przeszło 20 % przy ciasnocie naszego rynku pieniężnego, odbiło się fatalnie na całokształcie życia gospodarczego Polski. Te niekorzystne ograniczenia Banku Polskiego są całkowicie uzasadnione, nie będą one w stanie jednak wywołać całkowicie pozytywnych efektów, o ile polityka handlowa nie będzie szła równolegle z temi ograniczeniami. Dalsze obniżanie się złotego jest możliwe, gdyż nasi importerzy, zmuszeni do pokrywania swego zapotrzebowania na waluty obce, zapomocą tranzakcji prywatnych, będą stanowczo ujemnie wpływali na zniżkowe kształtowanie się złotego.

Jedynym ratunkiem jest uzyskanie dostatecznych ilości walut dla naszego rynku pieniężnego, zapomocą wzmożonego eksportu. Pomyślne zbiory tegoroczne przyczynią się do ułatwienia w tej sytuacji. Spadek złotego mimo wszystko, posiada i swoje znaczenie dodatnie, a tym znaczeniem jest niewątpliwie obudzenie czujności władz i zwrócenie baczniejszej uwagi na przebieg życia gospodarczego Polski, oraz ostrzeżenie społeczeństwa przed groźnymi skutkami inflacji, zapomocą czego daje mu się możność wpływania na naprawę sytuacji, przez ograniczanie się w zakupach towarów pochodzenia zagranicznego. W tym kierunku społeczeństwo bezwarunkowo więcej może wpłynąć na zmniejszenie się importu, niż skrępowany traktatami rząd.

Oby ta dodatnia strona spadku złotego dała również dodatnie wyniki, skutkiem planowej działalności społeczeństwa.

Stan kultury rolnej w Polsce.

Ostatni numer Wiadomości Statystycznych przynosi kilka ciekawych dat dotyczących przypuszczalnych zbiorów. I tak podają Wiadomości Statystyczne, że przeciętny zbiór z 1 ha w q (100 kg.) wynosi: pszenicy, w r. 1924—8,2, w r. 1925—14,1, żyta w r. 1924—8,3, w r. 1925—13,7, jęczmienia w r. 1924—9,9, w r. 1925—13,2 owsa w r. 1924—9,3 w r. 1925—13,0.

Cyfry te wykazują niecodzienną poprawę zbiorów co nam pozwoli, jak donosimy na innem miejscu, wywieźć przeszło 120.000 wagonów zboża. Natomiast dalsze cyfry są niemniej ciekawe, a odnoszą się do stanu kultury rolnej w poszczególnych województwach Polski. Pod tym względem kroczy województwo Poznań wszystkim innym województwom daleko naprzód a zbiory osiągnięte w Poznańskiem przewyższają zbiory innych województw przeszło dwójnasób, pomimo, że rodzaj gleby wcale nie jest świetny. Dla porównania warto przytoczyć odnośne cyfry zbioru w Wileńszczyźnie i Poznańskiem, które wynoszą: Wilno pszenica 9,8 g, Poznań, pszenica 21,3, Wilno żyto 9,1 g, Poznań, żyto 18,4 Wilno, jęczmień, 9,0, Poznań jęczmień 19,0, Wilno, owies 7,8, Poznań owies 18,9. Różnica więc jest kolosalna. Na drugim miejscu, w bliskim odstępie obok Poznańskiego, kroczy pod względem zbiorów i kultury Pomorze.

Ile zboża mamy na eksport?

Dotychczasowe obliczenia zbiorów tegorocznych w oświetleniu preliminarzów siewnych oraz potrzeb konsumcyjnych kraju, — dają już możność zorjentowania się dość dokładnego w zapasie zbóż zasadniczych, któremi będziemy rozporządzali na pokrycie naszych zapotrzebowań eksportowych.

Spożycie krajowe obliczone na 29 miljonów ludności wynosi:

dla żyta i pszenicy	5.510.000 ton
„ jęczmienia	870.000 „
„ owsa	2.378.000 „

Jesienne i wiosenne zasiewy będą wymagały: (w tonach).

na obsianie	1.213.300 hekt. pszenicy		218.394
„ „	4.917.000 „	żytem	885.060
„ „	1.231.000 „	jęczm.	221.580
„ „	2.584.000 „	owsem	414.240

Tym sposobem po potrąceniu sumy dwóch powyższych zestawień — z ogólnego zbioru — otrzymamy różnicę, którą będziemy mogli swobodnie dysponować w celach eksportowych.

Wyniesie to w tonach dla:

żyta 6,071.000)	7.469.600-6.613.500	=856.100
pszen. 1.398.600)		
owsa 2.869.500 = 2.791.600		= 77.900
jęczm. 377.300 = 1.091.600		=281.700

Co znaczyłoby — że w roku bieżącym Polska może wywieźć 1.214.000 ton zboża, czyli przeszło 120 tysięcy wagonów.

Ceny zboża wobec widoków eksportowych.

Ruch eksportowy w swem bezpośredniem oddziaływaniu na stan rynku wewnętrznego i na kształtowanie się cen zbożowych zasadniczo zmierza zawsze do wyrównania ich z cenami wszechświatowemi i utrzymania na mniej lub więcej jednakowym poziomie. Z punktu widzenia tej zasadniczej tendencji — obawa zwyżki cen na naszym rynku zewnętrznym — narazie nie może być uważana za realną, ponieważ notowania giełd zachodnio-europejskich nie wykazują w porównaniu z naszą różnic, zachęcających do zbyt ożywionego zapotrzebowania na nasze zboże. Pozatem — nie należy zapominać — że zatamowanie naszego eksportu wpływają jeszcze okoliczności przypadkowe, do których przedewszystkiem należy zaliczyć wojowniczą postawę Niemiec w stosunku do naszych produktów rolnych. Drugim czynnikiem, który utrudza odpływ za granicę polskiego zboża, są braki naszej organizacji handlowej, — brak elewatorów, defekty transportowe etc. Pociąga to za sobą ten skutek, że technikę wywozu zboża z Polski czyni nienormalnie drogą, — tak, iż różnica cen miejscowych i zagranicznych musi dosięgnąć 5 złotych na centnarze metr. — ażeby eksporter widział dla siebie rachunek w skierowywaniu go do krajów odbiorczych. Wobec powyższego i wobec ogólnej konjunktury panującej na wszechświatowym rynku zbożowym nie należy spodziewać się znaczniejszej zwyżki cen w kraju.

Polska ma bilans handlowy ujemny!

czyli pomściła się lekkomyślność, że wywoziliśmy zboże bez obrachunku.

Na stronie 8-mej „Wiadomości Statystycznych" nr. 15 znajdujemy nader ciekawe dane, dotyczące naszego bilansu handlowego.

Za czas od 1 stycznia do końca czerwca b. r., czyli w okresie pierwszego półrocza przywóz wszystkich towarów do Polski przedstawiał wartość 1047 milj. z., a wywóz — 630 milj., to znaczy, że cyfra 417 milj. wyraża przewyżkę wartości przywozu towarów zagranicznych nad wywozem produkcji krajowej.

Zestawienie stwierdza dobitnie, że przewyżkę w przywozie towarów zagranicznych spowodował przywóz zboża w półroczu poprzedniem, którego wskutek nieurodzaju nie należało wywozić. Ponieważ tego nie uczyniliśmy, więc przez szereg miesięcy sprowadzaliśmy mąkę i kto wie, czy nie z własnego, nieoględnie wywiezionego zboża.

Wedle tymczasowego obliczenia sprowadziliśmy w pierwszem półroczu samej mąki za 100 milj., zbóż za 60 milj.

Zestawienie wykazuje dalej, że ogółem artykułów spożywczych sprowadziliśmy za 309 milj. Cytryny i pomarańcze obciążają bilans o 11 milj., dalej sprowadziliśmy orzechów za 3 milj., śledzi za 13 milj., tłuszczy za 12 mil., różnych ryb za 7 milj.

Poza działem spożywczym sprowadzaliśmy: skór wyprawionych za 32 milj., obuwia skórzanego za 20 milj., jedwabi za 10 milj., wełny, bawełny i różnych tkanin za zgórą 200 milj., odzieży za 22 milj., galanterji itd. za 15 milj.

Wywóz w przeciwstawieniu do przywozu ilustrują następujące cyfry: artykułów żywnościowych wywieźliśmy za 169 milj., w tem cukru za 38 milj., mięsa za 41 milj., jaj za 21 milj., trzody chlewnej i bydła za 40 milj., skór surowych za 4 milj., pierza za 4 milj., drzewa i wyrobów drzewnych za 90 milj., przędzy wełnianej za 15 milj., benzyny za 10 milj., węgla, brykietów za 85 milj.

List do redakcji.

Kto powoduje zastój w przemyśle?

Szanowny Redaktorze!

Wyczytawszy w poczytnem piśmie Pańskiem (Nr. 195, z dnia 26 sierpnia 1925 r.) artykuł p. posła Puchałki p. t. „Walka z bezrobociem" i jednocześnie w wiadomościach z Tczewa także o fabryce „Solanum", której jestem dyrektorem p. t. „Los robotnika polskiego", pozwalam sobie sprostować błędy tej ostatniej, nawiązując do słusznych dla ludzi wszelkich ugrupowań politycznych postulatów p. posła, że: „Do walki z bezrobociem stanąć musi całe społeczeństwo. Wysiłek musi iść w kierunku, by uruchomić zamarłe warsztaty pracy, a jeśli to nie wystarczy tworzyć nowe". Osobiście dodam jeszcze ogólnie znany postulat o niezbędności eksportu jako dopływu tak potrzebnych dla Polski złota i obcych walut. Jak powyższe pewniki wyglądają w ilustracji naszych władz rządowych, niech o tem pouczy ogół czytelników następujący obrazek z historji fabryki „Solanum" nowobudującej się b. dużej krochmalni, syropiarni, dekstryniarni e. t. c. w Tczewie. Grono ziemian pomorskich, grupujących się około znanego ze swojego sprężystego działania w kierunku rolnictwa i przemysłu rolnego Pomorskiego Banku Rolniczego w Toruniu powzięło myśl założenia dużej fabryki, przetwarzającej ziemniaki na eksport w celu niewypuszczania ich do wrogiego nam państwa ościennego w stanie nieprzerobionym. Myśl powyższa powzięta była w lutym r. b., a już na bieżącą kampanję miano przetwarzać na krochmal e. t. c. przeszło 30 wagonów kartofli dziennie, a na płatki kartoflane 10 do 15. Łączna wartość produkcji miesięcznej wynosiła około dwustu tysięcy dolarów miesięcznie wchodzących przez „Solanum" do Polski, wyjście zaś tychże żadne, bo fabryka konsumuje wyłącznie surowce krajowe. Traf pomógł zamiarom, udało się bowiem kupić kompletne fabryki (bez budynków) w Czechach o bardzo wysokiej marce towaru i uzyskać od sprzedawców gwarancję uruchomienia tychże na te same znane wysokie eksportowe gatunki w nabytych w międzyczasie z rąk niemieckich gmachach po b. cukrowni w Tczewie. Wyżej wymienione komplety maszyn, jako niewyrabiane w kraju i ważne gospodarczo dla Polski otrzymały z Min. Skarbu ulgę celną, do odbudowy wielce zniszczonej cukrowni tczewskiej wzięto się z całą energją, pierwsze 11 wagonów maszyn oclono i zmontowano, zwiększając w miarę nadchodzenia tychże ilość robotników (wedł. p. inspektora pracy pow. tczewskiego pozostało już tylko 80 bezrobotnych) kiedy nagle wyszło rozporządzenie o skasowaniu ulg celnych i nadchodzące z maszynami wagony uległy zatrzymaniu, a wraz z tem musi podzielić ten los praca 240 przeszło robotników, zatrudnionych przy budowie i montażu.

Nie pomogły przedstawienia w Warszawie w Min. Przem. i H. i Min. Skarbu (a ciągnie się to już od 2 sierpnia) że rozporządzenie to stosowane do „Solanum" wywrze na stan naszej waluty skutek wręcz przeciwny, nie potrzebujemy bowiem w razie uruchomienia fabryki płacić niewysokich zresztą rat należności za maszyny gotówką, to możemy regulować je wyprodukowanymi przez nas towarem, w razie zaś nieuruchomienia musimy wypłacać się gotowizną w walutach i że w razie nieuruchomienia nie będzie wpływać do Polski należność za eksportowane wyroby fabryki w sumie około dwustu tysięcy dolarów. Wszystkie te motywy, poparte dowodami, zbywano obietnicami albo zgoła wzruszaniem ramion. Obecnie sytuacja przedstawia się w następujący sposób:

Jest ostatnia chwila zakończenia montażu, budynki i fundamenty pod maszyny albo gotowe, albo w dokończeniu 4/5 maszyn pod zamknięciem celnem w składach Solanum, a rada opłacenia pełnego cła (nie czterdzieści tysięcy według błędnej notatki z „Dz. Bydg." Nr. 195 z środy 26 sierpnia 1925 r. ale pół miliona) marzycielsko niewykonalna. Jeszcze 2 tygodnie i z tegorocznej kampanji nic nie będzie.

Nic chyba dziwnego, że fabryka musiała zawiadomić o tem robitników i wymówić im pracę, a tytuł powyższej wzmianki w Nr. 195 „Dz. Bydgoskiego" należało by uzupełnić na: „Los polskiego przemysłu i robotnika".

Sąd i komentarze pozostawiam czytelnikom.

Bydgoszcz, 26 sierpnia 1925 r.

Dr. Stanisław Leskiewicz
inżynier-technolog
dyrektor „Solanum"
Zakł. rolniczo-przemysłowe Tow. Akc.

Z ruchu zawodowego.

U niższych pocztowców.

W ub. sobotę, dnia 22 bm. w lokalu p. Mellera odbyło się zebranie Koła miejscowego Związku Niższych Pracowników Poczt, Telefonów i Telegrafów, na które przybyła pokaźna liczba członków. Zebranie zagaił, odczytał porządek dzienny i protokół z ostatniego posiedzenia sekretarz p. Pufunt, w zastępstwie prezesa p. Jagielskiego, obradującego na nadzwyczajnem posiedzeniu Głównego Zarządu. Po załatwieniu wstępnych formalności objął przewodnictwo zebrania prezes p. Jagielski. Na zebraniu między innymi przybyli: członkowie agentur pocztowych, z oddziału technicznego, prezes Głównego Zarządu p. Szulc, p. Gołąbek, sekretarz okręgowy Ch. Z. Z. i red. „Dzien. Bydg," p. Kobierski. Stosując się do porządku dziennego obrad, skarbnik p. Granatowicz zdał szczegółowe sprawozdanie kasowe z poświęcenia sztandaru, które zostało potwierdzone przez obecnego członka komisji rewizyjnej p. Burzalskiego.

O sprawach wewnętrznych organizacji bardzo treściwie mówił prezes p. Jagielski, przytaczając fakty, które powinny pouczyć każdego członka, pragnącego uznania własnej organizacji ze strony władz rządowych. Słowa zachęty dla wysiłków, w celu rozszerzania idei i zadania Związku Niższych Pocztowców na terenie całej Rzplitej wyraził prezes p. Szulc. Wspomniano również o wysłaniu do Gł. Zarządu wniosku, który ma być odesłany do Dyrekcji Pocztowej, a domagającego się zupełnie słusznie 50 proc. pożyczki bezzwrotnej. Bowiem inne dekasterje urzędnicze otrymały zapomogi i to dość wysokie, a niższych pracowników państwowych, jak zwykle się pomija.

W związku z tym wnioskiem wysłano list do p. posła Bigońskiego, który jako rzecznik na terenie sejmowym, napewno będzie starał się u rządu o dopomożenie tym upośledzonym sferom urzędniczym. Jak wiadomo ze sprawozdań sejmowych, w tej sprawie Chrześcijańska Demokracja przez b. min. p. Smólskiego już starała się, aby zapomogi takie szczególnie zostały udzielone tym pracownikom państwowym, którzy tego najbardziej potrzebują. Następnie p. Szulc wyjaśnił zebranym, jak chciał p. Gramek wciągnąć niższych pocztowców na wspólny „protestacyjny" wiec do „Ogniska"!.. Nie udało mu się jednak znaleźć naiwnych. Niżsi pocztowcy już zanadto doświadczyli lojalności pp. Gramka i p. Reichelta, dzielnych „pionierów" zasad i ideologji p. Herza.

Z krótkiego referatu, wygłoszonego przez p. Gołąbka, sekretarza okręgowego Ch. Z. Z. zebrani dowiedzieli się o tychczasowym składzie politycznym Rady Miejskiej i jednocześnie o ostatnich kombinacjach przedwyborczych. Niżsi pocztowcy wchodzą na listę wyborczą, prowadzoną przez Chrześcijańską Demokrację i mają zapewnione jedno miejsce dla swego przedstawiciela do Rady Miejskiej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że oni poprą swego kandydata tj. p. Jagielskiego na radnego, który będzie się starał o swych wyborców solidnie, zwłaszcza, gdy zajdzie tego potrzeba.

W wolnych głosach dowiedzieli się wszyscy, jak nietaktownie postąpiono z niższym pocztowcem Pakulskim, który niesłusznie został zawieszony w służbie, za to jedynie, że ten stanął w obronie swego honoru pracownika państwowego w chwili, gdy został zaczepiony przez dwudziestokilkoletniego urzędnika (!?) słowami, które podrażnić mogły najspokojniejszego człowieka. Tą sprawą powinna zająć się Dyrekcja, bowiem taki stan rzeczy demoralizuje bardzo cały ogół niższej służby państwowej.

Składki zebrane na chorych członków, postanowiono rozdzielić w równej części na każdego z nich.

Długo jeszcze radzono nad różnemi sprawami, żywo interesującemi obecnych na zebraniu, które miało przebieg bardzo spokojny i wzorowy. Swiadczy to pochlebnie o naszych pracownikach pocztowych.

Ze sportu.

— **Międzymiastowe wyścigi kolarskie** w Bydgoszczy urządza w niedzielę, dnia 30. bm. na szosie gdańskiej Bydgoski Klub Kolarzy. Szczegóły podamy w jutrzejszym numerze.

Wyścigi konne w Grudziądzu.

Staraniem Pomorsk. Tow. Zachęty Hodowli Koni odbyły się na placu wyścigowym w Grudziądzu wyścigi konne, na które złożyło się pięć biegów. Bieg wstępny, przeznaczony dla koni z gospodarstw niżej 500 morgów nie odbył się dla braku zainteresowania naszych gospodarzy. Na placu wyścigowym zgromadziła się nie zbyt liczna, lecz doborowa publiczność. Kwoty płacone w totalizatorze były przeciętne. Impreza miała następujący przebieg: W pierwszym biegu zwyciężyła „Grafina", w drugim „Gertruda", w trzecim (Steeple Chase) „Luty", w czwartym „Janusz", w piątym „Mackensen."

Międzynarodowe wyścigi samochodowe w Poznaniu.

W nadchodzącą niedzielę, tj. dnia 30 bm. urządza Automobilklub Wielkopolski w Poznaniu II. międzynarodowe wyścigi samochodowe i motocyklowe. Będzie to dla lubowników tego dziś już tak bardzo rozpowszechnionego sportu, atrakcja nielada. Tor wyścigowy tworzy trójkąt szos u wylotu ulicy Grunwaldzkiej. Samochody mają do przebycia 12 okrążeń po 3400 m., a motocykle 10 okrążeń.

Porządek wyścigów obejmuje: o godz. 9-tej zajazd wszystkich pojazdów ul. Św. Marcina nr. 44, o godz. 11-tej objazd po mieście, o godz. 13-tej start.

Do udziału zgłoszono wozy z całego kraju i z zagranicy, zapisali się również klubowcy z Bydgoszczy. Ostateczny termin do zgłoszenia jest ustanowiony na 28. sierpnia br. do godz. 18-tej. Deklaracje do zgłoszenia udziału można jeszcze otrzymać w tutejszym sekretarjacie ul. Chrobrego 2 i u p. Szymczaka ul. Dworcowa 84.

Wyścigi ściągną niewątpliwie dużo publiczności z całej dalszej okolicy.

Baczność śpiewacy XXI. Okręgu! Nawiązując do poprzedniego zawiadomienia którem wzywaliśmy druhów do wzięcia udziału w inauguracyjnem przedstawieniu „Halki" zawiadamia się niniejszem panie i panów, którzy zostali przyjęci na pierwszej audycji, że pierwsza próba odbędzie się w piątek dnia 28. bm. o godz. 19.30 w sali hotelu Lengninga.

Prowadzenie prób objął dyrygent p. Karaśkiewicz.

Jednocześnie zaznaczamy, że do kompletu brak jeszcze 2 sopranów, 5 altów, 2 tenorów I., 2 tenorów II., wobec czego uprasza się o dalsze zgłaszanie się chętnych na 15 min. przed rozpoczęciem próby.

Podoficerowie Rezerwy. Sekretarjat Związku przenosi się na czas przejściowy na ul. Warszawską nr. 19, parter lewo, do kol. Patalasa i jest czynny we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 5—7.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

21093a) **Zebranie zarządów Kół „Pol. Str. Ch. Dem."** miasta i przedmieść Bydgoszczy odbędzie się w sobotę, 29. bm. o godz. 6. w sekretarjacie ul. Poznańska 4. Obecność wszystkich członków zarządów konieczna.

Zarząd „Rady Powiatowej Chrz. Dem."

21076a) **Baczność!** Pogrzeb członka naszego Franciszka Króla z Tow. Robotników Polsko-Kat. przy kościele św. Trójcy odbędzie się w piątek popoł. dnia 28. bm. o godz. 5. z ul. św. Trójcy 22b. O jaknajliczniejszy udział członków prosi **Zarząd.**

21102) **Klub Motocyklistów Bydgoszcz.** Zebranie odbędzie się d. 28. bm. o g. 9. na małej salce hotelu Pod Orłem. Obecność wszystkich członków konieczna. Nowi członkowie mogą się zgłosić. **Zarząd.**

21036a) **K. S. „Brda".** W piątek, dnia 28. bm. w Szkole Oficerskiej punkt. o godz. ½7. przedfinał biegów. Członkowie, którzy wpisowego nie zapłacili, nie będą mogli brać udziału. Wpisowe można zapłacić do czwartku, godz. 20-ej na ręce p. kierownika. Stawienie się w piątek wszystkich członków konieczne. **Kierownik.**

21032a) **Tow. Młodz. Polskiej „Patria"** Schadzka koleżeńska odbędzie się w piątek, 28. bm. o godz. 7.30 w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowskim. O liczny udział członków i kandydatów prosi **Prezes.**

21089a) **Bydgoski Klub Kolarzy.** Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w piątek, 28. bm. w lokalu Harmonja ul. Marcinkowskiego 1. Na porządku dziennym sprawa organizacji wielkich międzymiastowych zawodów kolarskich Pomorza i Wielkopolski, które się odbędą na szosie gdańskiej o godz. 2 popołudniu. Komisja zabawowa stawi się w komplecie i punktualnie o godz. 8 wiecz. **Prezes.**

21092a) **Miesięczne zebranie K. S. A. „Siła"** odbędzie się w piątek, dnia 28. bm. o godz. 8. wiecz. w lokalu 3. Maja przy Placu Piastowskim. Bardzo ważne sprawy, komplet członków pożądany. **Zarząd.**

21094a) **Podoficerowie Rezerwy.** W sobotę, dnia 29. bm. odbędzie się strzelanie. Zbiórka o godzinie 4½ popoł. przy moście ekspedycji towarowej. **Zarząd.**

20999a) **Tow. gimn. Sokół IX. Czyżkówko.** Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 28. bm. w szkole w Czyżkówku o godz. 6. wiecz. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

20961a) **Baczność, członkowie Zarządów Tow. Powstańców i Wojaków obwodu bydgoskiego.** W piątek, dnia 28. bm. o godz. 7. popoł. w Ognisku zebranie wszystkich członków zarządów. **Zarząd Obwodowy.**

20964a) **Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz VIII. Rupienica.** Zebranie zarządu odbędzie się w czwartek, dnia 27. bm. o godz. 8. wiecz. u drh. Kulczaka przy ul. Kujawskiej 56. Z powodu ważnych spraw, komplet konieczny.

Kossecki, prezes.

Tow. śpiewu „Halka". W czwartek, dnia 27. bm. odbędzie się w Ognisku o godz. 7.30 wiecz. półroczne walne zebranie. Na porządku dziennym bieżące sprawy Tow. i uzupełnienie zarządu, z powodu ustąpienia jednego członka zarządu. O liczny udział członków tak czynnych, jak i nieczynnych, oraz sympatyków prosi **Zarząd.**

(20611a) **Związek Towarzystw Kupieckich.** Spis towarów podlegających reglamentacji przywozowej z podaniem pozycji taryfy celnej, mogą członkowie otrzymać w sekretarjacie.

20612a) **Związek Towarzystw Kupieckich.** Blankiety podań o pozwolenie na przywóz (w związku z reglamentacją przywozu niektórych artykułów) wraz z objaśnieniem otrzymać można za zwrotem własnych kosztów w Sekretarjacie.

20954) **Towarzystwo Kupców.** Informacje w sprawie Międzynarodowych Targów w Pradze (6—13 września) jak i legitymacje targowe otrzymać można w sekretarjacie w godzinach urzędowych. **Sekretarjat.**

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. °C	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru metr. na sek.
26. 8. 1. poł.	47,4	21,1	10	N. W. 4,5
26. 8. 9 wiecz.	48,6	17,1	5	N. 1,7
27. 8. 7 rano	50,3	15,3	10	N W. 2,8

Temperatura doby ubiegłej: średnia 17,8 najwyższa 21,2 najniższa 15.3 Wysokość opadu 20,3

Rozmieszczenie ciśnienia i prognoza na 27. 8.

Chmurno, miejscami opady drobne lub mglisto chłodniej na całym obszarze kraju. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 26. sierpnia 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Dolary St. Zj.	5,18 1/2	5,20	5,17
Londyn	25,31 1/2	25,38	25,25
Nowy Jork	5,18 1/2	5,20	5,17
Szwajcarja	101,00	101,25	100,75

Pożyczka złotowa 7%
Pożyczka kolejowa 85—80—85%
Pożyczka dolarowa 75%
Pożyczka konwersyjna 43 1/20%

Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 26. 8. 1925 r.

oco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto	17,30—18,30
Jęczmień browarny	20,00—22,00
Mąka żytnia 65% wł. worka	25,80—29,80
Mąka żytnia 70% z workami	25,80—28,80
Mąka pszenna 65% wł. worka	41,50—44,50
Ospa żytnia	12,30—13,30
Ospa pszenna	12,30—13,30
Pszenica	24,80—25,80
Owies nowy	—
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	—
Łubin żółty	—
Groch polny	—
Groch vikt	—
Seradela nowa	—
Płatki ziem.	—
Koniczyna czerwona	—

Usposobienie spokojne.

Cedula urzędowa z dnia 26. sierpnia 1925 r.

Papiery procentowe.

Kurs w złotych (za 100 mk. nom).

3½—4% Pozn. listy zast. (przedwoj. 13,00.
8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredytowy 2,20. 2,10 (za 1 dolar).
6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemst. Kredyt. 5,00—4,90 (za 1 ctr. mtr.
5% Pożyczka konwersyjna 0,37—0,37½ za 1 złoty).

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

BankPrzemysłowców I—II em. 4,00.

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

Bracia Stabrowcy (Zapałki) I. em. 0.95.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

SPRZEDAŻE

Domy
mieszkalne i handlowe w najlepszem położeniu Bydgoszczy na sprzedaż. Bliższe Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (21103

Mleczarnia
w wielkiem mieście gimnazjalnem, w najlepszem położeniu, w pełnym ruchu na sprzedaż. Cena inwentarza 16.000 zł. Wpłata podług umowy. Bliższe Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43, II ptr. (21104

Płaszcz fokowy
używany, długi, szeroki z francuskich fok, jak też i lis biały okazyjnie tanio na sprzedaż. Of. do Dzien. Bydg. pod „Paltolis", (21101

Interes
kolonjalny z powodu mego przedsiębiorstwa zaraz na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (21087

Używane (21075
skrzynie pakowe rozmaitej wielkości tanio za gotówkę do oddania. Przyrzecze 9, telefon 117.

Kanapy, (21053
leżanki, materace, klubowe garnitury pod gwarancją w fachowem wykonaniu poleca tapicernia Kaczmarka, ul. Adm. Czartoryskiego 9.

KUPNA

Poszukuję
kupna używanej, lecz dobrze utrzymanej maszyny do szycia. Zgł. pod „Waku" do „Par", Dworcowa 72. (21106

Kupię
dom czynszowy z większemi mieszkaniami w dobrem położeniu, wpłacę do 25 tysięcy. Oferty upr. pod „Dom czynszowy" do Dz. Bydg. (21100

Filateliści!
Zbiory, zapasy, również obiegowe z korespondencji, kupuje od 2—5 po poł. Eug. Szczerban, Bydgoszcz, Paderewskiego 7, III ptr. (21085

Poszukuję
kupna prywatnego gospodarstwa 60—80 mórg z wolnej ręki, blisko stacji kolej., szosy, miasta i kościoła. Gdzie Bauernbank i Mittelstand Kasse nie kupuje. Proszę o podanie hipotek. Dom. Kotomierz, p. Bydgoszcz. (21095

POSADY

Poszukuję
dzielnych blacharzy na białą blachę. M. Szarzyński, Poznańska 29. (21096

Pomocnik
gastronomiczny (kelner) kawaler lat 25, poszukuje posady w hotelu restauracji na prowincji, gdzie bufet na rachunek. Kaucję mogę złożyć. Of. do Dzien. Bydg. pod „Gastronomja". (21102

Służąca
uczciwa i rzetelna może się zgłosić. Podgórna 2. (21084

Marszantka
poszukuje posady zaraz lub od 1. 9. 1925. Of. do Dzien. Bydgoskiego pod „Marszantka". (21091

Lepsza
służąca, umiejąca samodzielnie gotować i prać, do małej rodziny potrzebna od 1. 9. Wiadomość w składzie Szyk, Poznańska 35. (21088

Lepszą
panienkę do 7-letniego chłopczyka poszukuje się zaraz. T. Bytomski, Dworcowa 15. (21089

MIESZKANIA

Nowe
mieszkanie, pokój z kuchnią za roczną opłatą z góry, zaraz odstąpię. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (21078

Zamienię
5 pokojowe mieszkanie z wygodami na małe. Of. do Dz. Bydg. pod „Śniegocka". (21099

Pomieszkanie
5 lub 6 pokojowe z meblami lub bez w centrum miasta, najchętniej blisko ul. Toruńskiej przejmę zaraz za wynagrodzeniem. Zgł. pod „B. W. 20" do Dz Bydg. (21080

POKOJE

Poszukuję
jednego dużego, ewtl. 2 mniejszych pokoi z kuchnią lub z całodziennym utrzymaniem. Może być z meblami lub bez. Zgł. pod „Nałęcz" do Dz. Bydg. (21079

Rodzice!
Dzieci wasze znajdą idealne warunki do nauki, wychowanie troskliwe, moralne, doskonałe odżywienie. Sw. Jańska 22, I ptr. lewo. (21097

Pokój
umebl. od 1. 9. 25. do wynajęcia. Królowej Jadwigi 13 parter lewo. (21090

Pokój
umebl. do wynajęcia. Sw. Trójcy 14a. Lindenberg. (21107

1 lub 2 pokoje
umebl. z używaniem kuchni poszukuje małżeństwo od 1. 9. 25. Oferty pod „T. T." do Dzien. Bydg. (21083

Stancja
dla uczni, opieka rodzicielska, pomoc w naukach, fortepjan. Gimnazjalna 1, II ptr. (21077

Stancja
dla 2 uczni szkolnych. Chocimska 1, III ptr. (20707

ROZMAITOŚCI

4—6000 zł.
poszukuję za wysokim procentem. Jako zastaw hipoteka. Of. do Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43, II ptr. (2079

5—8 tysięcy
wypożyczę częściowo lub w całości na krótki termin za dobrą gwarancją. Oferty do Dz. Bydg. pod „R. S. 100". (21102

Zamienię
3-pokojowe świeżo odremontowane mieszkanie, 2 minuty od Placu Teatralnego na 3—4 pokojowe z wygodami w centrum. Zgłosz. pod „Waku" do „Par", Dworcowa 72. (21105

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2.
Telefon 1304. (1671

Ruciński
ul. Kujawska 57 poleca się jako dekarz. (20957

Fotografuję
najlepiej i najtaniej. „Wiol", Sienkiewicza 44 (20971

Przyjmuję
bieliznę do prania i prasowania. Chodzę także prasować w dom. Wójcik, Toruńska 171. (21045

SPRZEDAŻE

Domy
wile, gospodarstwa, duży wybór poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (20053

Wila
6 pokojowa z ogrodem owocowo-warzywnem 1 morgowem, podwórze, wjazd, stajenki, 1 budynek na fabrykację każdy nadający się, 7 minut od tramwaju, cała willa wolna będzie do objęcia zaraz z powodu wyjazdu przystępnie do sprzedania. Wiad. ul. Dworcowa 80, biuro Pogoń.

Młyn wodny
turbinowy walcowy z światłem elekryczn. przy większem mieście do sprzedania za 12 000 zł, i wiele innych poleca Biuro Pogoń, Dworcowa nr. 80.

Realność
stolarska z urządzeniem elektrycznem, dobra egzystencja dla stolarza, tokarza lub rzeźbiarza, 5 pokojowe mieszkanie wolne, nadaje się także na każde inne przedsiębiorstwo, (można objąć także bez urządzenia elektrycznego) na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Samland, Starogard. (21020

140 majątków,
kamienic, fabryk, interesów na sprzedaż zawiera sierpniowy miesięcznik „Posesjonat". Cena 1 złoty. Wysyła administracja Toruń. Sprzedają kioski, dworce (20029

Mała
dobrze zaprowadzona fabryka bielizny z elektrycznemi maszynami do szycia i dobrze zaprowadzoną klijentelą przy małej wpłacie na sprzedaż Wiad. Gdańska 36 I ptr. prawo. (20990

Willę
z ogrodem owocowym wolnym mieszkaniem natychmiast sprzedam Kościuszki 7. (21030

Domek
o 3 mieszkaniach, w dobrym stanie zabudowania, 3 morgi grunty I kl., obok cukrowni za gotówkę w cenie 7000 zł. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Cukrownia". (21029

Na sprzedaż
dom piętrowy, 7 lokatorów, z powodu wyjazdu bardzo tanio. Dla nabywcy 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość w Dzien. Bydg. (21667

Dom
1 piętrowy z ogrodem owocowym na sprzedaż. Wiadomość Zamojskiego 7, II ptr. Marcinkowska. (21007

Ogrodnicy baczność!
3 morgi pszenno-cybulowej ziemi, dom I. piętrowy, światło elektryczne, wodociągi, podwórze, stajenki itp., czyste bez długu, wolne do objęcia 3 pokoje z kuchnią w mieście około 7 000 ludności poznańskiej, cena 8000 zł przy połowie wpłaty. Wiadom. Biuro Pogoń Dwodcowa 80.

Sprzedam
mój sklep bielizny, znajdujący się w Bydgoszczy w śródmieściu przy ruchliwej ulicy dobrze prosperujący, z całkowitem urządzeniem. Nadaje się także na wszelką inną branżę. Of. proszę nadesłać pod „E. B" do Dz. Bydg. (21009

Skład interes!
kolonjalno-delikatesów w dobrym punkcie z 2 wystawami, 4 pokojowe pomieszkanie, do odstąpienia zaraz z towarem za 6 000 zł w Bydgoszczy, również drugi interes na ul. Dworcowej w dodrem punkcie z towarem za 4 500 zł. i wiele innych poleca Biuro Pogoń, Dworcowa nr. 80.

Warsztat
stolarski, kompletnie urządzony z domostwem lub bez zaraz na sprzedaż. Zgł. do Dz. Bydg. pod „W. 200". (21049

Tanio
można kupić garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie, 2 minuty od tramwaju, ul. Dworcowej i Gdańskiej. Upr. się wiedzących o wskazanie mojego Domu Komisowego, Pomorska 6. (13466

Skrzydło
koncertowe, krótkie zaraz na sprzedaż, tak samo piec kaflowy, przenośny 20 stycznia 30 I ptr. wprost (20828

Dla
dworców i zakładów! Maszyna do prania na sprzedaż. Promenada 10 II ptr. prawo. (21058

Meble.
Najtańsze źródło rzeczywiście solidnej roboty, wszelkie meble od najwykwintniejszych do zwyczajnych pojedyńczych. Korzystny zakup, dogodne warunki poleca Stanisław Dobrzyński, ul. Długa 4. (20629

Maszyna
elektryczna do szycia tanio na sprzedaż. Gdańska 36, I piętro prawo. (20989

Na sprzedaż
komplet lub poszczególnie w majątku Komorowo-Krostkowo 2 lokomobile parowe, prasy torfowe, 2500 mtr. szyn 65 m/m. wózki, narzędzia kowalskie Do obejrzenia w każdej chwili Dojazd stacja Krostkowo. (20589

Tombank
35 zł., stół 12 zł., wózek sportowy 35 zł., szafa do rzeczy 40 zł., dobry rower damski, kuchnia, leżanka, kanapa, lustra łóżka, umywalka, bryczka, ręczny wózek, 2 duże półszorki na sprzedaż. Okole, ul. Jasna 9 podw. ptr. (21008

Kanapy
od 125 zł., leżanki w wielkim wyborze, otomany, garnitury klubowe, materace sprężynowe i nakładane pod gwarancją fachowo wykonane poleca na raty Tapicernia, Janowicza Jagiellońska 4, drugie podwórze. (21670

Najtańszy
zakup obuwia jest Św Trójcy 33. (20959

Samochód
9/25. P. S. Clement-Torino sportowy, sprzeda Jasiński, Wąbrzeźno, Wolności 42. (21033

KUPNA

Płacę
najwyższe ceny za wszelkie skórki i końskie włosie. Garbuje i farbuje wszelkie skórki obce. Mam na składzie prawdziwe i farbowane skórki. Wilczak, Malborska nr. 13. (18867

Poszukuję
kupna maszyny do pisania. Łask. oferty z podaniem typu i miejsca obejrzenia pod „200" do Dzien. Bydg. (21024

Kupię
gospodarstwo 20—100 mórg. Zgł. do Dz. Bydg pod „Wrzesień". (21050

LEKCJE

Lekcyj
śpiewu udziela paniom i panom profesorka śpiewu, metodą, skombinowaną z najlepszych i znanych metod w świecie śpiewaczym i uzupełnioną własnym doświadczeniem; rozwijanie głosu do szczytu, idealna swoboda głosu, opartego na diafragmatycznym oddechu (włoskie bel canto) i piękna dykcja. A głosom zepsutym przez złą metodę powraca świeżość, daje piękną dykcję i swobodę. Eugenja Targońska, Sw. Jańska 22, III p. l. (21668

Stenograficzny
instytut. Warszawa, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby (pilne, chętne) listownie, bezpłatnie stenografi, celem rozpowszechnienia tejże (17576

S. Zmijewskiego kursy handlowe
koncesjonowane. Wykłady od 6 do 9 wieczorem podług programu zatwierdzonego przez Ministerstwo. Początek 1 września. Wykładają pierwszorzędne siły profesorskie. Zapisy Chocimska nr. 2, I ptr. od 7—9 wiecz. (18885

Buchalterji
wyuczają listownie kursa Sekułowicza, Warszawa. Żórawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów.

Lekcje
polskiego, ul. Zygmunta Augusta 8. (20450

Nauczyciel
udziela pomocy w lekcjach szkolnych. Zygmunta Augusta nr. 8. (21667

Pianino
wolne do ćwiczeń. Błonia 2, II piętro lewo. (21038

Doskonale
znająca języki angielski (matka angielka) i francuski udziela lekcji konwersacja, literatura Cieszkowskiego 17, I ptr. lewo, od 3—5. (21059

POSADY

Fachowiec
drzewa, zapoznany w materjałach tartych drzewa twardego i miękkiego do poważniejszego przedsiębiorstwa w miejscu poszukiwany. Kaucja około 2000 zł. wymagana. Zgłoszenia z wymaganiem pensji skierować pod, 6" do biura ogł. „Kurjer", Parkowa 2-3. (20978

Fotograf
potrzebny. „Wiol", Sienkiewicza 44. (20979

Potrzebny
starszy samotny młynarz, obznajmiony dobrze z pracami młynarskiemi. Zgłosz. J. Burdon, Buczkowo, Grzmotny młyn. (21003

Potrzebni
zdolni akwizytorzy do zbierania ogłoszeń. Zgłoszenia codziennie od 9 do 10 rano. Gdańska 72 Widyński. (21008

Poszukuje
się bufetowej na własny rachunek do 4 pokojowej restauracji, za złożeniem małej kaucji. Józef Szewel, restauracja, Tczew, ul. Skarszewska 12. (21044

Dzielny
czeladnik stolarski może się zaraz zgłosić. F. Rydelski, Pomorska 40. (21020

Służącą
potrzebna. Ul. Dworcowa 29 I ptr. (21029

Poszukuję
na wieś do domu doskonałej krawcowej na wykwintną robotę i przeróbkę sukien i kostjumów damskich oraz ubrań dziewczęcych i chłopięcych. Zgł. z podaniem dziennej płacy do Dzien. Bydg. pod „Krawcowa", tylko siły pierwszorzędne. (20982

2 robotników
budowlanych poszukuję Ul. Piękna 8. (21013

Poszukuje
pań do pięknego haftowania, heklowania i robótek szydełkowych Zapytać w Dzien. Bydg (20983

Poszukuję
kobiety do prac domowych w mieście, podług wynagrodzenia kobiecego. Zgł. pod „80. N. A" do Dzien. Bydg. (20756

NA RATY!

: Dogodne warunki :
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
i męskie.
Lucjan Szulc
Ul. Długa nr. 65.

Pomocnik
fryzjerski może się zgłosić zaraz. F. Nowacki. Żnin, Rynek 16. (20770

Poszukuję
kierownika warsztatu, czeladnika do składu oraz ekspedjentki. Uwzględnione będą tylko wykwalifikowane siły, które mogą się wykazać dobremi referencjami. Anton Chwiałkowski, mistrz rzeźnicki, ul. Dworcowa 81. (20829

Uczeń
tokarski i poljerka do mebli potrzebni zaraz. Dr. Emila Warmińskiego 14. (21064

Uczeń
może się zgłosić. St. Gniatczyk, fryzjer, ul. Gdańska 154. (154

Ucznia
przyjmie St. Zakaszewski, Centrala optyczna, ul Gdańska 7. (21025

Była
urzędn. państ. posiadająca 6 cio letnią praktykę, pisząca biegle na maszynie, z ukończonym kursem księgowości amerykańskiej, oraz początkująca stenografistka poszukuje posady od 1. 9. lub od 15. 9. Łask. zgł do Dzien Bydg. pod „268" (20990

Poszukuję
posady do wybierania buraków z 30—80 ludźmi. Piotrowski i Pusowski, Warlubie pow. Swiecki. (21010

Który
samotny pan lub pani przyjmie osobę zaufaną, gospodarną, która się żadnej pracy nie lęka, do prowadzenia gospodarstwa domowego. Łaskawe zgłoszenia pod „Rzetelna" do Dz. Bydg (21001

Młodszy
handlowiec z branży kolonjalnej, żelaza i restauracji przyjmie posady od 15. 9. lub 1. 10. 1925 r. Of. do Dzien Bydg pod „Handlowiec". 21004

DZIEDZINY

Składu
od ul. Gdańskiej do Mostowej poszukuje się zaraz. Cena według ugody. Of. pod „T. B." do Dzien. Bydg. (20971

Sklep
spożywczy z jednem pokojem przy głównej ulicy za 3500 zł. zaraz do odstąpienia. Zgł. do Dzien. Bydg. (21054

Mieszkanie
1—3 pokoi z kuchnią poszukuje młode małżeństwo Of. pod „Ala" do Dzien. Bydg. (20744

Pokój
z kuchnią inteligentnemu małżeństwu bezdzietnemu wynajmę, czynsz roczny z góry Wiadomość w Dz. Bydg. (21037

Skład
z przyległym mieszkaniem, celem urządzenia magazynu bławatów poszukuję. Łask. of pod „J. H. R 150" do Dzien. Bydg. (20998

MIESZKANIA

Zamienię
5-pokojowe mieszkanie na 3 do 4-pokojowe z wszelkiemi wygodami, najchętniej w okolicy dworca. Łask. zgłoszenia pod „P. 22" do Dz. Bydg. (20939

Mieszkanie
4—6 pokojowe poszukuję płacę podług umowy. Zgł. do Dz. Bydg pod „Lokator". (20984

Kto
wskaże mi odpowiednie 6-pokojowe mieszkanie w centrum miasta, które będę mógł zaraz objąć, otrzyma dobre wynagrodzenie. Pozatem płacę dzierżawę wedle umowy na życzenie za dłuższy czas pro numerando Łask. of. uprasza się do Dz. Bydg. pod „D. P." (20963

2 pokoje
na skład nicę towarów włóknistych potrzebne w centrum miasta. Zgł. z podaniem warunków pod „Centrum 500" do Dz. Bydg. (21055

Mieszkania
2—3 pokoj. z kuchnią poszukuje bezdzietne małżeństwo, płaci czynsz za rok z góry. Zgłosz pod „M. D. 62" do Dz. Bydg. (21048

Poszukuję
mieszkania 3—4 pokojowego z kuchnią w dobrej dzielnicy, najchętniej od gospodarza. Płacę dzierżawę za rok z góry. Of. do międzynarodowej Agentury Dóbr „Polonia". Parkowa 3, I ptr. Telef. 95. (21075

Mieszkanie
3 pokoje i kuchnia, łazienka itp. w Toruniu na Bydgoskiem, kompletnie umeblowane zaraz do odstąpienia Zgł. do „PAR", Toruń, Szeroku 46 pod „7770". (21014

Mieszkanie
8-pokojowe lub mniejsze poszukuję zaraz. Płacę czynsz przedwojenny, na życzenie z góry za cały rok. Of. upraszam pod „W. S." do Dzien. Bydg. (20965

4 pokoje
z kuchnią w centrum miasta do wydzierżawienia Komorne półtora roku naprzód Of. pod „20" do Dz. Bydg (21663

Poszukuję
3—4 pokoi, płacę czynsz przedwojenny, warunki podług ugody. Oferty do Dzien Bydgoskiego pod „P. W. L." (21060

POKOJE

1 lub 2 panienki
uczęszczające do szkół z dobrej rodziny znajdą całkowite pomieszczenie i opiekę rodzicielską. Konwersacja francuska. 20 Stycznia 30 I ptr. wprost. (20827

Na stancję
przyjmę uczni lub uczennice, opieka troskliwa, czystość i pożywny pokarm zapewnione, warunki przystępne. Lipowa 3 II ptr. prawo. (20655

3 uczni
gimnazjastów przyjmę na pensję pod troskliwą opiekę Zgł. upraszam od poniedziałku. Zakrysiowa, Cieszkowskiego 2 II ptr. (21043

Stancja
dla uczni do wynajęcia. Dworcowa 49, II ptr. lewo. (21036

Stancja
dla uczni szkolnych. Także jest tu pierze na sprzedaż. Ulica Sniadeckich 18, II ptr. prawo. (21010

Nauczyciel
gimnazjalny przyjmie ucznia na stancję tylko z najlepszego domu. Paderewskiego 12 ptr. prawo. (21037

Pensja
dla panienek szkół wyższych. Opieka rodzicielska. Pomoc w naukach, fortepjan. Król. Jadwigi 6 II ptr. (20932

Stancja
dla uczennic, dobra opieka, ewtl. pomoc w naukach, pianino na miejscu. Zdrowa kuchnia. Piotra Skargi 6, II ptr. lewo. (21052

Stancja
dla uczniów, troskliwa opieka, dobre odżywianie, pomoc w naukach, fortepjan. Dom inżynierski. Sw. Jańska 13, Edelman (21051

Stancja
polecona przez Dyrekcję Szkół przyjmie chłopców. Pomoc w naukach, językach. Opieka rodzicielska. Staranne wychowanie. Dom obywatelski Chocimska nr. 2, I piętro, 7—9 wieczorem. (18884

Stancja
dla ucznia szkół średnich Gdańska 138 parter. (21023

Dla panienek
pierwszorzędna pensja, oddzielne pokoje w własnej willi z werandą, ogrodem. Bliższe informacje, po południu, ul. Wesoła 11. (20772

Przyjmę
uczni na stancję. Sw. Jańska 4, I ptr. prawo. (21046

Przyjmę
chłopców na stancję Dobra opieka i odżywienie, blisko gimnazjum Hum. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (20409

2—3 pokoi
umebl. z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Aleje Mickiewicza 2 ptr. lewo. (21011

Pokój
dla pana do wynajęcia. Pomorska 51, I piętro (21041

Pokój
umeblowany dla 1—2 panów od 1. 9. do wynajęcia. Sniadeckich 31, II ptr. lewo. (21026

Pokój
dobrze umebl. dla solidnego pana do wynajęcia. Sienkiewicza 11a. (21011

Pokój
umebl. dla mężczyzny do wynajęcia, ul. Urocza 2, I lewo. (21076

Pokój
umebl. dla lepszego pana zaraz do wynajęcia Gdańska 137, III piętro, Maiwald. (21074

Pokój
umebl. do wynajęcia Garbary 10, III ptr. lewo u Gross. (21072

Młode
bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego (najchętniej późnego) z używaniem kuchni. Pościel własna. Zgł. do Dzien. Bydg pod „M. I". (21665

Okole.
W okolicy szkoły powszechnej na Okolu, poszukuję umeblowanego pokoju od 1. 9. Of. z podaniem ceny nadesłać do Dzien. Bydg. pod „S. K. 50". (21034

Poszukuję
od 1 września 2 pokoje umeblowane w centrum miasta Zgł. do Dzien. Bydg. pod 54.390".
(21016

Dobry
nocleg, ewtl. umeblow. dla porządnego pana, do wynajęcia. 5 minut od dworca. Ogrodowa 15, part. lewo. (21025

Pokój
umebl. dla solidnego pana lub ucznia z utrzymaniem do wynajęcia. Zapytać Chocimska 16, I ptr. prawo. Kaszubowski. (21022

Pokój
umebl. do wynajęcia. Podwale 5 II ptr. Rogalska. (20959

Pokój
umebl. do wynajęcia. Dworcowa 51, II ptr. prawo. (21077

Pokój
duży frontowy, dobrze umeblowany od 1. 9. br. do wynajęcia Ul. Sienkiewicza 17, II ptr. l. (21057

RÓŻNE

Bardzo smaczne
obiady domowe w kuchni kresowej „Folwarczek", Kościelna 5 (Stary Rynek). 21040

Panna
lat 30, rzymsko-katol. przystojna, miłego usposobienia, obeznana we wszelkich pracach domowych, jak gotowania, prasowania, szycia itd., posiadająca dobrą wyprawę i cośkolwiek gotówki, poszukuje na tej drodze towarzysza życia. Panowie, którym zależy na szczęśliwym pożyciu małżeńskim, zechcą swe oferty złożyć z dołączeniem fotografji, którą się zwraca, do Dz. Bydg. pod nr. „69". (21042

Poszukuję
wspólniczki z kapitałem 6—10 000 zł. z udziałem prowadzenia książkowości i kasy do bardzo korzystnego i rentującego przedsiębiorstwa Miesięczny czysty zysk 2000 zł. zapewnione. Zgł. pod „I. K." do Dz. Bydg. (21021

Zaginął
pies, (Doberman) wabi się „Sokół" w nocy z niedzieli na poniedziałek. Skibiński, Promenada 10. (20973 a.

Zagubione
papiery wojskowe na nazwisko Henryk Kaczmarek unieważniam. (21666

Zgubiono
książeczkę wojskową z kartą mobiliz. (duplikat) na nazwisko Tadeusz Przybyszewski. Zgł. do Dz. Bydg. (21047

Dziecko
inteligentnych rodziców rodzaju żeńskiego, 2-miesięczne, oddam na własne. Zgł. upraszam do Dz. Bydg. pod nr. „33333" (21019

Sztuka
drzewa okrągłego przypłynęła do naszego tartaku, wylegitymowany właściciel może odebrać po zwrocie kosztów do 1. 9. br. „Tri i Ska" Przemysł Drzewny. (21018

Zgubiono
dnia 10. 8. papiery wojskowe na nazwisko Antoni Krawański, unieważnia się (20747

Kto wypożyczy 60 000 złotych
na wykupienie majątku ziemskiego z rąk żydowskich o doskonałej glebie blisko miasta powiatowego i kolei nad szosą, ten otrzyma darmo mieszkanie z całodziennem utrzymaniem do czasu spłaty sumy oraz 15 procent w stosunku rocznym. Gwarancja na majątku zapewniona. Szybkie zgłoszenia prosi „Lech" do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego. (20980

2 B 10/24. **Odpis.**

Wygotowanie.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

W sprawie skargi prywatnej ogrodnika **Teofila Wesołowskiego z Koronowa,** oskarżyciela prywatnego, przeciwko mistrzowi kominiarskiemu **Ernestynowi Beutlingowi w Koronowie,** oskarżonemu o zniewagę, Sąd Ławniczy w Koronowie na posiedzeniu w dniu 26 lipca 1924 r. odbytem przy udziale: Przewodniczącego — sędziego pow. Kosidowskiego, ławników Holki i Polasika i sekretarza Kleybora orzekł:

Oskarżonego uznaje się winnym występku zniewagi z §§ 185 i 186 u. k. i skazuje się go za to na karę grzywny w kwocie 100,00 złotych, a w razie nieściągalności na karę więzienia przez 10 dni, licząc 10 zł w stosunku do jednego dnia.

Zarazem przyznaje się oskarżycielowi prywatnemu upoważnienie publicznego ogłoszenia w „Dzienniku Bydgoskim" skazania na koszt oskarżonego, które winno nastąpić najdalej w przeciągu 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku.

Koszta postępowania ponosi oskarżony.

(—) Kosidowski.

Zgodność, prawomocność i wykonalność tego wyroku poświadcza się.

Koronowo, dnia 20 sierpnia 1925 r. (21031

(L. S.) Podpis:

(—) **Królik, Sekretarz Sądu Powiatowego.**

Baczność! 20049

12. Polska Państw. Loterja Klasowa!

Ciągnienia I. klasy od 14 do 15 października br.

Główna wygrana w V. klasie ewentl. z premją

400.000,00 złotych.

1 premja po	250.000	złotych	3 po 25.000	złotych
2 po	150.000	„	1 po 20.000	„
2 po	100.000	„	8 po 15 000	„
2 po	50.000	„	11 po 10.000	„
1 po	40.000	„	20 po 5.000	„
2 po	30.000	„	30 po 3.000	„

i t. d.

Pozatem jest niezliczona moc większych i mniejszych wygranych. **Na 65.000 losów pada w pięciu klasach 32.500 wygranych!**

Więc co drugi los wygrywa! Grający nie ponosi prawie żadnego ryzyka. Setkom ludzi przynosi los loteryjny rok rocznie bogactwo, dobrobyt i szczęście. Każdy gracz otrzyma po ciągnieniach 1, 2, 3, 4 i 5 kl. urzędową tabelkę wygranych nadesłano. Loterja Państwowa zawiera jeszcze dotąd niewidziane szanse wygrywania. Za wygrane będzie natychmiast po ciągnieniu pod gwarancją Państwa Polskiego wypłacona olbrzymia suma od razem **9.824.000,00 złotych.**

Ciągnienia odbywają się pod ścisłym dozorem publicznie w Warszawie. Uprasza się ogłoszenie to wyciąć i przechować i takowe znajomym, przyjaciołom pp. pokazać i na szczęście fortuny zwrócić uwagę. Nie zaniedbujcie przeto świetnej okazji możliwości wybudowania fundamentu swego szczęścia

Szukasz szczęścia? Zgłoś się natychmiast!

Cena losów do każdej klasy wynosi: 1/1 — 40.—, 1/2 — 20.—, 1/4 — 10.— złotych.

Kolektura Loterji Państwowej Starogard, Pomorze.

Obwieszczenie.

Ministerstwo Skarbu zarządziło, w drodze ulgi i zachęty do wcześniejszego wpłacania zaległości podatkowych, aby podatnicy, **którzy zapłacą przed 1 września rb. zaległe podatki i należytości stemplowe** zostali zwolnieni od procentów karnych i kar za zwłokę i aby pobierano od nich 1 procent miesięcznie za zwłokę.

Ulga powyższa nie będzie przysługiwała tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia br. (21032

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 28 sierpnia 1925 o godz. 3 po południu będę sprzedawał przy **ul. Dworcowej 66** najwięcej dającemu za gotówkę

2 biurka, 1 kanapę, 2 szafy do książek, maszynę do pisania, 1 szafę żelazną, 2 stoły, krzesła, barierę itd.

Malkus,

21086) komornik sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż licytacyjna

wybrakowanych koni wojskowych i źrebiąt odbędzie się **dnia 4 września br.** o godz. 11-ej na placu przy ul. Szczecińskiej przed koszarami 61 pułku piechoty Wlkp.

Komenda Uzupełnień Koni Bydgoszcz
w z. Komendanta U. K. 23

21093) (—) Kościcki, ppłk.

Do działu konfekcji damskiej

poszukujemy

starszą siłę żeńską

lub męską.

Reflektujemy tylko na pierwszorzędne siły, które zechcą piśmienne oferty z dołączeniem odpisu świadectw wraz z fotografją nadesłać do firmy (21094

Chudziński & Maciejewski
Bydgoszcz.

Z dniem dzisiejszym **otworzyliśmy**

Hurtowny skład piwa słynnych w całej Polsce **browarów warszawskich**

HABERBUSCH i SCHIELE.

Pomimo wysokich kosztów transportu ograniczyliśmy nasz zysk do minimum, aby dać **naprawdę dobre piwo po cenach miejscowych.**

J-A-S-N-E E-K-S-P-O-R-T P-O-R-T-E-R.

ANTONI SASIEWICZ i S-KA

Fabryka Wód Mineralnych **Bydgoszcz, Garbary 10.**

21012

Zamiana i kupno wełny owczej

na wełny pończochowe — zefirowe — bawełny — różne płótna — pończochy — szewioty — ubrania kamgarnowe — materjały pościelowe i t. d.

Również sprzedaż wszelkiego towaru po najkorzystniejszych i najdogodniejszych warunkach

Dla odsprzedających specjalny **rabat.**

Fa Fr. Krzymiński i Fr. Wika, Nakło

Rynek nr. 65. **Rynek nr. 65.**

Targi Wrocławskie

od 6-8 września 1925 r.

Największy rynek towarowy Wschodniej Europy.

Legitymacje na targi bezpłatnie przez naszego przedstawiciela

C. B. „EXPRESS" właśc. Jerzy Wodtke

Bydgoszcz, Jagiellońska 46/47
Telefon 665, 799, 800, 801.

i Justus Wallis, Toruń

(1098

Zniżka opłaty za wizę o 50%

Wszelkie wyjaśnienia, prospekty wykazy mieszkań przez

Urząd Targów Wrocławskich.

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje czysto, szybko i po cenach umiarkowan.

Drukarnia Bydgoska S. A.
(Wyd. Dz. Bydg.) Poznańska 30

Zapraszam obywatelki i obywateli miasta Bydgoszczy, którzy nie byli i nie są zadowoleni z gospodarki obecnej Rady Miejskiej na (21027

wiec

odbyć się mający w **piątek w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej, o godz. 7 wiecz.** rem celem omówienia: „Kogo mamy wybierać do Rady Miejskiej". (21027

Aptekarz Z. Rybicki.

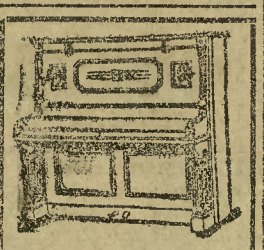

Pianina

dobre nowe
od zł. **1.500.—**

fortepjany

światowych firm
zł. **4.000.—**

harmonje

od zł. **400.—**

poleca w wielkim wyborze z gwarancją na odpłaty do 12 miesięcy (6970

B. Sommerfeld
Fabryka i hurtownia fortepjanów
Bydgoszcz
tylko
ul. Śniadeckich 56
Tel. 883.
Grudziądz
ul. Groblowa 4. - Tel. 229.
Gniezno
ul. Tumska 3. — Tel. 303.

Sprzedaż publiczna!

W sprawie spornej sprzedaję w przetargu publicznym najwięcej dającemu na rachunek interesowanego w **czwartek, d. 27. 8. b. r. o godz. 4 po poł.** w moim biurze **Dworcowa 65.** (21069

14,300 kg. jęczmienia dobrego podług próby w wagonie na osi **w Bydgoszczy.**

Wł. Junk, zaprzysiężony senzal handlowy przy izbie przemysłowo-handlowej **w Bydgoszczy.**

Przybłąkał się w poniedziałek pies tresowany. Odebrać za zwrotem kosztów. Andrzej Wrzeszcz, ul. Czarneckiego 8. Wilczak. (21092

B. Sommerfeld
Fabryka fortepianów
Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY
tylko przy ul. Śniadeckich 56
narożnik ul. Gdańskiej. — Tel. 883. [9983

Koncesjonowane

Praktyczne Kursy Handlowe

ul. Gdańska 31-32. **Telefon 13-27.**

ZAWIADOMIENIE.

Dyrekcja **przyjmuje zapisy** kandydatów i kandydatek na

półroczny kurs handlowy

i 3 miesięczny korespondencyjny od 1 września rb.

Dyrektor J. HENNES
b. dyr. i prof. Szkół handl. (20939

Gimnazjum koed. im. Janka z Czarnkowa

(Typ humanistyczny)

w Czarnkowie Wojew. Poznańskie.

Egzaminy wstępne od kl. I. do VI. dnia 1 września b. r. o godz 10 min. 30 przed południem. 21017

Baczność! (21039

Kontrolerzy i kontrolerki b. P. Z. G. w Bydgoszczy

zechcą się zgłosić w sprawie otrzymanie zapłaty. pod adresem **ul. Ścieżka nr. 1 „Okole" I. piętro lewa** we wtorki i piątki między 5—7 po południu.

19575

Na co się smucisz?

Czy ty nieznasz **Wicka Kujawskiego przy ul. Fordońskiej nr. 1?**

Idź tylko do niego!

Tam zapomnisz o wszelkich troskach i smutku
Tam jest koncert artystyczny
Tam jest Dancing do godziny 3 rana
Tam zobaczysz wszelkie piękności
Tam możesz pograć w kręgle do godziny 3 rana
Tam dotąd możesz jechać od kościoła Klarysek autobusem za 50 groszy i to: o godz. 11, 11½, 12, 12½, 1, 1½, 2, 2½ i 3 w nocy
Tam stąd jechać możesz z ulubioną pół godziny autobusem za 50 gr do domu
Tam znajdziesz dobrą i wybor. kuchnię
Tam znajdziesz wybor. napoje i zakąski
Tam jest wstęp wolny

Więc... pójdziemy — do grubasa —

Wicka Kujawskiego

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Dyrekcja Zjednoczon. Teatrów Bydgoszcz-Toruń-Grudziądz

podaje do wiadomości, że wyłączne

prawo na wydanie „Wielkiego programu"

na rok 1925-26 udzieliliśmy firmie

„Par" Polska Agencja Reklamy Oddział w Toruniu.

Żadna inna firma reklamowa niema udzielonego zezwolenia umieszczania w swych wydawnictwach ściśle ułożonego programu i wydanego przez Dyrekcję Zjednoczonych Teatrów oraz zbierania reklam i ogłoszeń do programu Zjednoczonych Teatrów na rok 1925-26. 21012

Dyrekcja Zjednocz. Teatrów Miejskich Bydgoszcz-Toruń-Grudziądz.

Trzeźwego doświadczonego **szofera** dobrze poleconego na stałą posadę (najchętniej żonat.) **poszukuje „ROLNIK" w BYDGOSZCZY**
Spółdzielnia Roln.-Handlowa z odpow. ogran.
ul. Gdańska 19. (21082

Miał węglowy górnośląski

ma do oddania w każdej ilości do natychmiastowej dostawy w partjach wagonowych 21015

„UNITAS" Sp. Węgl. z o. p., Poznań
Skład ul. Przemysłowa 21, telef. 2188.

Z gotówką 3-5000 złotych

przystąpi inteligentny młody kawaler **do spółki** młyna wodnego lub innego przedsiębiorstwa wzgl. **wydzierżawi młyn wodny** o przemiale na dobę od 80 ctr. wzwyż. (21056

Zgłoszenia pod **nr. „3—5"** do Dziennika Bydg.